

# PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY

ORGAN NAUKOWY  
STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY  
POLSKICH

REDAKTOR: BOGDAN HORODYSKI

ROCZNIK XXVIII — ZESZYT 4  
PAŹDZIERNIK — GRUDZIEŃ 1960

WARSZAWA

---

WYDANO Z ZASIŁKIEM MINISTERSTWA KULTURY I SZTUKI

# PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY

ORGAN NAUKOWY STOWARZYSZENIA  
BIBLIOTEKARZY POLSKICH

K W A R T A L N I K

WRAZ Z DODATKIEM

## PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA O KSIĄŻCE

REDAKTOR: BOGDAN HORODYSKI

ZAST. REDAKTORA: ZBIGNIEW DASZKOWSKI

Kolegium Redakcyjne:

J. AUGUSTYNIAK, J. BAUMGART, A. BOCHEŃSKI, Z. KEMPKA,  
S. KOTARSKI, R. PRZELASKOWSKI, K. REMEROWA, H. WIĘC-  
KOWSKA

PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA O KSIĄŻCE jest opracowywany  
w Instytucie Bibliograficznym Biblioteki Narodowej. Redaktor:  
H. SAWONIAK

Adres Redakcji:

Warszawa, Rakowiecka 6. Biblioteka Narodowa tel. 211-117.

Adres Administracji:

Warszawa, Konopczyńskiego 5/7 tel. 698-47.

Rękopisów Redakcja nie zwraca. Autorowie nie zawiadomieni  
do trzech miesięcy o przyjęciu ich prac mogą je odebrać w Administra-  
cji w ciągu roku.

Na życzenie autorów i na ich koszt Redakcja sporządza nadbitki  
z drukowanych w czasopiśmie artykułów.

Cena pojedynczego numeru zł 12.—

Prenumerata roczna (wraz z dodatkiem) wynosi zł 48.—

Wpłać dokonywać należy na konto czekowe PKO I-9-120056 lub Naro-  
dowy Bank Polski IV O'M-1528-9-4205. Administracja Wydawnictw  
SBP Warszawa (z wyraźnym zaznaczeniem celu wpłaty).

HANNA PLISZCZYŃSKA

B-ka Narodowa

Zakł. Druków Nowszych

## GŁÓWNE PROBLEMY ZASAD KATALOGOWANIA

Polska literatura bibliotekoznawcza traktuje teorię katalogu alfabetycznego po macoszemu: nie dostrzega jej istnienia i nie zajmuje się nią. Przedmiotem rozważań bywają najwyżej praktyczne problemy interpretacji istniejących przepisów katalogowania lub projekty zmiany tych przepisów. W świadomości lub może tylko podświadomości wielu naszych bibliotekarzy istnieje przekonanie, iż praca przy sporządzaniu opisów katalogowych jest sprawą tylko znajomości przepisów i umiejętności ich stosowania. A przecież olbrzymi procent czytelników korzysta tylko z katalogu alfabetycznego i wobec tego zagadnienie dostosowania tego właśnie katalogu do potrzeb czytelnika, uczynienia go sprawnym narzędziem dostępu do książek jest zagadnieniem kapitalnym, którego nie można lekceważyć. Generalnym zagadnieniem jest tu kwestia, jakim celom i jakim czytelnikom służyć ma określony katalog, i — stosownie do odpowiedzi na te pytania — jakiej formy hasła należy wymagać, jakiej dokładności żądać od opisu oraz jakie sporządzać karty pomocnicze. W codziennej zaś pracy katalogowej rodzą się nieustannie także i problemy szczegółowe, gdyż żadne przepisy nie są w możności przewidzieć wszelkich odrębności, a nawet dziwactw tytułatury, co pociąga za sobą konieczność rozstrzygnięcia poszczególnych wypadków, a nawet prowadzenia rejestru rozstrzygnięć (swego rodzaju orzecznictwa) dla uniknięcia późniejszych niekonsekwencji. Problematyka ta pojawia się przed bibliotekarzem ze zwiększoną

siłą, gdy przystępuje się do rewizji istniejących przepisów, gdy pracuje się nad ich uwspółcześnieniem i ulepszeniem.

Komplikuje zagadnienie fakt, że katalog alfabetyczny nie jest pojęciem jednolitym. Jego nazwa mówi tylko o sposobie szeregowania kart, zresztą nie tylko jemu właściwym. Druga jego i rzadko używana nazwa: katalog formalny — informuje o zasadzie zapisu nie wnioskującego w treść książki, lecz opierającego się wyłącznie na danych formalnych uwidoczniionych w tytulaturze druku. Jednak o typie katalogu alfabetycznego decyduje dopiero dokładność opisu i prawidłowy obiór hasła w umownej formie.

Można śmiało powiedzieć, że jest tyle typów katalogu alfabetycznego, ile typów bibliotek. Bo główną charakteryzującą go cechą jest, poza zasadą układu kart i oparcia zapisu na danych formalnych, potrzeba czytelnicza, jakiej ma odpowiadać. Jak o typie katalogu systematycznego decyduje obok poziomu czytelnika napływający materiał książkowy, tak o typie katalogu alfabetycznego decyduje przede wszystkim czytelnik. A potrzeby czytelnicze są tak właśnie zróżnicowane, jak typy bibliotek.

Wprawdzie najogólniej biorąc katalog alfabetyczny ma odpowiadać na następujące pytania: czy dana książka znajduje się w bibliotece i, jeśli tak, jaka jest jej sygnatura oraz jakie dzieła danego autora biblioteka posiada.

Lecz jest to tylko pewien skrót zagadnienia, gdyż odpowiedzi udzielone czytelnikowi na te pytania nie zaspokajają bynajmniej wszystkich jego potrzeb, a ponadto nie wymieniają korzyści niezamierzonych, jakie czytelnikowi daje i dawać powinien uważnie studiowany katalog. Dowiaduje się on bowiem także z katalogu o istniejących seriach i instytucjach wydawniczych, z kart zbiorowych o dziełach, których z tytułu nie znał, z kart pomocniczych o opracowaniach monograficznych lub przyczynkowych odnoszących się do danego pisarza — i nie tylko pisarza, o jego działalności jako tłumacza, redaktora, autora przedmowy, komentatora, ilustratora itd. itd. Naturalnie nie każdemu czytelnikowi takie informacje są potrzebne i właśnie zależnie od potrzeb czytelnika katalog danego typu udziela ich lub nie, obficie lub oszczędnie posługuje się kartami pomocniczymi. opisuje dzieło bardziej szczegółowo lub ogranicza się w opisie do podania minimum elementów koniecznych do zidentyfikowania potrzebnego dzieła i do zamówienia książki. A że typom czytelników, a więc ogólnie biorąc i ich potrzeb odpowiadają

mniej więcej typy bibliotek, ryzykują tezę, że tyle jest typów katalogów alfabetycznych, ile typów bibliotek.

Wspomniana niejednorodność pojęcia pociąga za sobą nieustannie szereg nieporozumień. Często i chętnie stawia się w jednym rzędzie pracę bibliograficzno-katalogową i proste spisywanie książek, katalogowanie dla użytku naukowca i katalogowanie dla młodocianego czytelnika w bibliotece dziecięcej. Powszechnie w świecie naukowym uważa się, że fachowa umiejętność i wyższe kwalifikacje przy tej pracy nie są potrzebne. Ten pogląd nie liczy się zupełnie z naukowo-bibliograficznym opracowaniem katalogu w wielkich bibliotekach. Tzw. bibliograficzne przysposobienie książki do katalogowania, tzn. ustalenie utajonych lub niewidocznych elementów opisu (nazwa autora, gdy dzieło ukazało się anonimowo lub pod pseudonimem czy kryptonimem, pełna forma imienia autora, gdy podany jest tylko inicjał, rok wydania bardzo często pomijany) wymaga żmudnych, długotrwałych, opierających się na fachowej wiedzy poszukiwań w bibliografiach i informatorach. Oczywiście w niewielu tylko bibliotekach stosowane jest to bibliograficzne przysposobienie książki, z tej choćby przyczyny, że niewiele bibliotek posiada odpowiednio rozbudowany księgozbiór bibliograficzno-informacyjny i że zresztą w niewielkiej tylko liczbie bibliotek potrzebny jest katalog alfabetyczny opracowany w tak wnikliwy i odkrywczy sposób. Niemniej jednak tam, gdzie taki katalog jest prowadzony, rzutuje on poważnie na konieczny poziom fachowego przygotowania pracowników i na stopień wydajności pracy, której na tym poziomie nie podobna odmówić naukowości.

Pierwszym terenem zetknięcia się czytelnika z biblioteką jest zazwyczaj katalog alfabetyczny. Niemal nikt nie rozpoczyna poszukiwania potrzebnej mu lektury od katalogu rzeczowego. Jest on bowiem z reguły trudniejszy do korzystania i nie daje odpowiedzi na wstępne pytanie nowicjusza bibliotecznego: czy jest w bibliotece potrzebna mu książka, zwykle zalecona do przeczytania przez profesora. I oto ten „łatwy“ klucz do zbiorów, jakim jest katalog alfabetyczny, okazuje się trudny. Jest wprawdzie wszędzie (lub co najmniej być powinna) instrukcja posługiwania się katalogiem, a kolejność liter alfabetu jako tako pamięta każdy czytający, a jednak trudności piętrzą się na każdym kroku. I nie można ich w początkach uniknąć. Katalog alfabetyczny jest bowiem katalogiem formalnym, wymienia w swych opisach dane formalne, szereguje alfabedłowo hasła formalne, co wszystko znaczy, że opiera się na

cechach książki zwykle zupełnie obcych dla nowicjusza. Powszechne u dzieci zjawisko pamiętania tytułu przeczytanej książki lub nawet tylko jej treści z zupełnym pominięciem autora z biegiem lat i rozwoju wiedzy humanistycznej człowieka przechodzi w zwyczaj zapamiętywania nazwiska autora i omawianego w książce zagadnienia, przy czym wtedy zwykle pamięć nie obejmuje tytułu, nie mówiąc już o takich szczegółach jak imię autora, dane wydawnicze, objętość itp. A przecież w dużym katalogu alfabetycznym to samo nazwisko o rozmaitych, a niejednokrotnie i tych samych imionach nosi nieraz kilkunastu różnych autorów, obok zaś wyczerpujących monograficznych opracowań widzimy występujące pod tymi samymi tytułami króciutkie autoreferaty, rok wydania natomiast rozstrzyga o tym, czy czytelnik otrzyma tekst w najnowszym opracowaniu krytycznym lub też zgola bez niego itd., itd. A ileż niepokonalnych zdawałoby się trudności stwarzają odsyłacze, te skądinąd bezcenne tropy opisu pełnego!

Musimy sobie powiedzieć, że katalog alfabetyczny nie jest łatwy dla początkującego czytelnika. Problem polega na zupełnym braku u nowego czytelnika postrzegania danych formalnych książki i jej samej jako zjawiska fizycznego, braku bardzo powszechnym, który obserwuje się stale przy wdrażaniu praktykantów bibliotecznych do redagowania opisów katalogowych, a który likwiduje stopniowo praca w bibliotece lub praca naukowa, a także długotrwałe czytelnictwo i częste zetknięcia z katalogiem alfabetycznym. Dla zlikwidowania tego swojego rodzaju „analfabetyzmu bibliotecznego“ zainicjowano wprowadzenie do programu końcowych klas szkoły średniej bibliotecznego przysposobienia młodzieży, dziś ponadto podobną akcją organizują dla studentów pierwszego roku biblioteki główne uniwersytetów, a wszystko to dzieje się przede wszystkim w celu zwrócenia uwagi czytelnika na formalne cechy książki, a więc w konsekwencji w celu ułatwienia orientacji w tak ważnym kluczu do zbiorów, jakim jest katalog alfabetyczny. Głębsze wtajemniczenie przychodzi potem stopniowo i już bez większych trudności. Ale twórcy katalogów alfabetycznych tam, gdzie one dopiero powstają, i ci bibliotekarze, którzy są odpowiedzialni za wprowadzenie takich czy innych tendencji w przepisach katalogowania, muszą brać pod uwagę także i tych nieprzeszkolonych czytelników i szukać, zwłaszcza przy wyborze hasła lub ustalaniu jego formy, takich rozwiązań, które ułatwią, a nie utrudnią czytelnikom korzy-

stanie z katalogu, a równocześnie nie przekreślą innych zadań katalogu, jeśli takie istnieją.

W r. 1934 powstała pierwsza polska instrukcja katalogowa dla wszystkich bibliotek w kraju. Instrukcja bardzo mądrze pomyślana i wykonana, mimo iż siłą faktu była rozwiązaniem kompromisowym, skoro — jak wiemy — niemal każda wielka biblioteka polska pracowała w tym czasie w oparciu o inną instrukcję, a biblioteki w dziedzinie systemu opracowania zbiorów muszą nawiązywać do dorobku przeszłości i nie mogą z nim radykalnie zrywać. Z instrukcją z 1934 r. zdążyliśmy się już żyć i nie zawsze doceniamy jej zalety. Ilekroć jednak przeprowadzamy studia porównawcze z przepisami katalogowymi innych krajów, tyle razy musimy z dumą stwierdzić, że nasze są znacznie bardziej konsekwentne, wyczerpujące a jednocześnie zwięzłe, że jednym słowem są lepsze. Nie są one jednak idealne, takie zapewne nigdy i nigdzie nie powstaną, bo i najlepsze muszą się przeżyć, dlatego przede wszystkim, że zmieniają się obyczaje wydawnicze, powstają nieprzewidziane formy i okoliczności, które trzeba przepisami objąć. Nasze przepisy cierpiały jednak na jedną chorobę od samego powstania, w założeniu ich tkwił pewien błąd: miały one rozstrzygać o sposobie katalogowania we wszystkich bibliotekach naukowych kraju. Nie jest to co prawda powiedziane ani w tytule, ani w przedmowie, że odnoszą się tylko do bibliotek naukowych, lecz wynika to jasno ze stawianych przez nie wymagań zarówno w stosunku do wyboru i formy hasła, jak kompletności opisu. Niemniej w braku innych przepisy te formalnie obowiązywały przez wiele lat także i w bibliotekach powszechnych. Wynik jest taki, że oto biblioteki stawiające swym katalogom alfabetycznym najwyższe zadania naukowe muszą obowiązuje przepisy rozszerzać i pogłębiać, te zaś biblioteki, dla których katalog alfabetyczny ma być tylko sprawnym narzędziem szybkiego odnalezienia książki, muszą przepisy upraszczać, a opisy katalogowe skracać. I tą drogą upada, gdyż upaść musi, zasada jednolitości przepisów dla wszystkich bibliotek polskich. Nadto w okresie powojennym powstał już cały szereg instrukcji katalogowych dostosowanych do potrzeb i możliwości różnych typów bibliotek. Z tej sytuacji wynaleziono dziś jedynie słuszne wyjście: planuje się bowiem opracowanie dwóch, a ściślej biorąc nawet trzech instrukcji katalogowych dla bibliotek polskich: jednej opartej o zasady naukowe, a więc domagającej się bibliograficznej ścisłości opisu i źródłowego roz-

wiązywania formy zapisu, dla niedużej liczby wielkich bibliotek, których katalogi poza bezpośrednim zadaniem użytkowym — przewodnika po zbiorach — stawiają sobie cele bibliograficzne, drugiej uproszczonej opartej na tych samych zasadach ogólnych, dla użytku dużej ilościowo grupy bibliotek naukowych specjalnych, których katalogom czytelnik nie stawia wysokich wymagań bibliograficznych i które nie są zaopatrzone w rozbudowany aparat bibliograficzno-informacyjny, oraz trzeciej instrukcji dla wielkiej liczby bibliotek powszechnych, opartej na zupełnie odrębnych założeniach: obsłużenia czytelników na podstawowym poziomie wykształcenia, którym katalog ma dopomóc w szybkim i łatwym odnalezieniu książki i których zachęci do dalszej lektury.

Jak wspomniano, katalog alfabetyczny w wielkiej bibliotece naukowej ma naogólniej biorąc spełniać równocześnie dwa zadania: ułatwić rozmaitym kategoriom czytelników szybkie odnalezienie potrzebnej lektury oraz dać wierny, oparty na badaniach bibliograficznych opis posiadanych przez bibliotekę dzieł. Nie może on być tylko sprawnym narzędziem codziennej pracy czytelniczej, lecz musi być również odpowiednio przygotowanym warsztatem pracy dla bibliografa, historyka literatury, biografa i samego wreszcie bibliotekarza. Pozornie dwa te zadania nie stoją ze sobą w sprzeczności, a jednak gdy przyjrzymy się bliżej konsekwencjom, jakie z nich wynikają dla ustalonych zasad katalogowania, okaże się, że każde z nich żąda od instrukcji katalogowej czego innego, że żądania te tu i ówdzie są ze sobą w sprzeczności i nie łatwo je ze sobą uzgodnić. W zakresie szczegółowości opisu sprzeczność dwu tych zadań katalogu nie jest tak istotna. Wprawdzie czytelnikowi w jego poszukiwaniu określonej książki bardzo dokładny opis nie jest potrzebny, zwykle wystarcza mu autor, tytuł, rok wydania i ogólna ilość stron dzieła, a jeśli opis podaje więcej danych, a nawet jeśli wszystkie opisy z reguły wymieniają szereg składników czytelnikowi zbędnych, prędko uczy się on widzieć na karcie tylko to, co mu jest potrzebne bezpośrednio, a znakomitym ułatwieniem pod tym względem jest przydzielenie stałych miejsc na karcie katalogowej poszczególnym składnikom opisu. Wówczas długość opisu przestaje czytelnikowi przeszkadzać w szybkim odczytywaniu karty katalogowej. Z kolei powstaje tu konflikt innej natury: czy wymieniać dane zbędne czytelnikowi i niekonieczne dla identyfikacji dzieła, skoro dążymy do uproszczenia i potaniania wszelkiej pracy bibliotecznej. Przed rozstrzygnięciem tego problemu należy rozwiązać



many: czy istotnie katalog prócz zadań czysto usługowych dla czytelnika ma z reguły, nie sporadycznie, służyć bibliografom w ich pracy, bo jeśli nie, ambicje takie byłyby zbyt kosztowne i jedynym słusznym rozwiązaniem będzie uproszczenie opisu do granic możliwości i czytelniczych potrzeb, zgodnie z założeniami planowanej instrukcji drugiej; jeśli jednak katalog ma z założenia spełniać funkcje materiału odpowiednio przygotowanego do prac bibliograficznych, koszt ten opłaca się, a czytelnik musi posługiwać się katalogiem przynoszącym opisy zawierające wiele najczęściej zbędnych mu danych, co przy pewnej wprawie zbytnio korzystania z katalogu nie utrudni.

Ta zatem sprawa, szczegółowości opisu, da się rozwiązać dość prosto. Znacznie bardziej skomplikowana jest sprawa tego, co zwiemy zapisem, wyrazem szeregującym czy hasłem. Hasło bowiem lokuje kartę w pewnym określonym miejscu katalogu, a więc miejsce to powinno być dla czytelnika jak najoczywistsze, by było łatwe do odnalezienia z pominięciem, o ile to tylko możliwe, drogi określonej poprzez odsyłacze czy inne karty pomocnicze. I oto stajemy tu wobec nowego problemu: czego mianowicie szuka czytelnik w katalogu alfabetycznym? Odpowiadamy po prostu: określonej książki. Ale z odpowiedzi tej wynika drugie pytanie, na które odpowiedzi teorii i praktyki są rozbieżne: co o tej określonej a potrzebnej mu książce zazwyczaj czytelnik wie. Teoria głosi, że dla poszukiwań w katalogu alfabetycznym musi znać dobrze nazwę autora i tytuł dzieła, ale w praktyce czytelnik najczęściej pamięta nazwisko, rzadziej imię, a najrzadziej dokładny tytuł. Zwykle orientuje się raczej w tematyce poszukiwanego dzieła (co przemawiałoby za prowadzeniem katalogów przedmiotowych), nie pamiętając dokładnie tytułu. Prawda, że humaniści-naukowcy przychodzą do biblioteki zazwyczaj z gotowym spisem bibliograficznym dzieł potrzebnych im do pracy. Ale nie są ani jedynymi, ani nawet najliczniejszymi czytelnikami wielkich bibliotek naukowych. Stąd odnalezienie w katalogu alfabetycznym hasła poszukiwanej książki, zwłaszcza zaś hasła tytułowego, jest na ogół dla czytelnika problemem, szczególnie gdy trzeba pamiętać kilka kolejnych wyrazów tytułu, co jest konieczne przy większej ilości kart z równobrzmiącymi hasłami tytułowymi.

Jest we wszystkich instrukcjach katalogowych świata kanon, od którego trudno wyobrazić sobie odstępstwo w imię wygody czytelnika, gdyż w rezultacie odstępstwo takie obróciłoby się przeciw czy-

telnikowi. Zasada ta mówi, że jedno i to samo hasło autorskie czy tytułowe musi w katalogu alfabetycznym przybierać zawsze tę samą formę, bez względu na to, jakiej formy użyto w tytulaturze katalogowanego druku. Lecz słuszna ta zasada uniemożliwia w wielu wypadkach użycie formy czytelnikowi zwykle najbliższej, uchwyconej pamięcią wzrokową, a mianowicie formy uwidocznionej w oglądanej uprzednio książce. Bo choćby przedstawicielom świata bibliotekarskiego udało się wpłynąć na właściwe władze wydawnicze, by wprowadzano zawsze jednakową formę nazwy autorskiej w tytulaturze wydawanych książek, to i tak pozostaną całe ogromne złoża wydawnictw dawniejszych, które pod tym względem nie podlegały, jak nie podlegają dziś żadnej normalizacji. A sprowadzić nazwy autorskie do zawsze tej samej formy trzeba koniecznie, gdyż inaczej nigdy nie mielibyśmy pewności, czy znaleźliśmy wszystkie już dzieła lub wydania dzieł danego autora; gdybyśmy zaś zaczęli dla rozwiązania tej trudności posługiwać się odsyłaczami uzupełniającymi (zob. też), zamienilibyśmy tylko rodzaj odsyłacza z ogólnego na uzupełniający, a idea oszczędności pracy zarówno katalogującego, jak czytelnika nic na tej zamianie nie zyska; natomiast katalog alfabetyczny przestałby udzielać szybkiej odpowiedzi na pytanie, jakie dzieła danego autora biblioteka posiada.

Jak z powyższego wynika, należy formę dzieła autorskiego ujednoczyć niezależnie od tego, jak wygląda ona w tytulaturze katalogowanego druku. Ujednoczenie zaś to da się oprzeć na różnych zasadach: można przyjąć oryginalną formę narodową nazwiska, można przyjąć formę uwspółcześioną, można ją spolszczyć, względnie szukać formy najbardziej znanej. Przyznać trzeba, że do wszystkich tych czterech sposobów uciekają się nasze Przepisy katalogowania, jak zresztą i instrukcje obce. Trzy z tych sposobów mają na względzie ustalenie takiej formy, jaką czytelnik najłatwiej może spać; stąd dominująca zasada formy najbardziej znanej, przed którą ustępują wszystkie inne. Założenie z pozoru słuszne: katalog opracowuje się dla wygody czytelnika i żadne względy tej zasady naczelnej przemyśleć nie powinny. Mogą ją tylko uzupełniać. W przeciwnym bowiem razie stawiamy bibliotekarza w nonsensownej sytuacji aktora, któremu przeszkadzają widzowie, lub lekarza, który lubi swój zawód, lecz nie cierpi chorych. Niemniej zasada formy najbardziej znanej jest trudna, niebezpieczna i nie sprzyja jednolitości rozwiązań we wszystkich katalogach. Trudna, gdyż na pewno nie można ustalić, jaka forma będzie najbardziej znana dla wszystkich

czytelników reprezentujących różne środowiska i różne poziomy wykształcenia lub znajomości języków, i w każdym wypadku znaczny procent czytelników będzie musiał posługiwać się odsyłaczami ogólnymi; niebezpieczna, gdyż prowadzi do częstych zmian hasła w katalogu, w miarę jak w świadomości czytelników (albo raczej bibliotekarzy) pewna forma dominować zaczyna nad inną, a także dlatego, że zdarzają się paradoksalne wypadki umieszczania pod formą bardziej znaną (np. pseudonimową) dzieł nigdy pod taką formą nie wydanych. Np. dzieła prawnicze Jana Lesmana, które przy zastosowaniu przepisu nakazującego posługiwanie się formą hasła bardziej znaną (przy zasadzie jednej formy hasła dla jednego autora) znaleźć by się musiały pod hasłem „Brzechwa” używanym wyłącznie w utworach dla dzieci. A ileż zdarzy się wypadków, gdy trudno będzie rozstrzygnąć, która forma jest bardziej znana! Ileż razy w tej samej pracowni katalogowej zdania co do tego będą podzielone! Przy każdej zaś zmianie nazwiska osoby piszącej (częściej pisarki niż pisarza) forma dotychczasowa jest oczywiście bardziej znana niż nowo nabyta, a wobec tego z góry wiadomo o zasadzie stosowania ostatnio prawnie nabytej formy, że nigdy nie będzie w użyciu, przynajmniej w stosunku do autorów nam współczesnych. A słynny spór o Kondratowicza czy Syrokomlę: w Bibliotece Narodowej przed wojną umieszczono w hasle nazwę pseudonimową jako bardziej znaną; przy odtwarzaniu katalogu zniszczonego na skutek działań wojennych zmieniono hasło na Kondratowicz, wychodząc z założenia, że obie formy są tak samo znane; natomiast przy komasacji katalogów kłamrowego i kartotekowego większość katalogujących opowiedziała się za decyzją dawniejszą, do której też powrócono.

Do czego prowadzą te rozważania? Wynikać z nich zdaje się konkluzja, że w stosunku do hasła autorskiego używanie formy najbardziej znanej nie jest słuszne, zwłaszcza w wielkich bibliotekach naukowych, nie dlatego, że przeczy rzekomej naukowości katalogu, który ma wskazać przede wszystkim zadania praktyczne do wypełnienia, lecz dlatego, że nie opłaca się czytelnikowi, prowadzi do rozbicia zasady jednolitości katalogów w kraju i do niekonsekwencji w obrębie jednego katalogu, a nadto wytwarza bezsensowne sytuacje. Dlatego reprezentuję pogląd, iż winna tu dominować zasada formy hasła w oryginalnym brzmieniu narodowym i tylko w zupełnie wyjątkowych wypadkach należy posłużyć się formą bardziej znaną, np. pseudonimem, jeśli był on jedyną formą (lub niemal jedyną)

nazwy używaną przez autora we wszystkich jego dziełach, wskutek czego pseudonim jest uważany przez szerokie rzesze czytelników za nazwisko, którego prawdziwe brzmienie znają już prawie tylko historycy literatury (np. George Sand). Przepis taki znajdować się winien w instrukcji dla wielkich bibliotek naukowych, gdyż już mniejsze katalogi bibliotek naukowych specjalnych, opracowywane z wyłączną myślą o potrzebach czytelnika-naukowca, mogłyby od tego przepisu stosować dogodne im odstępstwa, a biblioteki powszechne sięgnąć z zasady po formę najbardziej znaną, zwykle lub najczęściej stosowaną w tytulaturze książek.

Powyższe rozważania nie zamierzają oczywiście w jednej krótkiej formułce rozwiązać wszystkich zagadnień hasła autorskiego; przeciwstawiają się tylko dominującej zasadzie formy najbardziej znanej, bo wreszcie rzadko tylko kiedy z całkowitą pewnością stwierdzić można, iż któraś forma jest powszechnie znana bardziej niż inne.

Ten sam problem, tylko na większą znacznie skalę, nurtuje kodyfikatorów przepisów katalogowania w odniesieniu do hasła tytułowego. Długie rozważania na temat: co czytelnik najlepiej z tytułu pamięta, skoro, jak założyliśmy, rzadko kiedy pamięta tytuł dokładnie, zawiody różnych autorów przepisów na manowce najróżniejszych, dziwacznych nieraz rozwiązań. W sprawie tej wypowiedzieli się zresztą nie tylko teoretycznie twórcy przepisów katalogowania, ale i praktycznie autorowie bibliografii i drukowanych katalogów, a zawsze prawie z widoczną troską o ułatwienie czytelnikowi poszukiwania dzieł wydanych anonimowo. Z wielkich i wiecznie żywych już Estreicher opowiedział się w swej *Bibliografii polskiej* za imieniem własnym, jeśli takie w tytule figuruje, a w jego braku za pierwszym rzeczownikiem, bez względu na jego przypadek. Podobnymi drogami kroczyła instrukcja pruska i inne za nią, włącznie z pierwszą redakcją naszych przepisów z r. 1934, każąc wybierać z tytułu pierwszy rzeczownik w przypadku niezależnym, a nawet biorąc pod uwagę jako dalsze czynniki szeregowania inne wyrazy tytułu, przedstawiać ich kolejność (instrukcja pruska) według klucza: rzeczownik — przymiotnik: gdzie indziej pojawił się wyraz główny tytułu jako początek hasła, a wreszcie autorstwo korporatywne stać się miało panaceum na większość trudności problemu.

Wszelkie odpowiedzi na pytanie: co czytelnik najlepiej pamięta — wydają mi się podejrzane. Przede wszystkim dlatego, że nie ma czytelnika, lecz są czytelnicy, i gdybyśmy przeprowadzili ankietę na

powyższy temat, ręczę, że odpowiedzi nawet w tym samym środowisku czytelniczym byłyby ogromnie rozbieżne. A wielkie biblioteki mają ambicję obsługiwania czytelników z bardzo różnych środowisk i na zupełnie niejednorodnym poziomie wiedzy, co jeszcze wzmogłoby różnorodność rozwiązań; dalej, jeden i ten sam czytelnik w miarę upływu czasu może dawać odpowiedzi coraz to inne, a nawet w tym samym czasie wypadną one inaczej dla różnych książek. Wiadomo, że imiona własne upamiętniają się lepiej niż wyrazy pospolite, ale po pierwsze nie we wszystkich tytułach one występują, a następnie tam nawet, gdzie pojawiają się, cała uwaga czytelnika może być właśnie zwrócona na wyraz, który określa interesujący go temat książki i figurujące w tytule imię własne wcale nie zostanie mu w pamięci.

Tak więc nie widać innego rozwiązania niż zarzucić jałowe dyskusje na temat: co „czytelnik“ najlepiej z tytułu pamięta, stanać natomiast na stanowisku, że przecież katalog alfabetyczny jest katalogiem formalnym, a więc nazwanie książki, jej tytuł, musi nas wiązać przy wyborze hasła tytułowego, i zgodnie z tym założeniem obracć jednolite, łatwe do zapamiętania i zastosowania hasło formalne, a czytelnikom dopomóc w jego odnalezieniu poprzez wszystkie logicznie uzasadnione odsyłacze, szerzej nawet stosowane niż w wypadkach z hasłem autorskim. Toteż słusznie według mnie postąpił J. Grycz zrywając z całą magią założeń psychologicznych dla hasła tytułowego i w powojennym wydaniu przepisów katalogowania sięgając śmiało po pierwszy wyraz tytułu jako początek hasła tytułowego. Trudno, nie wymyśli się sposobu znalezienia w katalogu alfabetycznym opisu książki wydanej bezautorsko, jeśli nie pamięta się jej tytułu. Można tylko szukać ułatwień dla czytelnika.

Jednym z nich, poza wspomnianymi już szeroko stosowanymi odsyłaczami, jest hasło korporatywne. Rozszerzyło się ono w ostatnich dziesiątkach lat po całym świecie i w zasadzie zjawisko to jest słuszne. W drukach bezautorskich, których tematem jest instytucja wydająca je, jej działalność, historia, założenia ideowe lub naukowe, bez względu na to, czy nazwa instytucji jest wymieniona w tytule druku czy nie, umieszczenie w hasło nazwy instytucji w ujednoliconej formie jest rozwiązaniem trudności hasła tytułowego ze wszech miar usprawiedliwionym. Poczóż czytelnik ma kłopotać się, czy tytuł sprawozdania interesującej go instytucji rozpoczyna się od słów: sprawozdanie za rok..., ... z działalności, ... z czynności lub historyczne „zdanie sprawy“, bo wszystko to decydowałoby oczy-

wiście o takim czy innym zaszerogowaniu kartki w katalogu, skoro i tak musi przecież znać nazwę obchodzącej go instytucji i pod nią łatwo znajdzie opisy wszystkich druków instytucji tej dotyczących: zarówno sprawozdania, jak statuty, regulaminy, komunikaty, katalogi zbiorów i inne, deklaracje ideowe, księgi jubileuszowe itp. W tym aspekcie odstępowanie od zasady: hasło autorskie lub hasło tytułowe jest całkowicie usprawiedliwione. Niestety jednak autorowie pomysłu hasła korporatywnego nie zatrzymali się na tego typu ustaleniach, poszli dalej, umieszczając pod nazwą instytucji wydawniczej nie tylko wymienione wyżej druki, ale i wszystkie inne opracowane zbiorowo lub bezautorsko pod jej auspicjami. W efekcie taki np. *Słownik biograficzny* znajdzie się w katalogu alfabetycznym pod hasłem: Polska Akademia Umiejętności, które trzeba będzie od tomu 9 zmienić na „Polska Akademia Nauk“, gdyż ona przejęła od tego momentu tę piękną działalność wydawniczą swej świetnej poprzedniczki. I tu już nikt jakoś nie kłopotczy się tym, że żadnemu czytelnikowi na myśl nie przyjdzie szukać tego typu wydawnictwa pod nazwą instytucji, a jeśli nawet dowie się o tym z instrukcji dotyczącej korzystania z katalogu alfabetycznego, to często-gęsto nie będzie pamiętał nazwy instytucji, a w myśl zasady o niepostrzeganiu danych formalnych utrwali mu się w pamięci tytuł, czyli i tak musi dobrać do opisu głównego poprzez odsyłacz. A w takim razie wyłom w łatwej do zapamiętania i stosowania zasadzie pierwszego wyrazu tytułu nie opłaca się i nie jest usprawiedliwiony wygodą czytelnika. Tak szeroko pojęta zasada hasła korporatywnego ma zresztą i inne jeszcze strony ujemne. Dwie z nich wymienię. Jednym z wyjątków od zasady pierwszego wyrazu jako początku hasła tytułowego jest odrzucenie rodzajnika występującego na czele tytułu. Wyjątek ten tłumaczy się po pierwsze niemożnością pamiętania, czy przed tytułem rodzajnik znajdował się czy nie, bo zdarzają się oba warianty, a po drugie wielką ilością kart, jakie w jednym miejscu katalogu musiałyby się zebrać, gdyby rodzajnik był pierwszym wyrazem hasła i wynikającą stąd koniecznością poszukiwania określonego tytułu mimo wszystko pod następnym jego wyrazem. Podobnie, choć w mniejszym zakresie, rzecz musiałaby się przedstawiać, gdybyśmy tak szeroko, jak czyni to wiele instrukcji zachodnich, a także i radziecka, zastosowali hasło korporatywne: trzeba by oprócz nazwy instytucji w prawidłowej formie pamiętać jeszcze i dokładny tytuł dzieła, by nie być zmuszonym do przerzucenia nawet i kilkuset kart w poszukiwaniu opisu potrzebnej książki. A dru-

ga trudność to złożone zagadnienie właściwej formy dla hasła korporatywnego, związane z nierzadko występującym zjawiskiem zmiany nazwy instytucji i z częstym bardzo stosunkiem zależności organizacyjnej instytucji nadrzędnej i podległej, co z kolei nie tylko każe pamiętać już nie jedną nazwę instytucji, ale dwie lub więcej, lecz nadto rozszerza znacznie zakres koniecznych odsyłaczy. Ten przepis jest więc trudny do zastosowania dla katalogującego (w instrukcji radzieckiej przepisy dotyczące formy hasła korporatywnego zajmują około 200 stron druku)<sup>1</sup>, nie należy jednak zapominać, że podobną trudność sprawi i czytelnikowi; bibliotekarz rozumiejący właściwie swoje zadanie nie uchyli się przed trudnością, której pokonanie ułatwi pracę czytelnikowi, gotów nawet wykuć owe 200 stron na pamięć, ale trudno wymagać tego samego od czytelnika. Nie można zaś powiedzieć, że w przepisach o stosowaniu autorstwa korporatywnego zasada wyboru zarówno hasła samego, jak i właściwej jego formy jest prosta.

Drugą pomocą, jaką obmyślono dotychczas dla ułatwienia czytelnikowi odnalezienia druku wydanego anonimowo, jest wyselekcjonowanie z przeznaczonych do katalogowania książek druków o mniejszej wartości i szybko przemijającej aktualności, o objętości najczęściej niewielkiej, wydanych bezautorsko zwykle pod auspicjami jakiejś instytucji i z zasady nie przeznaczonych do handlu księgarskiego, lecz do rozpowszechniania przez rozdawanie, rozsyłanie i rozrzucanie względnie nalepianie na murach w miejscach publicznych. Wchodzą tu naturalnie w grę, jak z definicji wynika, przede wszystkim druki ulotne, ale nie tylko one. Ma to być ten materiał piśmienniczy, który w swoisty sposób służy zorganizowaniu życia społecznego — stąd nierzadko spotykana nazwa „dokumenty życia społecznego“ — i jest niejako chwytnością tego życia na gorącym uczynku, jego odbiciem, fotografią, nie zaś opracowaniem. Materiał ten ma dla historyka wartość dokumentu, nabiera on w bibliotece swego istotnego znaczenia dopiero z upływem czasu. i to najczęściej nabiera go nie jednostkowo, lecz w grupie, w zestawieniu druków tematycznie pokrewnych, które pozwala na wyciąganie uogólnień przy pracy nad historią minionego okresu w jakimkolwiek aspekcie. A skoro tak, skoro zestawienie druków, ich grupa ma właściwe dla czytelnika znaczenie, a także ze względu na małą tych

---

<sup>1</sup> *Jedynje prawila opisanija proizwiedienij pieczati dlja bibliotecnych katalogow. Cz. 1. Wyp. 1. Opisanije knig. Moskwa 1959 s. 215—418.*

druków wartość indywidualną, postanowiono opracowywać je nie jednostkowo lecz grupowo (co z kolei dało asumpt do nazywania ich „drukami opracowania grupowego“) w ujęciu rzeczowym, tym samym wyłączając je z katalogu alfabetycznego, a więc ratując czytelnika przed koniecznością pamiętania tytułu. Już tak zwane „duże“ przepisy katalogowania alfabetycznego (1934) wprowadzają pierwotny zarys tej koncepcji, jednak wyłącznie w odniesieniu do druków ulotnych. W późniejszych swoich przemyśleniach zagadnienia Grycz postanowił rozszerzyć zakres druków mających podlegać temu specyficznemu typowi opracowania w oparciu o wymienione wyżej zasady i tę swoją koncepcję zrealizował w Bibliotece Narodowej. Dla bibliotek korzystających z dobrodziejstwa egzemplarza obowiązkowego, obciążonych wynikającym z posiadania go przy-musem opracowywania wszystkich druków polskich bez wartościowania, jest to okazja do uwolnienia katalogu alfabetycznego od masy indywidualnych opisów druków, po które czytelnik jednostkowo sięga niezmiernie rzadko i bardzo nieprędko po ich ukazaniu się. A odnalezienie tych druków poza katalogiem alfabetycznym dzięki systemowi kartotek, indeksów i układowi rzeczowemu jest niezmiernie uproszczone. Tak więc odpada kłopot z dużą partią druków wydanych anonimowo, których bez tego urządzenia należałoby poszukiwać pod ich indywidualnymi tytułami.

Sposób trzeci częściowo rozwiązujący problem hasła tytułowego — a musi być tych sposobów więcej, bo żadnego z nich nie można zastosować do wszystkich druków wydanych bezautorsko — to szerokie używanie kart przewodnich i uproszczeń w szeregowaniu opisów o identycznym hasle tytułowym. Polskie przepisy katalogowe wspominają o kartach przewodnich jako o jednym z typów kart pomocniczych i dają hasło „Biblia“ jako przykład ich stosowania, gdy pewna grupa kart wymaga specjalnego układu. Obawiam się, że w tym jednym tylko przypadku karta przewodnia jest stosowana w naszych katalogach alfabetycznych. A przecież w bardzo wielu miejscach katalogu gromadzi się „większa ilość kart o jednakowym hasle“ (cytuje ze *Skróconych przepisów katalogowania*, 1949), których mechaniczny, ściśle alfabetyczny układ utrudni czytelnikowi odnalezienie potrzebnego opisu. Myślę tu zwłaszcza o takich hasłach tytułowych, które często powtarzają się w naszym piśmiennictwie, a na drugich i dalszych miejscach tytułu wymieniają zwykle mało ważne, a więc tym trudniejsze do spamiętania wyrazy nie mówiące nic o treści druku, podczas gdy te istotne wyrazy, łatwiej-



sze do spamiętania, znajdują się na dalszych miejscach i przy ściśle alfabetycznym szeregowaniu odgrywają bardzo już małą rolę. Takie np. księgi pamiątkowe, w tytułach których po tych dwu pierwszych wyrazach pojawiają się dalsze, o małym znaczeniu, a więc nie wrażliwe się w pamięć, mające tylko łączyć wyrazy pierwsze z nazwą osoby lub instytucji, którym te księgi pamiątkowe poświęcono. Będą to więc: ku czci, ku uczczeniu, na cześć itp. formułki, które jednak brane są pod uwagę przy szeregowaniu kart o hasła „księga pamiątkowa”. A czytelnik wie, że księgą pamiątkową uczczono, powiedzmy, Uniwersytet im. Stefana Batorego w trzysta pięćdziesiąt rocznicę jego powstania, lub tę czy inną osobistość ze świata naukowego itp. i chcąc odnaleźć potrzebny mu opis musi przetrząsnąć nieraz kilkadziesiąt kart o hasła „księga pamiątkowa”, przebijając się przez gąszcz tych nie pamiętanych wyrazów łączących. Gdyby zaś szerzej zastosować stworzoną przez *Przepisy katalogowania* możliwość odstępstwa od zasady mechanicznego układu według kolejnych wyrazów tytułu i ułożyć karty w obrębzie hasła „księga pamiątkowa” według nazw instytucji lub osób, którym te dzieła poświęcono, poprzedzając wszystkie opisy kartą przewodnią objaśniającą zasadę ich układu, czytelnik uniknąłby przetrzącania większej ilości kart i straty czasu. A takich i podobnych wypadków katalog alfabetyczny zna wiele.

Tak więc powróciło się jednak dla ułatwienia poszukiwań w katalogu do wykorzystywania imion własnych lub wyrazów głównych, a więc składników opisu najłatwiejszych na ogół do zapamiętania. Nie w formie hasła co prawda, lecz jakby vice-hasła. Nie neguję więc pozytywnych wartości psychologicznych podstaw zasad katalogowania. szukam jedynie sposobu ułatwienia pracy czytelnikowi bez łamania w zbyt wielkiej liczbie przypadków zasad ogólnych, gdyż zapamiętanie wyjątków od zasady jest też dla czytelnika nie lada pracą, której uniknąć można.

Nie są to oczywiście wszystkie zagadnienia, wobec których zajęcie stanowiska domaga się nowa redakcja przepisów [katalogowania]. Więcej, nie są to nawet wszystkie problemy główne, jak należałoby spodziewać się w związku z tytułem pracy. Nieporuszony tu został np. cały wielki problem imienia użytego jako hasło. On właśnie znajduje się w wyraźnej sprzeczności z zasadami, jakie wysunięto w stosunku do nazwiska będącego hasłem. Tu domaganie się prawidłowej formy narodowej (np. dla świętych lub panujących), względnie sprowadzania wszystkiego do nazwisk — tam, gdzie

o nich już może być mowa — pociągnęłoby za sobą wiele dodatkowych i niemałych trudności dla czytelnika, względnie znowu docho-  
dzenie do opisów głównych zawsze poprzez pomocnicze. Tę więc  
sprawę koniecznie trzeba traktować zupełnie odrębnie i jednak  
częstokroć uwzględnić założenia psychologiczne.

Jednym z wielu generalnych zagadnień zbyt może pobieżnie  
rozwiązanych przez dotychczasowe przepisy, a tu pominiętych mil-  
czeniem, jest zagadnienie przeróbek oraz nowych opracowań doko-  
nanych nie przez autora pierwowzoru. Byłoby sprawą niezmiernie  
ważną i pomocną dla katalogujących dokładniejsze sprecyzowanie  
pojęcia autorstwa. Autor jako twórca dzieła, to zbyt ogólnikowe.  
Kto bowiem jest twórcą właśnie przeróbki czy nowego opracowania,  
do jakiego momentu należy honorować autorstwo pierwotne, a od  
którego już nowe? Jak zresztą wiadomo, najszczegółowsze nawet  
ustalenie tej kwestii nie rozwiąże wszystkich trudności, które jed-  
nak rozstrzygać będzie musiał w rezultacie i tak katalogujący, zbyt  
bowiem drobiazgowo przepisy są bardziej utrudnieniem niż po-  
mocą. Chodzi więc raczej o nadanie właściwego kierunku myślenia  
wszędzie tam, gdzie katalogujący stanie wobec rzadko spotykanego  
ukształtowania tytułatury, niż o rozwiązanie nie dających się prze-  
widzieć trudności. Książka, jej tytułatura są tak zindywidualizo-  
wane, że niemożliwe jest podciągnięcie ich pod jeden szablon czy  
nawet pod szereg z góry przygotowanych szablonów, gdy chodzi  
o sporządzenie prawidłowego opisu formalnego. Trzeba więc ko-  
niecznie dać bibliotekarzowi, poza kodeksem dla wypadków typo-  
wych, szereg wytycznych kierunkowych i pozostawić resztę jego  
inteligencji. Jednego tylko, moim zdaniem, nie powinny przepisy  
katalogowania zawierać katalogującemu: oceny wartości naukowej  
czy literackiej dzieła. To nie wchodzi w zakres jego czynności  
i sprzeciwia się zasadzie opisu f o r m a l n e g o. Zadanie to w pew-  
nym stopniu staje czasem przed klasyfikatorem, ale opis formalny  
nie powinien być uzależniony od oceny wartości dzieła. A niestety  
przepisy nasze w paru miejscach od tej oceny uzależniają nadanie  
takiego czy innego hasła. Np. w § 49 *Skróconych przepisów katalo-  
gowania alfabetycznego* (1949) powiedziano, że „wolne przekłady  
o wybitnej samoistnej wartości literackiej kataloguje się pod na-  
zwiskiem tłumacza“, czyli stawia się przed katalogującym zadanie  
rozstrzygnięcia, czy dany przekład posiada „wybitną samoistną war-  
tość literacką“, o co spierają się nieraz specjaliści, historycy litera-  
tury. Może w tym wypadku słuszniej byłoby powiedzieć na przy-

kład, że jeśli znany poeta — katalogujący znać historię literatury polskiej i obcej powinien — posłużył się koncepcją twórczą poety obcego dla napisania we własnym języku utworu poetyckiego, co właśnie jest zasadą wolnych przekładów, jego nazwisko staje się hasłem takiego dzieła. Albo jeszcze lepiej: „przekłady określone przez wydawnictwo jako wolne kataloguje się pod nazwiskiem autora tłumaczenia“, gdzie indziej zaś należy wyjaśnić bliżej pojęcie autorstwa i podać definicję wolnego przekładu.

Wspomiane nadawanie prawidłowego kierunku myśleniu katalogującego nie zawsze da się pomieścić w samych przepisach katalogowania, bo po to, by kierunki owe bibliotekarz dobrze widział, musi znać tok rozumowania autorów kodeksu. Należałoby zatem idąc za przykładem niemieckim uzupełnić przepisy choćby niewielkim tomikiem zawierającym coś w rodzaju *Sassa Erläuterungen zu den Instruktionen für die alphabetischen Kataloge der preussischen Bibliotheken*, podając o tym wiadomość w przedmowie do przepisów. W samym zaś wydawnictwie wyjaśniającym zasady katalogowania dobrze byłoby zamieścić treść dyskusji komitetu redakcyjnego, naturalnie nie w formie wyodrębnionych wypowiedzi, lecz jako kwintesencję prowadzonych dyskusji, zawierającą argumenty pro i contra, z zaznaczeniem jakie argumenty i dlaczego przeważały. Ułatwiłoby to nie tylko zrozumienie intencji autorów, a więc dostrzeżenie owych linii kierunkowych myślenia, lecz byłoby bodźcem do myślenia samodzielnego i poszerzyłoby horyzonty poprzez ukazanie problematyki tak słabo obecnie przez masy bibliotekarskie dostrzeganej.

STEFANIA SKWIROWSKA

B-ka Narodowa  
Inst. BibliograficznyGŁOS W DYSKUSJI NAD PROJEKTEM PRZEPISÓW  
KATALOGOWANIA CZASOPISM \*

Zabierając głos w dyskusji, pragnę przede wszystkim przypomnieć, że zagadnienie katalogowania czasopism jest problemem niezmiernie interesującym i ważnym nie tylko dla bibliotekarzy, ale dotyczy także szerokich rzesz czytelników. Jak słusznie bowiem stwierdziła W. Borkowska, „katalog jest dla czytelników, a nie dla książek”<sup>1</sup>.

Dotychczasowa instrukcja katalogowania czasopism jest — w przeciwieństwie do przepisów katalogowania druków zwartych — bardzo ramowa i uboga, toteż nie nadaża ona za bogatym rozwojem form wydawniczych czasopism i wydawnictw zbiorowych.

Wydaje się więc, że dokoła projektu nowej instrukcji katalogowania czasopism, przygotowanego przez zespół bibliotekarzy z Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi, powinna powstać ożywiona dyskusja, przede wszystkim na łamach czasopism fachowych tak, aby ogół bibliotekarzy mógł śledzić postępy prac nad przyszłymi zasadami opracowania bibliotecznego czasopism.

Przypomnę, że główne założenia projektu zostały zreferowane w artykule K. Pieńkowskiej i W. Skibińskiej, zamieszczonym w *Przeglądzie Bibliotecznym*<sup>2</sup>. Sam projekt instrukcji opublikowano w formie powielanej w ramach wydawnictw Biblioteki Uniwersyteckiej w r. 1959.

Praca zespołu łódzkiego stanowi część szerszej akcji, zmierzającej do przygotowania nowej instrukcji katalogowania alfabetycznego wszelkich typów druków nowych. Instrukcja łódzka powstała w oparciu o długoletnie badania zasad katalogowania czasopism na gruncie polskim i obcym. Zacieśnienie zakresu projektu instrukcji

---

\* Redakcja *Przeglądu Bibliotecznego* otwiera niniejszym artykułem dyskusję nad projektem instrukcji katalogowania czasopism i prosi o nadsyłanie wypowiedzi w sprawie projektu.

<sup>1</sup> W. Borkowska: *Katalog alfabetyczny... W.: Bibliotekarstwo naukowe*, Warszawa 1956 s. 135.

<sup>2</sup> R. 26: 1958 z. 2/3.

jedynie do czasopism, a pominięcie wydawnictw zbiorowych, których opracowaniem ma zająć się inny zespół, nie wydaje się słuszne i ekonomiczne. Jak bowiem zauważyły Autorki wyżej wymienionego artykułu, „katalogowanie wszystkich wydawnictw ciągłych jest ściśle z sobą związane“. Rok już minął od ogłoszenia projektu instrukcji katalogowania czasopism, a brak jest nadal zapowiadzanego projektu opracowania wydawnictw zbiorowych. Z konieczności więc dyskusja toczyć się może jedynie nad fragmentem instrukcji katalogowania wydawnictw ciągłych.

Przechodząc do właściwej dyskusji, zajmę się przede wszystkim ogólnymi założeniami projektu.

Zgodnie z zaleceniami Komitetu powołanego do nowelizacji przepisów katalogowania, w nowej instrukcji chciano utrzymać w zasadzie dotychczasowe wytyczne opracowania bibliotecznego czasopism.

Autorzy projektu uznali za główny cel swojej pracy: 1. rozwinięcie i uzupełnienie prawideł dotyczących katalogowania czasopism w możliwie szerokim zakresie, 2. przedstawienie w opisie katalogowym rozwoju czasopisma, 3. szczegółowe wykazanie zasobu bibliotecznego. Powstał więc projekt ambitny, o celach maksymalnych, bogaty w różnorodne przykłady rozwiązań trudniejszych czy ciekawszych przypadków.

Maksymalistyczne tendencje, jakie autorzy projektu przejawili w swojej niewątpliwie bardzo ciekawej pracy, spowodowały to, że nie ograniczono się do rozbudowania dotychczasowych zasad katalogowania czasopism, ale przez wprowadzenie nowych elementów i licznych uzupełnień stworzono właściwie całkowicie nową instrukcję, różniącą się znacznie od dotychczasowych przepisów. Ale twórcza inwencja autorów, nowe rozstrzygnięcie wielu kwestii kryje w sobie duże niebezpieczeństwo dla możliwości faktycznej realizacji proponowanej instrukcji.

Jak wiemy, jest ona przeznaczona dla bibliotek ogólnonaukowych. Jednakże większe biblioteki naukowe posiadają już odrębne katalogi czasopism, często z wieloletnią tradycją, choć nie zawsze w dostateczny sposób odzwierciedlające zasoby biblioteczne. Toteż trudno przypuszczać, aby duże biblioteki, po wprowadzeniu w życie nowej instrukcji katalogowania czasopism, były w stanie dostosować swoje istniejące już katalogi do nowych przepisów.

Mniejsze biblioteki naukowe posiadają również niejednokrotnie

bogate zbiory czasopiśmiennicze i często borykają się z wieloma trudnościami przy ich opracowaniu i na pewno chętnie korzystałyby z nowej instrukcji. ale — jak się zdaje — nie dla nich jest ona pomysłana.

Toteż z niepokojem należy spytać, dla jakiego typu bibliotek będą przeznaczone nowe przepisy katalogowania czasopism?

Skoro duże biblioteki nie będą mogły dostosować swoich katalogów do nowych wytycznych opracowania, ponieważ wymagałoby to olbrzymiego wysiłku zarówno materialnego jak i fachowego, a małe biblioteki nie były przewidziane jako odbiorcy instrukcji, to zmiana zasad katalogowania wydaje się być sprawą wątpliwą.

Jak się okazuje, nie można tworzyć instrukcji katalogowania bez wyraźnego, a zarazem konkretnego odbiorcy.

Sądzę, że nowe przepisy katalogowania czasopism winny być opracowane w ten sposób, aby każda biblioteka mogła z nich korzystać, zarówno mała jak i duża. Nie znaczy to oczywiście, abym była zwolenniczką jedynie ramowych przepisów katalogowania czasopism, ale uważam, że należy przygotować instrukcję w miarę dokładną i elastyczną, aby można ją było zastosować w bibliotekach różnego rodzaju.

Wyjaśnienia i omówienia wymaga przede wszystkim sprawa pokazania w opisie katalogowym rozwoju czasopisma. Na str. 6 *Projektu* czytamy, że „opis katalogowy winien zawierać dane niezbędne do identyfikacji danego czasopisma i informować o stanie jego posiadania w bibliotece“. To zdanie powinno być głównym mottem przyszłej instrukcji. Katalog nie jest bowiem przeznaczony do pokazywania rozwoju czasopisma. Jest to zadanie bibliografii czasopism. Wprawdzie brak jest w tej chwili pełnej bibliografii czasopism polskich, ale można już zasygnalizować nowe wydawnictwa z tego zakresu.

W Toruniu ukazała się w r. 1960 *Bibliografia czasopism pomorskich*, obejmująca materiały z terenu woj. bydgoskiego za lata 1589—1956, rejestrująca zarówno czasopisma jak i niektóre typy wydawnictw zbiorowych, np. kalendarze, sprawozdania instytucji, budżety, księgi adresowe itp.

W Warszawie natomiast wydano *Bibliografię czasopism i wydawnictw zbiorowych za rok 1958*. W przygotowaniu znajduje się rocznik za r. 1959. Od roku 1960 przewiduje się publikowanie jedynie zmian zachodzących w ruchu wydawniczym czasopism w ciągu roku,

a ponadto ogłaszanie 5-letnich kumulacji pełnej bibliografii czasopism i wydawnictw zbiorowych. Nowa publikacja Instytutu Bibliograficznego zaspokoi więc potrzeby bieżące na odcinku bibliografii czasopism.

Mimo braku bibliografii retrospektywnej czasopism, nie można żądać, aby szereg bibliotek zastępowało swoimi katalogami bibliografię czasopism.

Wprowadzenie do wielu bibliotek szczegółowych zasad katalogowania czasopism w ujęciu autorów projektu spowodowałoby konieczność wykonywania podobnej lub identycznej pracy w różnych bibliotekach, które w drobiazgowy sposób musiałyby opracowywać swoje zasoby biblioteczne, często o podobnych materiałach. Ponadto w niektórych przypadkach brak źródeł bibliograficznych byłby poważnym utrudnieniem w prawidłowym ustaleniu opisu katalogowego.

Wydaje mi się również, że nie można zapominać przy opracowywaniu nowej instrukcji o czytelniku, dla którego katalog biblioteczny jest informatorem, a nie źródłem poznania czasopisma. Nieliczni czytelnicy — bibliografowie sięgną na pewno do czasopisma, a nie oprą się w swoich badaniach na katalogu bibliotecznym, nawet najlepiej opracowanym.

Zwróć jeszcze uwagę na sprawę formalną, ale na pewno istotną, a mianowicie na format przyszłego katalogu. Zgodnie z zaleceniem autorów projektu katalog czasopism winien być opracowywany na kartach formatu międzynarodowego. Opis katalogowy zawierać się będzie na czterech typach kart. Ilość kart będzie znacznie większa, jeżeli czasopismo ukazywało się w przeciągu długiego okresu czasu lub charakteryzowało się dużymi zmianami poszczególnych elementów wydawniczych. Nie bez znaczenia dla korzystającego z katalogu będą także liczne odsyłacze ogólne i szczegółowe oraz karty cząstkowe i przewodnie. Ogółem w katalogu będzie można spotkać jednocześnie rodzajów kart pomocniczych.

W dobie obecnej, kiedy niemal na każdym odcinku życia istnieją tendencja do uproszczeń i ułatwień, propozycja stosowania drobiazgowej instrukcji katalogowania czasopism budzi poważne zaniepokojenie, czy przypadkiem nie został zatracony właściwy sens katalogu.

Wiadomo z doświadczenia, że proste i nieskomplikowane typy czasopism spotyka się na ogół rzadko. Dlatego też opis czasopisma w katalogu powinien być oszczędny, a jednocześnie podkreślający

najważniejsze elementy wydawnicze. Trudno byłoby wprowadzić do opisu, zawartego na kartach formatu międzynarodowego, dane proponowane w projekcie instrukcji, ciągnąłby się on bowiem w nieskończoność, co najmniej poprzez kilkanaście kart.

Wydaje mi się, że bez uszczerbku dla przejrzystości opisu można by znacznie zredukować ilość kart potrzebnych w opracowaniu. Proponuję wprowadzenie trzech typów kart na opis główny czasopisma, dwóch rodzajów odsyłaczy i kartę przewodnią.

Karta tytułowa zawierałaby zasadniczy opis czasopisma wraz z uwagami o zmianach w tytule lub podtytule. Na tej karcie należałoby także podawać uwagi ogólne o czasopiśmie, jak np. tytuł poprzedniego ciągu czasopisma lub wzmiankę o rozdzieleniu się czasopisma na nowe tytuły itp.

Druga karta poświęcona byłaby wszelkim rodzajom dodatków. Oczywiście opis dodatków musiałby ulec znacznym skrótom. Podawane byłyby one w pewnej stałej kolejności.

Opis periodycznego samoistnego dodatku na karcie czasopisma macierzystego składałby się z tytułu i sygnatury wskazującej pełny jego opis. Dodatek periodyczny niesamoistny zamiast sygnatury zawierałby wskazówkę, do jakiego rocznika jest dodany.

Dodatki ukazujące się w postaci zeszytów specjalnych jak też indeksy opisywane byłyby podobnie, tj. cytowano by tytuł własny danego zeszytu i rocznik, do którego należą. Natomiast dodatki zwarte, samoistne wydawniczo i piśmienniczo zawierałyby nazwę autora, tytuł w skrócie i sygnaturę katalogu druków zwartych.

Od tytułów dodatków periodycznych niesamoistnych należałoby dawać krótkie odsyłacze w głównym zrubie katalogu, np. *Przegląd Ceramiki Budowlanej* zob. *Materiały Budowlane 1956*. Tytuły poszczególnych zeszytów specjalnych nie byłyby uwidaczniane w odsyłaczach. W r. 1960 redakcja *Przeglądu Technicznego* wydała kilka zeszytów specjalnych, jeden z nich poświęcony był np. problemom wydajności pracy, drugi gospodarce NRD czy Czechosłowacji. Jest wątpliwe, czy czytelnik będzie szukał zeszytów specjalnych poprzez odsyłacz, na ogół bowiem nie pamięta się tytułu zeszytu, a jedynie tytuł czasopisma, do którego dany zeszyt został dołączony.

Referaty i materiały z sesji naukowych można by opisywać podobnie jak zeszyty specjalne, tzn. na karcie dodatków podać nazwę sesji i zaznaczyć rocznik czasopisma, w którym zostały wydrukowane.



Karta trzecia poświęcona byłaby wyszczególnieniu roczników i numerów. Przy odpowiednich latach, uwidaczniane byłyby pozostałe zmiany elementów wydawniczych, np. nazwa redaktora, miejsce wydania, częstotliwość oraz wszelkie uwagi typu bibliotecznego.

Karty przewodnie byłyby redagowane zgodnie z projektem instrukcji.

Natomiast proponuję całkowite zlikwidowanie kart częściowych, które z powodzeniem można zastąpić prostym typem odsyłacza.

Jak już wspomniałam, w katalogu istniałyby dwa typy odsyłaczy. Odsyłacz ogólny wskazywałby np. dwie formy tytułu lub nazwy wydawcy itp., a odsyłacz szczegółowy, również w zasadzie krótki, wiązałby np. nazwę instytucji wydawniczej z tytułem czasopisma, ewentualnie miejscem i rokiem wydania czasopisma.

Na zakończenie poruszę jeszcze sprawę mutacji literowych występujących w gazetach.

Pojęcie jednostki katalogowej zostało w projekcie instrukcji trafnie i szczegółowo omówione. Jedynie przy mutacjach literowych gazet brakuje bliższych wyjaśnień. Wiadomo, że niektóre redakcje nie przywiązują znaczenia do konsekwentnego wydawania poszczególnych mutacji, drukując je w miarę potrzeby, bez powoływania się na ciągłość. Należałoby w instrukcji podać i omówić taki przykład, kiedy w obrębie jednej mutacji występują dodatkowe oznaczenia czasem dla kilkunastu czy kilkudziesięciu numerów gazety. W przykładzie pierwszym znajduje się niejasna uwaga „wychodzi w paru mutacjach“. *Zycie Warszawy* należy do gazet starannie wydających mutacje, toteż w tym przypadku warto byłoby wskazać nazwy odrębnych mutacji tytułowych oraz mutacji literowych.

Występując przeciwko drobiazgowym przepisom katalogowania czasopism, pragnę podkreślić, że w omawianym projekcie instrukcji znajduje się wiele niezmiernie cennych uwag, które powinny się znaleźć w przyszłych przepisach katalogowania czasopism. Trzeba jednak, aby były one rzeczowe, oszczędne i w miarę dokładne, a nie pretendowały do tworzenia katalogu-bibliografii.

Sądzę, że mój głos w dyskusji wywoła pewną reakcję w świecie bibliotekarskim, co na pewno okaże się pożyteczne dla sprawy katalogowania czasopism i wydawnictw zbiorowych.

MARIA BURDOWICZ-NOWICKA

## OPRACOWANIE I PRZECHOWYWANIE MIKROFILMÓW

Uznanie znaczenia i walorów mikrofilmu powoduje, że coraz częściej stosuje się w pracy biblioteczej i naukowej tę nową formę utrwalania tekstów. Wzrasta liczba ośrodków krajowych wykonujących mikrofilmy, poważnemu rozszerzeniu ulega krajowa i zagraniczna wymiana mikrofilmów. W związku z tą sytuacją wiele ośrodków naukowych i bibliotek ma do czynienia w swej codziennej pracy z mikrofilmami, które trzeba systematyzować, magazynować i udostępniać. Personel bibliotek, nie zawsze dostatecznie wprowadzony w zagadnienie i nie zaznajomiony z mikrofilmem, często nie może sobie poradzić z tymi „książkami“ nie w ich kształcie tradycyjnym, lecz w postaci taśmy mikrofilmowej w odcinkach lub rolkach.

W tym stanie rzeczy wydaje się, że celowe będzie omówienie zagadnień porządkowania, opracowywania i przechowywania mikrofilmów.

Na wstępie niezbędne jest stwierdzenie, że wszystkie wymienione niżej czynności odnoszą się do mikrofilmów archiwalnych, stanowiących trwałą własność biblioteki lub ośrodka naukowego.

W pierwszej kolejności wypadnie omówić tok czynności w tych ośrodkach i pracowniach krajowych, które we własnych laboratoriach wykcnują mikrofilmy, a następnie przechowują je u siebie i udostępniają użytkownikom.

Dokumenty, które mają być zmikrofilmowane, powinny być odpowiednio przygotowane. Dokumenty dawne należy przed przekazaniem do mikrofilmowania zdezynfekować, jeżeli stwierdzi się, że występuje w nich pleśń lub owady-szkodniki papieru. Niemniej ważną sprawą jest odpowiednie posegregowanie dokumentów luźnych, ułożenie chronologiczne i ponumerowanie. Odnosi się to szczególnie do tych zbiorów, które opracowuje się szczegółowo dopiero przed mikrofilmowaniem. W rękopisach oprawnych niezbędne jest wprowadzenie choćby prowizorycznej paginacji lub foliacji (liczby wpisuje się ostro zatemperowanym ołówkiem), co ułatwia zarówno kontrolę kompletności mikrofilmów, jak i korzystanie ze zmikrofilmowanych tekstów.

Dalszą czynnością niezwykle ważną dla późniejszego segregowania i porządkowania mikrofilmów jest sporządzenie odpowiedniego

opisu obiektu, który ma być zmikrofilmowany. Skrócony opis katalogowy dzieła, wykonany pismem maszynowym, sporządza się zazwyczaj na kartce katalogowej formatu międzynarodowego, zgodnie z istniejącymi przepisami. Oprócz właściwego opisu zmikrofilmowanego dokumentu kartka katalogowa powinna zawierać nazwę właściciela dokumentu i sygnaturę. Katalogowy opis dokumentu powinien sporządzać bibliotekarz lub osoba znająca podstawowe przepisy katalogowania. Jeśli chodzi o zbiory specjalne jak rękopisy, stare druki, muzykalia itd., niezbędna jest konsultacja specjalistów lub znawców poszczególnych rodzajów zbiorów.

Dopiero po zaopatrzeniu dokumentu we właściwy opis katalogowy można przystąpić do zmikrofilmowania dzieła.

Mikrofilmowanie każdej jednostki bibliotecznej powinno być poprzedzone zdjęciem tablicy, zawierającej kolejny numer mikrofilmu oraz zdjęciem kartki katalogowej z opisem dzieła.

Po odpowiedniej obróbce fotochemicznej i kontroli techniczno-bibliotecznej<sup>1</sup> gotowy mikrofilm przekazuje się do działu, zajmującego się inwentaryzacją, odpowiednim opakowaniem i włączeniem mikrofilmu do magazynu mikrofilmów.

Mikrofilm po przybyciu z laboratorium przechodzi przez inwentaryzację. Opis mikrofilmu w inwentarzu, chociaż krótki, powinien zawierać możliwie wiele danych dotyczących tak zmikrofilmowanego dokumentu, jak i samego mikrofilmu. Najkorzystniej jest, jeśli inwentarz jest oprawiony i nie stanowi zbioru luźnych kart, narażonych na rozproszenie. Inwentarz powinien zawierać kolejno następujące rubryki: numer porządkowy (inwentarza), numer mikrofilmu, a następnie dane dotyczące zmikrofilmowanego oryginału jak: jego pochodzenie (nazwę właściciela), sygnaturę biblioteczną, autora i tytuł, ilość kart lub stron, rok wydania lub powstania dokumentu (jeśli chodzi np. o rękopis), a wreszcie właściwy opis mikrofilmu jak: rodzaj mikrofilmu (negatyw lub pozytyw), szerokość i rodzaj taśmy mikrofilmowej (perforowana lub nieperforowana), datę wykonania mikrofilmu oraz ilość klatek (zdjęć), które mikrofilm zawiera, na zakończenie zaś rubryka „uwagi”.

Prowadzenie inwentarza przy większej liczbie mikrofilmów jest niezbędną czynnością, która znacznie ułatwia np. poszukiwania mi-

---

<sup>1</sup> Kontrola techniczno-biblioteczna ma za zadanie sprawdzenie mikrofilmu pod względem technicznym (jakość mikrofilmu) i pod względem bibliotecznym (czy nie opuszczono stron w czasie mikrofilmowania, czy zmikrofilmowana tablica z numerem i opis katalogowy dzieła itd.).

krofilmu, jeśli zna się jego numer, a nie wie się, co mikrofilm zawiera, w jakiej jest postaci, ile ma klatek itd.

Po zinventaryzowaniu mikrofilm może być przekazany do magazynu mikrofilmów, gdzie odpowiednio opakowany wejdzie do zbioru, o czym szczegółowo będzie mowa niżej.

Kartka katalogowa, zawierająca skrócony opis katalogowy dzieła, zaopatrzona po zmikrofilmowaniu we właściwy numer mikrofilmu, zostaje włączona do kartkowego katalogu mikrofilmów. Katalog kartkowy mikrofilmów stanowi po inwentarzu drugi klucz do odśzukania wśród mikrofilmówżądanego dzieła, znanego z autora, tytułu lub zawartości. Właściwy układ kart w katalogu kartkowym zależy powinien od lokalnych potrzeb biblioteki i od zawartych na mikrofilmach materiałów: i tak np. jeśli w magazynie mikrofilmów przeważają czasopisma zmikrofilmowane w całości, to najlepszy chyba będzie układ alfabetyczny według tytułów czasopism; jeśli w zbiorze mikrofilmów przeważają rękopisy, to układ w katalogu może być: chronologiczny, rzeczowy, według właścicieli dokumentów itd. Układ kart w katalogu pozostawia się do decyzji bibliotekarza lub archiwisty.

Obok tworzenia oddzielnych katalogów mikrofilmów, możliwe jest włączenie opisów katalogowych mikrofilmów do ogólnego katalogu biblioteki po odpowiednim oznaczeniu (np. przy pomocy stempla: „mikrof“), że opis dotyczy mikrofilmu.



Nieco odmiennie przedstawia się sprawa opracowywania mikrofilmów tam, gdzie zbiór mikrofilmowy mają stanowić mikrofilmy nadesłane z innych bibliotek lub ośrodków krajowych czy zagranicznych.

Chociaż w zasadzie tok postępowania jest taki sam jak z mikrofilmami wykonanymi na miejscu, to zmienia się kolejność czynności oraz dochodzą nowe manipulacje. Pierwszą z nich jest sprawdzenie i zidentyfikowanie przybywającego mikrofilmu z załączonym spisem zawartości mikrofilmów lub fakturą. Dopiero po sprawdzeniu mikrofilm może być wpisany do inwentarza. Wydaje się, że układ inwentarza podany poprzednio i tu również spełni swe zadanie. Opis w inwentarzu należałoby tylko uzupełnić datą wpływu mikrofilmu do zbioru i ewentualnie podaniem ceny mikrofilmu lub jego wartości (przy wymianie mikrofilmów).

W przypadku, gdy do biblioteki wpływają mikrofilmy w postaci odcinków i rolek, należałoby założyć dwie książki inwentarzowe, oddzielnie dla każdej postaci mikrofilmów. Jest to nieco kłopotliwe, ale niezbędne dla dalszego segregowania i przechowywania mikrofilmów. Inaczej bowiem przechowuje się mikrofilmy w odcinkach, a inaczej w rolkach. Oczywiście każda książka inwentarzowa musiałaby posiadać odrębną numerację. Jeśli mikrofilm po przybyciu do biblioteki zostanie wciągnięty do inwentarza, to zbyt znaczne staje się prowadzenie książki akcesyjnej.

Po zinwentaryzowaniu następuje właściwe opracowanie mikrofilmu, polegające na sporządzeniu skróconego opisu katalogowego zmikrofilmowanego dokumentu. Przy tej czynności mogą wystąpić pewne trudności, polegające na braku niektórych danych o zmikrofilmowanym oryginale. Występuje to przede wszystkim wtedy, gdy na mikrofilmie nie ma zdjęcia kartki katalogowej z opisem dzieła, a inne dane o zmikrofilmowanym obiekcie nie są na mikrofilmie uwidocznione (np. brak karty tytułowej, nieznany format oryginału itd.). W takim przypadku trzeba się oprzeć na załączonym spisie mikrofilmów lub postarać się o uzupełnienie opisu katalogowego poprzez właściwe katalogi bibliotek, bibliografie itd. Wskazane jest, aby sporządzony na tej podstawie opis katalogowy został zmikrofilmowany i dołączony do właściwego mikrofilmu. W przypadku, kiedy jest to niemożliwe ze względu na brak odpowiednich urządzeń w bibliotece, można nadać mikrofilmowi numer (wpisując go atramentem na stronie nieemulsyjnej filmu) zgodny z numerem wpisu do inwentarza, a opis katalogowy (również z numerem filmu) włączyć do katalogu.

\*

Po wszystkich czynnościach związanych z inwentaryzacją i nadaniem numerów mikrofilmom przygotowuje się je do przechowania.

Mikrofilmy zwojowe (od 1,7 m) nawijane są na szpule bakelitowe lub metalowe o gładkich kantach. Można łączyć ze sobą kilka taśm w jeden ciąg (przy pomocy klejenia) według kolejności numerów zmikrofilmowanych jednostek. Nie wskazane jest jednak łączenie taśmy perforowanej z nieperforowaną. Aby zapobiec rozwijaniu się mikrofilmu, można koniec taśmy przykleić kawałkiem plastra lekarskiego, na którym wpisuje się numery mikrofilmów nawiniętych na szpuli. Nie należy filmu ścisnąć gumą lub sznurkiem. Szpule z mi-

profilmami<sup>2</sup> wkłada się do pudełeczek kartonowych (oddzielnie każdą szpulę) lub wprost do większych pudeł tekturowych (mogących zawierać np. 6 czy 10 szpul). Na pudłach wymienia się numery znajdujących się w nich mikrofilmów. Pudła umieszcza się na półkach w szafach. Niewskazane jest przechowywanie pudeł na regałach ze względu na szkodliwe działanie kurzu. System przechowywania mikrofilmów w zwykłych szafach biurowych jest bardzo ekonomiczny i wygodny<sup>3</sup>.

W Bibliotece Harvard College od 1952 r. przechowuje się mikrofilmy w pudełkach fibrowych z metalowymi kantami; w każdym pudełku mieści się 6 szpul. Umieszczony na pudełku spis zawartości pozwala na szybkie dotarcie do potrzebnych materiałów. Taki sposób przechowywania daje dużą oszczędność miejsca i jest lepszy od systemu przechowywania szpul w oddzielnych kartonowych pudełkach (każda szpula oddzielnie)<sup>4</sup>.

Pomysłowość ludzka w zakresie przechowywania mikrofilmów idzie przede wszystkim w kierunku stworzenia możliwości szybkiego dotarcia do potrzebnych materiałów zawartych na mikrofilmach. Tak np. we Francji skonstruowano specjalną aparaturę „Audio-matic” do przechowywania i odczytywania mikrofilmów długometrażowych (120—210 m). Do przechowywania mikrofilmu służy pudło metalowe (o kształcie książki) długości 0,50 m, wysokości 0,20 m, grubości 0,04 m. Wewnątrz pudła znajdują się dwie rolki przedzielone oszklonym okienkiem. Mikrofilmy odczytuje się przy pomocy czytelników (lektorów) zaopatrzonych w dodatkowe urządzenia, umożliwiające szybkie przesuwanie taśmy. Czytnik ma kształt biurka o wymiarach: szerokość 120 cm, głębokość 100 cm, wysokość 147 cm<sup>5</sup>.

Inny sposób magazynowania mikrofilmów to przechowywanie ich w odcinkach odpowiednio posegregowanych i opakowanych. System Zeissa<sup>6</sup> operuje odcinkami mikrofilmowymi (taśma 35 mm perforowana) długości 210 mm zawierającymi po 10 klatek (zdjęcia o wymiarach 18 × 24 mm). Odcinki taśmy przechowuje się we

<sup>2</sup> Istnieją obecnie znormalizowane szpule metalowe lub bakelitowe na 10, 30 metrów bieżących mikrofilmu.

<sup>3</sup> Tak np. w szafie o wymiarach 1,95 × 1,35 × 0,45 m może pomieścić się 1200 szpul w 120 pudłach (w każdym pudle 10 szpul po 30 m mikrofilmu).

<sup>4</sup> Por. Dawid C. Weber: *How to store microfilm cheaply?* Libr. J. vol. 81: 1956 nr 16 s. 1978—1980, ilustr.

<sup>5</sup> Por. Jean Prinnet: *Conservation et lecture des microfilms de long métrage*. Bull. Biblioth. France An. 2: 1957 nr 3 s. 194—195, ilustr.

<sup>6</sup> Por. W. Pesth: *Das Zeiss-Dokumator-System für die Herstellung und Verwendung von modernen Microbüchern*. Nachr. für Dokumentation 1952 H. 3 s. 145.

wspólnej teczce po 15, 10 lub 5 sztuk na jednej specjalnie sporządzonej okładce w formie portfela z przedgródkami z folii.<sup>7</sup> Okładka zawiera spis zawartych wewnątrz materiałów. Okładki z filmami umieszcza się w skrzynkach, szufladach lub szafkach. Niezbędnym uzupełnieniem tego systemu jest kartoteka, inwentarz lub katalog.

System, jaki propaguje się we Francji, jest bardzo ekonomiczny i wygodny. Polega on na przechowywaniu mikrofilmów w odcinkach 6-kłatkowych, każdy w odpowiedniej osłonce plastikowej, posiadającej kolejny numer odcinka i opis katalogowy dzieła w skrócie. Do przechowywania mikrofilmów służy specjalna szafka z wysuwanymi szufladkami, gdzie mikrofilmy układa się jeden za drugim. W szafce o wymiarach: wysokość ok. 30 cm, szerokość ok. 60 cm i głębokość ok. 25 cm mieści się 3000 odcinków. Umieszczone co 200 numerów odpowiednie sztywne wkładki z numerami ułatwiają znacznie znalezienie potrzebnych materiałów.

W Polsce w r. 1956 zaproponowano nowy system przechowywania mikrofilmów w specjalnie wykonanych segregatorach tekturowych. W segregatorze mieści się 10 pudełeczek (w każdym po 10 kopert z odcinkami mikrofilmowymi). W każdej kopercie mieszczą się 2 odcinki po 5 klatek. W jednym segregatorze o wymiarach: 310×70×280 mm można przechować 1000 klatek mikrofilmowych. Wydaje się, że w systemie tym zbyt wiele manipulacji wymaga włączenie lub wyłączenie mikrofilmu. Również zdobycie proponowanych segregatorów nie jest łatwe ani tanie. Podobnie system nadawania sygnał jest zbyt skomplikowany<sup>7</sup>.

Sądę, że najwygodniejsze byłoby przechowywanie mikrofilmów w postaci odcinków w osłonkach z plastiku lub kalki technicznej, odpowiednio dostosowanych do długości przechowywanych mikrofilmów<sup>8</sup>. W jednej osłonce należałoby przechowywać jeden odcinek, aby uniknąć ewentualnego zadrapania emulsji. Oczywiście jeśli całość zmikrofilmowanego dzieła zawarta jest na kilku odcinkach, to powinny one posiadać ten sam numer z dodaniem liter np. 150a.

<sup>7</sup> Por. Bożena Zielińska: *Wytyczne opracowania i przechowywanie mikrofilmów w specjalistycznej pracowni politechnicznej*. Prz. bibliot. R. 24: 1956 z. 2 s. 129—135.

<sup>8</sup> Najwygodniejsza byłaby osłonka długości 21 cm. Przechowywane odcinki mikrofilmowe powinny być nie dłuższe niż 21 cm. Wydaje się, że mikrofilmy, które mają być przechowywane w postaci odcinków, należałoby odpowiednio pokrajać na odcinki 20—21 cm lub krótsze — zależnie od wielkości i rozmieszczenia klatki na mikrofilmie. Tak np. z mikrofilmu o długości 1,65 m (uzyskanym z aparatu małoobrazkowego) może być po przycięciu 8 odcinków po 20—21 cm.

150b, 150c itd. Na osłonce należy wpisać numer odcinka, ten sam numer powinien być na odcinku sfotografowany lub wpisany atramentem. Odcinki ułożone kolejno według numerów można przechowywać w odpowiednich pudełkach ułożone płasko jeden za drugim. Co 50 odcinków można umieścić kartonową wkładkę z wypisanymi numerami „od... do...”. Przypuszczam, że taki system przechowywania mikrofilmów w postaci odcinków będzie możliwy do przyjęcia nawet w małych bibliotekach lub placówkach naukowych stosunkowo niedużym kosztem i bez skomplikowanych i trudno osiągalnych urządzeń.

Dla szybkiego odszukiwania mikrofilmów w odcinkach skonstruowano specjalne urządzenie zwane AMFIS, które posiada kształt biurka z ekranem czytnika w środku. Mikrofilmy w postaci odcinków (7 klatkowych) ułożone są jeden za drugim w specjalnej plastikowej osłonce. Biurko AMFIS jest jednocześnie magazynem mikrofilmów, mogącym pomieścić kilka milionów klatek mikrofilmów. Po wynalezieniu numeru odcinka w odpowiednim informatorze-katalogu możliwe jest odszukanie żądanej klatki mikrofilmu w ciągu kilku sekund<sup>9</sup>.

W Polsce nie ma na razie podobnych urządzeń, ułatwiających szybkie odnajdywanie potrzebnych mikrofilmów, ale wydaje się, że można się bez nich chwilowo dobrze obyć.



Według doświadczeń amerykańskich szybki przyrost zbiorów w bibliotekach i związany z tym koszt magazynowania (zwłaszcza czasopism) zmusza do szukania środków zaradczych. Dla porównania cytuję przykład: koszt przechowywania jednego tomu czasopisma (o 800 stronach) wynosi 40 centów rocznie. Koszty przechowywania (licząc amortyzację budynku, ogrzewanie, oświetlenie itd.) wynoszą dla 500 czasopism — 200 dolarów rocznie, po 10 latach — 11 000 dol., po 30 latach — 93 000 dol. Dla czasopisma bieżącego koszty przechowywania wynoszą 249 dol. za okres 30-letni; zaś kupno i przechowywanie mikrofilmu tego czasopisma tylko 82.80 dol.<sup>10</sup>

Chemiccy twierdzą, że o ile mikrofilmowi zapewni się odpowiednie warunki klimatyczne, to może on przetrwać 50 lat lub dłużej.

<sup>9</sup> Por. Emik A. Avakian, Eugene Garfield: *AMFIS — the automatic microfilm information system*, Spec. Libr. Vol. 48: 1957 nr 4 s. 145—148.

<sup>10</sup> Por. *L'emploi du microfilm dans l'emmagasinage des périodiques*, Bull. Unesco Biblioth. Vol. 11: 1957 nr 2/3 s. 53—56.



Obecnie rozpoczęto próby nad wzmocnieniem taśmy mikrofilmowej. W USA wykonano mikrofilmy z wysokopolimerów (poliester). Trwałość takich filmów jest większa, a wytrzymałość mechaniczna zbliżona jest do wytrzymałości metali<sup>11</sup>. Do dłuższego przechowywania mikrofilmów konieczne jest, aby względna wilgotność powietrza wynosiła 40—50%, temperatura powietrza 12—18° (najwyżej 21°C), a film chroniony był przed uszkodzeniami mechanicznymi i kurzem, który drapie emulsję. W Stanach Zjednoczonych opracowano specjalną normę dotyczącą warunków przechowywania mikrofilmów<sup>12</sup>.

Oddzielne zagadnienie stanowi problem udostępniania mikrofilmów. Jeśli biblioteka posiada kilka lektorów, to wskazane jest posiadanie oddzielnego pomieszczenia na czytelnię mikrofilmów. Jeśli biblioteka posiada jeden lektor, to oczywiście może się on znajdować w czytelni ogólnej. Wypożyczanie mikrofilmów z magazynu powinno się odbywać na podstawie rewersów, podobnie jak dokonuje się wypożyczenia książek. Mimo różnych zdań dotyczących uprawnień czytelników<sup>13</sup>, wydaje się, że ze względu na konieczność utrzymania porządku w magazynie nie jest wskazane, aby czytelnicy sami wyszukiwali potrzebne sobie mikrofilmy. Nie można zapominać, że niewłaściwa manipulacja może wpłynąć na obniżenie jakości a czasem i zniszczenie filmu.

Zanim czytelnikowi wręczymy mikrofilm do czytania, trzeba go krótko objaśnić, jak należy się obchodzić z mikrofilmem, jak manipulować nim na czytniku, aby mikrofilm nie uległ zniszczeniu<sup>14</sup>. Oczywiście personel czytelni powinien być odpowiednio przeszkolony w zakresie obchodzenia się z mikrofilmami. Trzeba jeszcze raz silnie podkreślić, że na trwałość mikrofilmu wpływają nie tylko warunki przechowywania mikrofilmu, lecz również sposób obchodzenia się z mikrofilmem w czasie użytkowania.

---

<sup>11</sup> Por. J. Eggert: *Über die Haltbarkeit von Dokumenten und derer Reproduktionen insbesondere auf Film*. Nachr. Ver. Schweiz. Biblioth. Jg. 32: 1956 nr 3 s. 82—86.

<sup>12</sup> Por. *Proposed American Standard*. W: Lewis, Offenhauser: *Micro-recording in industrial and library applications*. New York 1956 s. 327—322.

<sup>13</sup> Por. Rubbard W. Ballou, John Rather: *Microfilm and microfascimile publications*. Libr. Trends Vol. 4: 1955/56 nr 2 s. 182—184.

<sup>14</sup> Mikrofilmy należy chronić przed uszkodzeniami mechanicznymi, np. zaczepianiem o ostre przedmioty, nieuważnym rozwijaniem i zwijaniem, rzucaniem zwojów taśmy na podłogę itd. Szczególnie ostrożnie należy obchodzić się z mikrofilmami nadmiernie wysuszonymi, które są bardzo łamliwe. Nie powinno się również bez ochronnych miękkich rękawiczek dotykać filmu po stronie emulsyjnej

Artykuł ten nie wyczerpuje w pełni zagadnienia opracowania, przechowywania i udostępniania mikrofilmów. Wiele szczegółów dotyczących wymienionych powyżej czynności nasunie się dopiero w codziennej pracy nad mikrofilmami.

BOGUMIL STANISŁAW KUPŚC  
B-ka Narodowa  
Zakł. Rękopisów

### NIEZNANA AUTOBIOGRAFIA JÓZEFA ANDRZEJA ZAŁUSKIEGO

Podczas swego pobytu służbowego w Leningradzie w październiku 1957 r. poszukując materiałów rękopiśmiennych dotyczących spraw polskich zapoznałem się dokładnie w Bibliotece Publicznej im. Saltykowa-Szczedrina ze zbiorem luźnych nieuporządkowanych papierów, przechowywanym w 11 dużych pudłach kartonowych, określonym jako „Archiwum Załuskich“. Wśród wielu listów, notat i rachunków pochodzących rzeczywiście ze spuścizny po Andrzeju i Józefie Załuskich znajdowały się tam także inne materiały różnego pochodzenia. Po szczegółowym przejrzeniu zawartości tych pudeł wydzieliłem z nich najcenniejszy materiał do osobnych teczek (za zgodą tamtejszego Działu Rękopisów). Wśród nich zwrócił moją uwagę autograf Józefa Andrzeja Załuskiego zatytułowany *Diariolum meum*. Jest to krótki własnoręczny życiorys w języku łacińskim, na jego marginesie znajdują się daty roczne od 1702 do 1739 r. Życiorys, spisany dość czytelnym jak na Załuskiego pismem, obejmuje cztery karty, z których zapisanych jest tylko 7 stron. Tekst urywa się wyraźnie w połowie zdania, chociaż jest miejsce na dalszą kontynuację, a zatem pozostał niedokończony. Ostatnim faktem życiorysu są przygotowania Załuskiego do odjazdu z kraju w lipcu 1739 r., kiedy zdecydował się powrócić do Lotaryngii na dwór Stanisława Leszczyńskiego.

Najbardziej szczegółowy życiorys Załuskiego, powstały za jego życia zawiera dzieło Chrystiana Gotlieba Friesego *De episcopatu Kioviensi (Varsaviae 1763)*. Życiorys ten opatrzony szczegółowymi przypisami przez Jana Andrzeja Janockiego został przetłumaczony

z łaciny przez ks. Kamila Kantaka i wydany drukiem w języku polskim\*, przy czym autorstwo całego życiorysu tłumacz mylnie przypisał Janockiemu\*\*. Życiorys w tłumaczeniu zawiera bardzo wiele błędów, wynikających ze złego przekładu, ponadto niektóre jego partie zostały w dowolny sposób pominięte. Główną jednak wadą już samego łacińskiego oryginału jest brak — z małymi wyjątkami — ściślejszych danych chronologicznych i zaciemnienie toku życia dygresjami heraldyczno-genealogicznymi, tak że nie zawsze da się rozszyfrować właściwą kolejność faktów. Tym cenniejszy materiał przedstawia odnaleziona autobiografia, opatrzona przez Załuskiego dokładnymi datami rocznymi, a niekiedy nawet dziennymi. Trzeba ponadto zauważyć, że chociaż niewątpliwie życiorys napisany przez Friesego i przypisy Janockiego powstały co najmniej pod kontrolą samego Załuskiego, jeśli nie na podstawie jego własnych notatek, życiorys drukowany powstał w r. 1761. Tymczasem — jak zobaczymy — „dzienniczek“ pochodzi z okresu wcześniejszego o z górą 10 lat. Nie należy tego lekceważyć, bo — jak się okazuje — nawet ten wcześniejszy życiorys pisany z pamięci zawiera wiele błędów i to poważnych, które udało mi się sprostować na podstawie oryginalnej korespondencji J. A. Załuskiego.

„Dzienniczek“ powstał pomiędzy rokiem 1748 i 1750, a to dlatego, że jest w nim wspomniany jako współczesny prymas Adam Komorowski — nominowany prymasem w 1748 r., a jako żyjących jeszcze wymienia Załuski kanonika krakowskiego Jana Łukini — zmarłego w 1750 r. i sufragana krakowskiego Michała Kunickiego — zmarłego w 1751 r. Życiorys był niewątpliwie przeznaczony do jakiejś publikacji, gdyż Załuski nie chcąc widocznie narażać się możliwym władcom, pomija niektóre nieprzyjemne dla nich szczegóły, o których pisał z goryczą we współczesnych listach do swych przyjaciół (m. in. w liście do Josepha Boccarda biskupa Lozanny z 17 V 1751). Autobiografia zawiera wiele nieznanych skądinąd szczegółów dotyczących zwłaszcza lat szkolnych Załuskiego i dokładne itinera-ria jego wczesnych podróży.

Mikrofilm dzienniczka Załuskiego, uzyskany z Leningradu, znajduje się obecnie w zbiorach mikrofilmów Biblioteki Narodowej w Warszawie. Tekst oryginalny — łaciński — „dzienniczka“ zosta-

---

\* Jan Daniel Andrzej Janocki: *Jozef Andrzej hrabia na Załuskich Załuski*. Tłum. ks. Kamil Kantak. Warszawa 1928.

\*\* Por. Maria Manteufflowa: *Janocki czy Friese?* Prz. bibliot. R. 23: 1955 s. 342—344.

nie podany jako aneks w przygotowanym już do druku tomie pierwszym Korespondencji Józefa Andrzeja Załuskiego (z lat 1724—1736), w opracowaniu Krystyny Muszyńskiej i niżej podpisanego. Obecnie podają wcześniej do wiadomości tekst w tłumaczeniu polskim wraz z przypisami, sądząc, że materiał ten będzie pewnym ułatwieniem dla dalszych prac o Załuskim.

JÓZEF ANDRZEJ ZAŁUSKI

### MÓJ DZIENNICZEK

- 1702 Urodzony 12 sierpnia i z łaski Boga ochrzczony<sup>1</sup>. Rodzicami chrzestnymi [byli] Józef Załuski starosta rawski, brat stryjeczny<sup>2</sup>, z panią Gąsiorowską starościna...<sup>3</sup>.
- 1708 Wychowywany w Warmii u stryja Marcina Załuskiego biskupa rosmeńskiego, sufragana i proboszcza płockiego, księcia sieluńskiego<sup>4</sup>.
- 1709 Po jego śmierci<sup>5</sup> u drugiego stryja Andrzeja Chryzostoma bi-

<sup>1</sup> Józef Andrzej Załuski urodził się 12 VIII 1702 r. w Jedlncze (Jedlance) pow. radomskiego (ochrzczony w kościele parafialnym w Jedlińsku), jako najmłodszy syn Aleksandra Józefa wojewody rawskiego (zm. XII 1726) i Teresy z Potkańskich (zm. 1720), córki Józefa Stanisława Potkańskiego, łowczego sandomierskiego (zm. 1682). Dobra jedlińskie nabył w 1630 r. Stanisław Mikołaj Witowski kasztelan brzeziński (zm. 1637), który wystawił w Jedlncze drewniany dwór zniszczony dopiero w końcu XVIII w. Po Witowskim odziedziczył dobra jego syn z pierwszej żony Elżbiety (Halszki) Kochanowskiej (córki poety Jana) Stanisław Witowski kasztelan sandomierski (zm. 1662). Jego córka Teresa (zm. 1693) z Joanny Eleonory Firlejówny była pierwszą żoną Aleksandra Józefa Załuskiego woj. rawskiego. Od tego czasu dobra jedlińskie należały do Załuskich, po śmierci ojca ich właścicielem był najstarszy syn z drugiego małżeństwa Andrzej Stanisław.

<sup>2</sup> Józef Załuski (zm. 28 VIII 1742) starosta rawski od 1732 r., syn Hieronima kasztelana rawskiego (zm. 1714) i Katarzyny z Fredrów.

<sup>3</sup> Teresa Gąsiorowska, starościna radziejowska, żona Macieja, późniejszego kasztelana inowrocławskiego (zm. 1725).

<sup>4</sup> Marcin Załuski (zm. 1709), syn Aleksandra woj. rawskiego i Katarzyny z Olszowskich, łowczy rawski i kawaler maltański, poseł na sejm 1690 r., po wstąpieniu do stanu duchownego proboszcz fordoński od r. 1691 i serocki, kanonik krakowski, dziekan i proboszcz płocki, książę sieluński, a wreszcie od 1701 r. sufragan płocki i biskup rosmeński in part. inf., w ostatnim okresie życia był jednocześnie proboszczem warmińskim i przebywał w Warmii.

<sup>5</sup> Marcin Załuski sufragan płocki zmarł 7 IV 1709 r. w Gutstadzie (dziś Dobre Miasto, pow. lidzbarski).

- skupa warmińskiego, księcia świętego cesarstwa rzymskiego, kanclerza wielkiego koronnego <sup>6</sup>.
- 1710 On udzielił mi sakramentu bierzmowania i dodał swe imię Andrzeja <sup>7</sup>.
- 1711 Tenże, gdy umierał 1 maja <sup>8</sup>, wyróżniając mnie spośród innych trzech bratanków <sup>9</sup> polecił opiece brata Franciszka, wówczas wojewody czernichowskiego <sup>10</sup>, i obecnych prałatów kanoników w słowach następujących: „Uchowajcie mi tego ośmioletniego chłopca“.
- 1712 U Ludwika Załuskiego biskupa płockiego <sup>11</sup>, także stryja, w Pułtsku pod kierunkiem wychowawców Schultza <sup>12</sup> i Kędzierskiego <sup>13</sup> uczyłem się [w klasie] gramatyki kolegium jezuickiego <sup>14</sup> u profesora Petrowskiego <sup>15</sup>.

<sup>6</sup> Andrzej Chryzostom Załuski (1648—1711), najstarszy syn Aleksandra woj. rawskiego (zm. 1693) i Katarzyny z Olszowskich, kanonik poznański od 1667 r. i krakowski od 1673 r., kanclerz prymasa Andrzeja Olszowskiego (swego wuja) w l. 1674—1676, sekretarz w. kor. w l. 1678—1679, kanclerz królowej Marii Kazimiery Sobieskiej w l. 1678—1687, opat wąchocki od 1687 r., biskup kijowski i czernichowski w l. 1679—1691, biskup płocki w l. 1691—1698, od 1698 r. biskup warmiński, od 1703 kanclerz w. kor., w 1709 r. został jeszcze proboszczem płockim, księciem sieluńskim. Tytuł księcia „Świętego Cesarstwa Rzymskiego” był przywiązany do godności biskupa warmińskiego.

<sup>7</sup> Wynika stąd, że Józef Załuski otrzymał drugie imię dopiero przy bierzmowaniu.

<sup>8</sup> Andrzej Chryzostom Załuski zmarł 1 V 1711 w Gutstadzie.

<sup>9</sup> Mowa o trzech rodzonych braciach Józefa: Andrzeju Stanisławie, Marcinie i Jakubie.

<sup>10</sup> Franciszek Jan Załuski (1660—17 XI 1735), stryj J. A. Załuskiego, syn Aleksandra woj. rawskiego (zm. 1693) i Katarzyny z Olszowskich. Był kasztelanem wojnickim (1694—1695), wojewodą czernichowskim (1695—1724) i wojewodą płockim od r. 1724.

<sup>11</sup> Ludwik Bartłomiej Załuski (1661—1722), syn Aleksandra woj. rawskiego (zm. 1693) i Katarzyny z Olszowskich, kanonik krakowski, sufragana przemyski i biskup axiereński in part. inf. w l. 1691—1698, biskup płocki od 1698 r., nominowany w grudniu 1722 r. tuż przed śmiercią prymasem.

<sup>12</sup> Mikołaj Antoni Schultz (Szulc), guwerner J. A. Załuskiego, później był kanonikiem warmińskim, a w 1740 r. administratorem biskupstwa warmińskiego.

<sup>13</sup> Jan Kędzierski, tu wymieniony jako drugi z guwernerów J. A. Załuskiego w Pułtsku, według przypisów Janockiego do życiorysu Załuskiego w dziele Friesego *De episcopatu Kioviensi* — był nauczycielem syntaksy w konwiktie pijarów w Szczuczynie (do którego Załuski uczęszczał rok później), w późniejszym wieku wstąpił do zakonu bernardynów.

<sup>14</sup> Kolegium jezuickie w Pułtsku założone w r. 1566 przez sprowadzonych z Braniewa (Brunsbergi) jezuitów staraniem Andrzeja Noskowskiego biskupa płockiego (zm. 1567). W tym czasie rektorem kolegium był Aleksander Sawicki od r. 1710 do 1713.

<sup>15</sup> Może Piotrowski, nie Petrowski, jezuita, nauczyciel gramatyki w kolegium pułtuskim, bliżej nieznan.

- 1713 Uczyłem się w Szczuczynie w obrębie diecezji płockiej na granicy Prus [w klasie] syntaksy kolegium ojców pijarów<sup>16</sup>.
- 1714 Ojciec<sup>17</sup> przejął mnie od stryja<sup>18</sup> i umieścił w Warszawie, gdzie uczyłem się [w klasie] poetyki kolegium pijarskiego<sup>19</sup> u Wielebnego Ojca Remigiusza<sup>20</sup> pod opieką wychowawcy domowego Wielebnego [księdza] Wojewódzkiego, obecnie już kanonika brzeskiego<sup>21</sup>.
- 1715 Uczyłem się w kolegium pijarskim w Piotrkowie<sup>22</sup> [w klasie] retoryki w ciągu jednego tylko trymestru u Wielebnego Ojca Gliceriusza<sup>23</sup> wybitnego mówcy, pozostając w konwikcie z bratanekami ówczesnego biskupa kujawskiego, a potem krakowskiego Szaniawskiego<sup>24</sup>.
- 1716 Wreszcie zabrany przez stryja Ludwika zostałem wysłany razem ze starszym bratem, obecnym biskupem krakowskim<sup>25</sup>, do obcych krajów, wprzód jednak do Gdańska dla nauki języka

<sup>16</sup> Kolegium pijarów w Szczuczynie powstało z fundacji króla Jana Sobieskiego, wybudowane w r. 1700 przez Stanisława Szczukę podkanclerzego lit. (zm. 1710). Tu nauczycielem syntaksy miał być Kędzierski (por. przypis 13).

<sup>17</sup> Aleksander Józef Załuski (1652—XII 1726), syn Aleksandra woj. rawskiego (zm. 1693) i Katarzyny z Olszowskich, łowczy, chorąży (1665—1674), podkomorzy (1674—1676), kasztelan (1676—1693), wreszcie wojewoda rawski od r. 1693 do 1720, w którym po śmierci drugiej żony Teresy z Potkańskich zrezygnował z godności i żył do końca w swych dobrach „na dewocji”.

<sup>18</sup> Od Ludwika biskupa płockiego.

<sup>19</sup> W Warszawie pijarzy prowadzili od 1642 r. kolegium na rogu Długiej i Miodowej.

<sup>20</sup> Remigiusz, pijar, profesor poetyki w kolegium pijarów w Warszawie. Być może był to Remigiusz od św. Erazma, znany jako autor książki *Summarii iudicii regularis ex sacrosanctis canonibus et decretalibus Gregorii IX...* concinnatum..., wydanej przez Wawrzynca Szydłowskiego (Laurentius a. s. Rosalia) profesora kolegium warszawskiego pijarów w r. 1744 (Estr. XXVI. 242).

<sup>21</sup> Ks. Jan Wojewódzki, pedagog J. A. Załuskiego w Warszawie, był później w 1734 r. proboszczem w Dywinie pow. kobryńskiego, następnie utraciłszy to probostwo powrócił do niego na krótko w r. 1744 za protekcją Załuskiego. Był już wówczas kanonikiem łuckim, w r. 1745 został także kanonikiem brzeskim i jednocześnie promotorem arcybactwa św. Trójcy przy kolegiacie w Janowie, wreszcie w r. 1747 był kapłanem benedyktynek w Drohiczynie.

<sup>22</sup> Pijarzy przybyli do Piotrkowa w 1673 r., a erekcja kolegium nastąpiła w r. 1674.

<sup>23</sup> Gliceriusz, nieznanymi bliżej pijar.

<sup>24</sup> Jozafat Szaniawski (zm. 1739), syn Hieronima Kazimierza chorążego parnawskiego (zm. 1716), późniejszy starosta chełciński (od 1721 r.) i małogoski (od 1726), wreszcie od 1729 r. podstoli kor., oraz Fabian Kazimierz Szaniawski (1700—1734), syn Kazimierza podcześnieckiego (zm. 1706), późniejszy starosta sochaczewski i od 1732 r. łowczy w lit. Obaj byli bratanekami Konstantego Felicjana Szaniawskiego (1668—1732), biskupa kujawskiego w l. 1705—1720, później krakowskiego.

<sup>25</sup> Andrzej Stanisław Kostka Załuski (2 XII 1695—16 XII 1758), najstarszy syn Aleksandra Jozefa woj. rawskiego (zm. 1726) i Teresy z Potkańskich.

niemieckiego u Piotra Henika, Prusaka warmińskiego, później kanonika pułtuskiego, proboszcza sieluńskiego, wybitnego poety<sup>26</sup>. Po upływie 6 miesięcy wyjechałem do Francji przez Berlin, Hamburg, Bremę, Amsterdam, Antwerpię i Brukselę. W Paryżu [zostałem] przyjęty na audiencji przez małoletniego króla Ludwika XV<sup>27</sup> i regenta królestwa Filipa księcia Orleańskiego<sup>28</sup>.

1717 Po upływie 10 miesięcy, nauczywszy się języka francuskiego w ciągu sześciu miesięcy u pana Soucheta<sup>29</sup>, wyjechałem do Rzymu przez Lyon, Chambéry<sup>30</sup>, Turyn (gdzie byłem przyjęty na audiencji przez Wiktora Amadeusza króla sardyńskiego<sup>31</sup>), Mediolan, Genuę, Bolonię i Loreto<sup>32</sup>. W Rzymie wyuczyłem się języka włoskiego w ciągu 4 miesięcy u pana Goffoi<sup>33</sup>, [zostałem] przyjęty na audiencji przez Klemensa XI<sup>34</sup>.

1718 Odwiedziliśmy<sup>35</sup> Neapol, [zostaliśmy] przyjęci na audiencji przez wicekróla hrabiego von Galascha<sup>36</sup> i arcybiskupa kardynała Pignatellogo, niegdyś nuncjusza w Polsce<sup>37</sup>, który nam użyczył swego pałacu i swych służących na cały miesiąc. Tegoż

Od 1711 r. proboszcz płocki, książę sieluński, biskup płocki (1723—1737), kanclerz w. kor. (5 XI 1735—2 V 1746), biskup łucki (1737—1739), chełmiński (1739—1746), krakowski (od 2 V 1746).

<sup>26</sup> Piotr Hennig.

<sup>27</sup> Ludwik XV (1710—1774) był prawnikiem Ludwika XIV, wstąpił na tron w r. 1715 przy ustanowionej regencji, w r. 1716 miał dopiero 6 lat.

<sup>28</sup> Filip ks. Orleański (1674—1723), bratanek Ludwika XIV, został po jego śmierci w r. 1715 regentem Francji, podczas małoletności Ludwika XV.

<sup>29</sup> Może Jean Baptiste Souchai (1687—1746), kanonik Rodez, profesor wymowy w kolegium królewskim w Paryżu.

<sup>30</sup> Chambery, od 1232 r. stolica księstwa Sabaudzkiego, obecnie stolica departamentu Sabaudii we Francji.

<sup>31</sup> Turyn był stolicą królestwa sycylijskiego, a potem sardyńskiego; Wiktor Amadeusz II (1665—1732) książę sabaudzki na mocy pokoju w Utrechcie został w 1713 r. królem Sycylii, a w r. 1720 — pierwszym królem sardyńskim, abdykował w r. 1730 na rzecz syna Karola Emanuela III.

<sup>32</sup> Loreto, miasto w prowincji włoskiej Ankona.

<sup>33</sup> Lodovico Goffoi był w latach 1700—1721 zawiadowcą (administratorem) domu Hospicjum polskiego w Rzymie. Był też autorem wydanej drukiem gramatyki włoskiej.

<sup>34</sup> Klemens XI (Giovanni Francesco Albani 1649—1721) wybrany papieżem w 1700 r.

<sup>35</sup> Do Neapolu i w drodze do kraju Żaluski podróżował razem z bratem Andrzejem Stanisławem, który ukończył wówczas studia na uniwersytecie (della Sapienza) w Rzymie.

<sup>36</sup> Johann Wenzel hr. von Gallas, ks. von Lucera (1669—1719), wicekról i namiestnik cesarski w Neapolu w l. 1718—1719.

<sup>37</sup> Francesco Pignatelli (zm. 5 XII 1734) arcybiskup Tarentu od 1683 r., był nuncjuszem w Polsce w l. 1700—1703. W r. 1703 został kardynałem i ar-

roku przybyła do Rzymu z Chomętowskim wojewodą mazowieckim, naszym powinowatym i jego małżonką<sup>38</sup> wdowa po moim stryju kasztelanie rawskim<sup>39</sup>, z którą obejrzałem w mieście wszystko, co jest godne pamięci. Z Rzymu powracając do Polski zwiedziłem Sienę, Florencję (gdzie byliśmy przyjęci na audiencji i obdarowani wspaniałymi подарunkami przez wielkiego księcia Toskanii Kuźmę<sup>40</sup>), znowu Bolonię, Placencję, Parmę, Mantuę, Modenę, Ferrarę, Padwę, Wenecję, Innsbruck, Augsburg, Monachium (gdzie zostaliśmy przyjęci na audiencji przez elektora bawarskiego jak również przez elektorową, córkę Jana III króla polskiego<sup>41</sup>), Norymbergę, Ratyzbonę i Wiedeń, gdzie zostaliśmy przyjęci na audiencji przez cesarza Karola VI<sup>42</sup>.

- 1719 21 marca przyjąłem pierwsze święcenia od stryja Ludwika biskupa płockiego i natychmiast został mi nadany archidiaconat pułtuski w katedrze płockiej. Należy zauważyć: chociaż prymas królestwa jest z urzędu kanonikiem płockim, archidiacon pułtuski zajmuje w kapitule wyższe miejsce jako ostatni z prałatów przed nim jako pierwszym z kanoników; z tego samego tytułu prymas posiada księstwo łowickie nadane przez księcia mazowieckiego<sup>43</sup>. Ta godność prałata została mi nadana po zgonie Pawła Załuskiego biskupa arbeńskiego, sufragana płoc-

---

cybiskupem Neapolu. Od r. 1719 był jednocześnie biskupem Sabiny, od 1724 Tusculum, wreszcie od 1725 Porto Romano i poddzianem kolegium kardynałów w Rzymie.

<sup>38</sup> Stanisław Chomętowski (1673—1728) wojewoda mazowiecki, a później hetman polny kor. (od 1726 r.) był powinowatym rodziny Załuskich przez swą matkę Annę z Wierzbowskich, rodzoną siostrę Ludwika z Wierzbowskich Załuskiej kasztelanowej rawskiej. Żoną jego była Dorota z Tarłów. W Rzymie był w latach 1717—1718 w pielgrzymce, którą ślubował wobec przeżytego niebezpieczeństwa w czasie swego poselstwa w Stambule w r. 1713.

<sup>39</sup> Hieronim Załuski (zm. 1714), syn Aleksandra woj. rawskiego (zm. 1693) i Katarzyny z Olszowskich, starosta brzeski-kujawski, zawichojski i inowłodzki, kasztelan rawski od 1693 r. Żonaty po raz pierwszy z Katarzyną Fredrówną, córką Zygmunta kasztelana sanockiego, powtórnie z Ludwiką Wierzbowską (zm. 26 XII 1733), córką Hieronima woj. sieradzkiego, wdową po Hieronimie Lanekorońskim podkomorzym podolskim (zm. 1697) — o niej tu mowa.

<sup>40</sup> Kuzma (Cosimo) III de Medicis (1642—1723) wielki książę tokański od 1670 r.

<sup>41</sup> Maksymilian II Emanuel (1662—1726) elektor bawarski od r. 1679, w r. 1694 poślubił w drugim małżeństwie Teresę Kunegundę Sobieską (1676—1730).

<sup>42</sup> Karol VI (1685—1740) cesarz rzymsko-niemiecki, wstąpił na tron w 1711 r.

<sup>43</sup> Księstwo łowickie podlegało wyłącznej jurysdykcji arcybiskupów gnieźnieńskich na podstawie przywileju Ziemowita III księcia mazowieckiego (zm. 1381) z r. 1359.



kiego — mojego krewnego<sup>44</sup>. Pełniąc obowiązek archidiacona wizytowałem cały archidiaconat obejmujący 140 parafii. Sam będąc młodzieniaszkiem przewodniczyłem na egzaminach dla tych, którzy mieli być ordynowani [na stanowiska duchowne] itp.

1720 Mając zamiar studiować teologię wyjechałem przez Wrocław, Pragę, Drezno, Lipsk, Kolonię, Trewir, Moguncję, Frankfurt i Metz do Paryża, gdzie przez trzy lata studiowałem w seminarium świętego Sulpicjusza<sup>45</sup> (jako pierwszy z Polaków), gdy przełożonym generalnym był Les Chassier<sup>46</sup>, zastępcą przełożonego Pelletier opat St. Aubin<sup>47</sup>, dyrektorami Dervieux<sup>48</sup> i de Brion<sup>49</sup> doktorzy Sorbony. Ukończyłem kurs teologii na uniwersytecie Sorbony pod kierunkiem Daneta<sup>50</sup> i Brillona<sup>51</sup>, a w seminarium pod kierunkiem Montagne'a<sup>52</sup>, również doktora Sorbony, i uzyskałem bakalaureat teologii. W auli Sorbony wykładałem publicznie dla niestudujących.

1721 W kościele św. Sulpicjusza<sup>53</sup> wygłosiłem wiele kazań po francusku dla kartuzek, z radością zawsze przyjmowany przez proboszcza; w tym celu własnym sumptem odnowiłem i przyozdobiłem tam kaplicę.

1722 Przez dwa miesiące pędziłem życie pustelnicze przy należącej

<sup>44</sup> Paweł Antoni Załuski (1669—1719), syn Andrzeja i Konstancji z Koneńskich, daleki krewny J. A. Załuskiego, proboszcz przewodowski w 1696 r., kanonik płocki od 1697 r., proboszcz solecki od 1698 i sieniński od 1705 r., od 1709 archidiacon pultuski, sufragan płocki i biskup arzeński in part. inf.

<sup>45</sup> Seminarium św. Sulpicjusza w Paryżu założył w latach 1645—1651 Jean François Olier (zm. 1656) proboszcz parafii tegoż wezwania na przedmieściu St. Germain. Stanowiło ono kongregację księży świeckich, którzy dla doskonalenia się w obowiązkach kapłańskich rozważali życie Chrystusa i Marii. Ustawy i reguły kongregacji zatwierdzone zostały w 1717 r.

<sup>46</sup> François Les Chassier (ok. 1641—1725), generalny przełożony Seminarium św. Sulpicjusza w latach 1704—1725, był także dziekanem Sorbony.

<sup>47</sup> Charles Maurice de Pelletier (1665—1731) był przełożonym Seminarium św. Sulpicjusza w latach 1725—1731.

<sup>48</sup> Bliżej nieznanymi.

<sup>49</sup> Zapewne ksiądz de Brion, który w latach 1718 i 1723 wydał *Paraphrases sur divers psaumes mystérieux*.

<sup>50</sup> Pierre Hilaire Danés, teolog, doktor Sorbony, wykładał tam historię Kościoła i teologię pozytywną; był radcą parlamentu Paryża.

<sup>51</sup> Brillon wykładał w Sorbonie teologię spekulatywną. Znany był wspólnie z Pierre Jacques Brillon (1671—1739), moralista i prawnik.

<sup>52</sup> Claude Louis Montagne, doktor Sorbony, wykładał teologię polemiczną.

<sup>53</sup> Kościół św. Sulpicjusza w Paryżu, już w r. 1210 parafialny, zależał od opactwa St. Germain-des-Près. Przy nim powstało w 1672 r. Seminarium św. Sulpicjusza. Proboszczem od r. 1714 był Jean Baptiste Languet de Gergy (1675—1750), doktor Sorbony. W latach 1718—1736 ukończył on ostatecznie budowę kościoła.

do wyżej wspomnianego seminarium kaplicy loretańskiej w mieście Issy<sup>54</sup>, gdzie kardynał Fleury posiadał swoją samotnię<sup>55</sup>. Wkrótce potem odwiedziłem sławną pustelnię zwaną La Trappe<sup>56</sup> i słynną świątynię karnoeteńską<sup>57</sup> poświęconą Bogarodzicy Dziewicy na miejscu składania ofiar przez druidów pogańskich Gallów.

1723 Zmuszony pożegnać seminarium spędziłem jeszcze ponadto 6 miesięcy w Paryżu razem z bratem stryjecznym Janem Prosperem (później kuchmistrem litewskim<sup>58</sup>). W tym czasie uczęszczałem do bibliotek i muzeów oraz odwiedzałem uczonych, a przede wszystkim kardynała de Polignac<sup>59</sup> i opata Dangeau<sup>60</sup>. Powracając do ojczyzny odwiedziliśmy z bratem<sup>61</sup> Strasburg, Frankfurt, Norymbergę, Pragę i Wrocław. W Pradze byłem obecny przy uroczystym wjeździe cesarza Karola VI dla odbycia koronacji na króla Czech<sup>62</sup>. Byłem wtedy przyjęty

<sup>54</sup> W Issy, położonym 8 km na pld.-zach. od Paryża, już założyciel i pierwszy przełożony Seminarium św. Sulpicjusza Jean Jacques Olier (zm. 1656) postawił zespół budynków należących do seminarium. Przed końcem XVII w. przeniesiono tam seminarium wewnętrzne zwane „La Solitude”, przeznaczone dla kształcenia kapłanów i kleryków. Zbudowano też kaplicę loretańską poświęconą Matce Boskiej na wzór słynnego domu w Loreto.

<sup>55</sup> André Hercule de Fleury (1653—1743) kardynał, kierował od r. 1726 całokształtem polityki francuskiej posiadając przemożny wpływ na młodego króla Ludwika XV, którego był wychowawcą od wczesnego dzieciństwa. Swe ostatnie chwile spędził w Issy w domu należącym do Seminarium św. Sulpicjusza, tu zmarł 29 II 1743 i został pochowany w Issy, zanim nie przeniesiono jego zwłok do Paryża, do mauzoleum u św. Ludwika w Luwrze.

<sup>56</sup> Klasztor cystersów La Trappe w diecezji Séez w Normandii, ufundowany w 1140 r. Opat Armand Jean de Rance (1626—1700) zaprowadził tu po raz pierwszy w 1662 r. przestrzeganie ścisłej reguły św. Bernarda z Clairvaux. Odtąd cystersi, którzy przyjęli zreformowaną przez niego regułę, zwani byli trapistami.

<sup>57</sup> Opactwo cystersów w Carnoët (Carnoetensis) w diecezji Quimper w Bretanii, założone w 1170 r.

<sup>58</sup> Jan Prosper Załuski (zm. II 1745), syn Hieronima kasztelana rawskiego (zm. 1714) i Ludwika z Wierzbowskich, starosta zawichojski od 1715 r., kuchmistrem w lit. został 8 V 1735 r.

<sup>59</sup> Melchior de Polignac (1661—1742), ambasador francuski w Polsce w latach 1693—1698, kardynałem został w r. 1713. Od r. 1721 do 1730 był posłem francuskim przy papieżu w Rzymie. Od r. 1704 członek Akademii Francuskiej, od 1711 członek Akademii Nauk, od 1717 Akademii Inskrypcji, mówca, pisarz i poeta łacinski.

<sup>60</sup> Louis de Courcillon de Dangeau (1643—1723) był w młodości posłem nadzwyczajnym w Warszawie, potem lektorem króla Ludwika XIV do r. 1687, ok. 1680 otrzymał opactwo Fontaine-Daniel, a w 1710 r. został opatem Clermont. Od r. 1682 członek Akademii Francuskiej, napisał wiele dzieł z zakresu teologii, genealogii i gramatyki francuskiej.

<sup>61</sup> Z Janem Prosperem Załuskim.

<sup>62</sup> Koronacja cesarza Karola VI na króla Czech odbyła się 5 IX 1723 r. w Pradze.

- razem z bratem do poufalego towarzystwa przez infanta portugalskiego Emanuela <sup>63</sup>. W tymże roku otrzymałem kanonię krakowską <sup>64</sup>.
- 1724 19 marca, gdy obchodziłem swe święto, zamiast podarunku otrzymałem koadiutorię probostwa warszawskiego od Adama Kostki Rostkowskiego biskupa filadelfijskiego, sufragana łuckiego <sup>65</sup>; niegdyś audytora generalnego i serdecznego przyjaciela mego stryja Andrzeja. Tegoż dnia otrzymałem święcenia subdiakona. W październiku otrzymałem w Krakowie stopień doktora obojga praw <sup>66</sup>, promotorem był pan Łukini, teraz kanonik kościoła katedralnego <sup>67</sup>. Akt mojej promocji uczciła wtedy swą obecnością cała czcigodna kapituła krakowska, a także wielu magnatów obecnych w Krakowie przepychem najwyborniejszego towarzystwa.
- 1725 Przybyłem do Częstochowy na konsekrację najukochańszego brata na biskupa płockiego <sup>68</sup>. W Warszawie byłem obecny na sejmie królestwa <sup>69</sup>. Przez kapitułę krakowską zostałem wybrany jako sędzia deputat na Trybunał Koronny (razem z młodszym kolegą Michałem Kunickim, który jest obecnie biskupem

<sup>63</sup> Dom Emanuel (1697—1766) infant portugalski, syn Piotra II a brat panującego od 1707 króla Jana V (1689—1750), żonatego z bratanicą cesarza Karola VI Marią Anną z Habsburgów (zm. 1754). Został przez cesarza wysunięty jako kandydat do tronu polskiego. Kandydatura jego była podtrzymywana na mocy tajnego układu pomiędzy cesarstwem, Prusami i Rosją z 1732 r. (tzw. traktat Löwenwoldego). W 1733 r. zrzekł się sam swej kandydatury jeszcze przed elekcją. Poseł cesarski starał się dla niego przed r. 1732 o rękę Marii Zofii z Sieniawskich wdowy Denhoffowej, późniejszej Czartoryskiej woj. ruskiej.

<sup>64</sup> J. A. Załuski został instalowany na kanonika krakowskiego fundi Rostkowskiego 20 lutego 1723 r., zastąpiony przy tym akcie przez swego pełnomocnika kanonika Dominika Lochmana.

<sup>65</sup> Adam Franciszek Rostkowski (1650—1738) kanonik płocki, proboszcz kolegiaty pułtuskiej, proboszcz kolegiaty warszawskiej, sufragan łucki, biskup filadelfijski in part. inf.

<sup>66</sup> J. A. Załuski był promowany na doktora obojga praw w Akademii Krakowskiej już 7 II 1724 (a nie w październiku), jak widać z immatrykulacji Kolegium Prawniczego, podanej drukiem przez Janockiego (przypis 6 do życiorysu w dziele Friesego *De episcopatu Kioviensi*).

<sup>67</sup> Jan Antoni Łukini (zm. 1750), profesor filozofii w Akademii Krakowskiej, był w r. 1724 i 1725 jej rektorem. Kanonikiem krakowskim został w r. 1725.

<sup>68</sup> Andrzej Stanisław Załuski został nominowany biskupem płockim 13 II 1723 r., ale konsekrował go na biskupa Konstanty Felicjan Szaniawski biskup krakowski dopiero w r. 1725 w Częstochowie.

<sup>69</sup> Załuski musiał być na sejmie zwyczajnym w Warszawie w 1724 r. (2 X—13 XI) i mylnie podał ten fakt pod rokiem 1725, w którym to roku sejmu nie było.

- sufraganem krakowskim<sup>70</sup>). Z tego tytułu brałem udział w poselstwie od Trybunału Koronnego do króla, a także do prymasa królestwa<sup>71</sup> wraz z Szulmirskim chorążym braclawskim<sup>72</sup>. wujem obecnego prymasa<sup>73</sup>.
- 1726 Król August II powołał mnie na swój dwór i powierzył mi godność kanclerza królewicza<sup>74</sup>, który był nieobecny w Polsce. Przybyłem do Lublina na Trybunał Koronny, a następnie do Grodna na sejm<sup>75</sup>. Na tym sejmie nie mało się przyczyniłem do poprawy Trybunału<sup>76</sup>.
- 1727 Po śmierci Szaniawskiego sekretarza koronnego, starszego brata biskupa krakowskiego<sup>77</sup>, na jego miejsce został mianowany Rozdrażewski<sup>78</sup>, po którym objąłem w następstwie urząd referendarza koronnego<sup>79</sup>. W tymże czasie zostałem mianowany na opactwo hebdowskie<sup>80</sup>. Wyruszyłem z Krakowa do Berlina, gdzie przebywał wówczas król August II z okazji generalnego przeglądu wojsk pruskich<sup>81</sup> (zwanego powszechnie kampemen-

<sup>70</sup> Michał Kunicki (zm. 1751) archidiakon i sufragan krakowski od 1726 r., kanonikiem krakowskim został w 1725 r., dlatego Żalusi — kanonik od r. 1723 — miał przed nim jako deputat pierwszeństwo w Trybunale.

<sup>71</sup> Teodor Potocki (1664—1738) arcybiskup gnieźnieński i prymas od r. 1722.

<sup>72</sup> Piotr Sulimirski chorąży braclawski, deputat na Trybunał Koronny w 1726 r., był wujem późniejszego prymasa Komorowskiego.

<sup>73</sup> Adam Ignacy Komorowski (1701—1759), syn Jana stolnika nowogrodzkiego i Katarzyny Sulimirskiej stolnikówny nowogrodzkiej, proboszcz katedralny krakowski, został prymasem i arcybiskupem gnieźnieńskim w 1748 r.

<sup>74</sup> Fryderyk August, późniejszy król August III.

<sup>75</sup> Sejm w Grodnie odbywał się od 28 września do 9 listopada 1726 r.

<sup>76</sup> Na sejmie w 1726 r. została uchwalona korektura Trybunału Głównego Koronnego złożona ze 107 punktów (*Volumina legum* VI, 418—440).

<sup>77</sup> Marian Szaniawski (1685—1728), sekretarz w. kor. od 1717 r., scholastyk wileński, proboszcz trocki, opat wąchocki, nie był starszym, ale znacznie młodszym bratem Konstantego Felicjana biskupa krakowskiego (ur. 1668).

<sup>78</sup> Jan Antoni Rozdrażewski (zm. 1731) kanonik warszawski, opat lubiński, proboszcz św. Michała w Krakowie, referendarz duchowny w. koronny (1722—1728), sekretarz w. kor. (1728—1731).

<sup>79</sup> Nominacja J. A. Żaluskiego na referendarza w. kor. nastąpiła w r. 1728, podobnie jak Rozdrażewskiego na sekretarza w. kor., gdyż Marian Szaniawski zmarł dopiero w tym roku. Zatem Żalusi mylnie podał te fakty już pod rokiem 1727. Zresztą w oryginalne życiorysu daty roczne są przez niego parę razy poprawiane w tych latach, więc sam miał wątpliwości pisząc z pamięci.

<sup>80</sup> Nominację królewską na opata hebdowskiego otrzymał Żalusi w końcu 1728 lub na początku 1729 r. Opactwo norbertanów w Hebdowie (pow. miechowski) było założone w połowie XII w. za czasów Bolesława Kędzierzawego jako księcia krakowskiego (1146—1173). Nominacja Żaluskiego nie uzyskała zatwierdzenia papieskiego z racji sporu pomiędzy Augustem II i kurią rzymską o opactwa komendatoryjne.

<sup>81</sup> August II był w Berlinie na przeglądzie armii pruskiej w r. 1728.

tem), a następnie towarzyszyłem królowi do Wschowy<sup>82</sup> i wreszcie do Drezna. Otrzymałem święcenie diakona od Jana Tarły biskupa poznańskiego<sup>83</sup>, który zrezygnował na мою korzyść z probostwa morawickiego nieopodal Krakowa. To jednak [probostwo] wkrótce odstąpiłem Nehrebeckiemu<sup>84</sup>, siostrzeńcowi mego serdecznego przyjaciela Dominika Lochmana kanonika krakowskiego, proboszcza infulata u św. Marii na rynku<sup>85</sup>.

1728 12 października wygłosiłem inauguracyjne kazanie z okazji uroczystego nabożeństwa w kościele ojców jezuitów<sup>86</sup> z powodu kanonizacji św. Stanisława Kostki patrona Polski<sup>87</sup>. Byłem obecny na sejmie w Grodnie<sup>88</sup>.

1729 W Samborze w styczniu<sup>89</sup> uczciłem kazaniem żalobnym mego powinowatego Chomętowskiego wojewodę mazowieckiego, hetmana polnego koronnego, niegdyś posła do cesarzów wschodniego i rosyjskiego<sup>90</sup>; podobnie w Warszawie w kościele Św. Krzyża Stanisława Denhoffa wojewodę połockiego, hetmana polnego litewskiego<sup>91</sup>. (Pogrzeby hetmanów wojska polskie-

<sup>82</sup> Wschowa, wówczas miasto pograniczne Wielkopolski, najbliższe Saksonii, w którym często odbywały się rady senatu z królem (tzw. senatus consulta).

<sup>83</sup> Jan Tarło (zm. 1732) biskup poznański, posiadał probostwo w Morawicy w pow. krakowskim, które odstąpił na korzyść Żaluskiego.

<sup>84</sup> Andrzej Nehrebecki otrzymał po Żaluskim probostwo morawickie w lutym 1733 r., był później kanonikiem sandomierskim i scholastykiem skalnierskim, występował często w wielu sprawach jako pełnomocnik Żaluskiego i był jego zaufanym powiernikiem.

<sup>85</sup> Dominik Franciszek Lochman (zm. X 1742) kanonik krakowski od 1704 r., proboszcz sandomierski, dziekan sandecki, proboszcz kościoła Mariackiego w Krakowie.

<sup>86</sup> Kościół Jezuitów pod wezwaniem N. Marii Panny Laskawej przy ulicy Świętojańskiej w Warszawie. Jezuiti mieli tam od 1597 r. kamienicę zakupioną przez Piotra Skargę, w r. 1609 rozpoczęto budowę kościoła, który został otwarty w r. 1626.

<sup>87</sup> Żaluski myli się, gdyż kanonizacja św. Stanisława Kostki odbyła się już 31 grudnia 1726 r.

<sup>88</sup> W r. 1728 miał się odbyć sejm zwyczajny w Warszawie, ale nie doszedł do skutku. W Grodnie sejm odbył się dopiero w sierpniu 1729 r.

<sup>89</sup> Według przypisów Janockiego (do dzieła Friesego, jw.) kazanie w Samborze na pogrzebie Chomętowskiego wygłosił Żaluski 15 lutego 1729 r. Chomętowski, zmarły 31 VIII 1728, został pochowany w ufundowanym przez siebie kościele jezuitów w Samborze.

<sup>90</sup> Chomętowski był posłem Rzeczypospolitej do sułtana tureckiego Achmeda III (1703—1730) w latach 1713—1714, od którego uzyskał potwierdzenie pokoju karlowickiego (22 IV 1714), oraz do cara Piotra I w latach 1719—1720.

<sup>91</sup> Stanisław Ernest Denhoff, hetman polny lit. i woj. połocki, zmarł 2 VIII 1728 w Gdańsku; po uroczystościach pogrzebowych w Warszawie pochowany został w Częstochowie.

- go zwykły się odprawiać z nadzwyczajną okazałością i honorami wojskowymi w obecności magnatów królestwa). Podczas kazania warszawskiego miałem jako słuchacz 13 biskupów i 26 senatorów. Byłem obecny na sejmie<sup>92</sup> w Grodnie.
- 1730 Wyjechałem do Drezna na generalny przegląd wojska saskiego<sup>93</sup>. Przy tej sposobności król pruski, ojciec obecnego<sup>94</sup>, zaszczycał mnie często poufałą rozmową, zwłaszcza w języku włoskim. Poważał on nadzwyczajnie mego stryja<sup>95</sup> i podtrzymywał pamięć o nim miłym wspomnianiem. Jan Fryderyk Łukasz Sapieha, wówczas kasztelan trocki, a obecnie już kanclerz Wielkiego Księstwa Litewskiego<sup>96</sup>, zaszczylił mnie nieobecnego probostwem infułackim kodońskim swojej kollacji<sup>97</sup>.
- 1731 [Zostałem] przewodniczącym komisji królewskiej dla uregulowania na nowo praw królewskich do pałaców, ogrodów, sadów i poszczególnych dóbr nabytych w Warszawie<sup>98</sup>. Po wykonaniu pracy w ciągu 4 miesięcy złożyłem królowi fascykuł akt, transakcji, pokwitowań, intronizacji itp. Król August II nominował mnie swym dyplomem na opactwo przemęckie zakonu cystersów w pobliżu Poznania<sup>99</sup>, wakujące po wielebnym ojcu Bułakowskim<sup>100</sup>. To [opactwo] jednak, podobnie jak i poprzednie hebdowskie, utraciłem w czasie nadeszłego niebawem bezkrólewia, ponieważ jego syn August III inaczej obydwoma rozporządził<sup>101</sup>.
- 1732 W Krakowie uczciłem kazaniem zmarłego w lipcu Konstantego Szaniawskiego biskupa krakowskiego<sup>102</sup>. Tamże z rozkazu

<sup>92</sup> Sejm nadzwyczajny w Grodnie w 1729 r. odbywał się w dniach od 22 do 27 sierpnia.

<sup>93</sup> Przegląd wojsk saskich odbył się w czerwcu 1730 r. pod Mühlbergiem.

<sup>94</sup> Fryderyk Wilhelm I (1688—1740), król pruski od 1713 r., ojciec Fryderyka II Wielkiego panującego od r. 1740.

<sup>95</sup> Ludwik Bartłomiej Żalusi biskup płocki cieszył się specjalnymi względami króla pruskiego.

<sup>96</sup> Jan Fryderyk Sapieha (1686—1751) kasztelan trocki od 1716 r., starosta brzeski, mianowany kanclerzem w. litewskim 5 XI 1735 r.

<sup>97</sup> Probostwo infułackie w Kodniu, ustanowione bullą papieską w 1709 r., otrzymał Żalusi w końcu czerwca 1730 r.

<sup>98</sup> Żalusi został przewodniczącym (prezydentem) komisji do rewizji placów, ogrodów i pałaców królewskich już w 1727 r.

<sup>99</sup> Nominację królewską na opactwo przemęckie otrzymał Żalusi w maju 1732 r. Opactwo cystersów w Przemęcie (pow. babimojski) zostało ufundowane przez Władysława Jagiełłę w 1409 r. Przenieśli się tam cystersi z Wielenia. Również ta nominacja Żalusi nie uzyskała zatwierdzenia papieskiego.

<sup>100</sup> Jan Robert Bułakowski (zm 1731) opat przemęcki.

<sup>101</sup> Opatem hebdowskim został z nominacji Augusta III Józef Łaszcz (zm. 1748) kanclerz gnieźnieński, a przemęckim Stefan Hieronim Turno.

<sup>102</sup> Konstanty Felicjan Szaniawski zmarł 2 lipca 1732 r.

króla odbyłem komisję dla zbadania stanu wykonanych i mających się dokonać napraw i restauracji w królewskim zamku krakowskim, następnie wręczyłem królowi spisany po francusku protokół czynności komisji. Asystowałem przy akcie holdu złożonym przez księcia Kurlandii Ferdynanda za pośrednictwem jego pełnomocnika von Bulau<sup>103</sup> i towarzyszyłem posłowi w zamku królewskim i wszędzie wraz z Kazimierzem Rudzińskim kasztelanem czerskim<sup>104</sup>. Wygłosiłem kazanie na mszy wotywniej przy rozpoczęciu sejmiku Królestwa w obecności króla i stanów Królestwa<sup>105</sup>. Otrzymałem z nominacji króla probostwo jaworowskie<sup>106</sup>, z którego jednak zrezygnowałem w 1736 roku na rzecz Szeptyckiego biskupa sufragana łuckiego<sup>107</sup>.

- 1733 W Warszawie uczestniczyłem w procesji przy eksportacji zwłok króla Augusta do Krakowa wraz z dwoma braćmi rodzonymi przyodzianymi w szaty pontyfikalne, sam również przyozdobiony infulą<sup>108</sup>. Byłem obecny na sejmach konwokacyjnym<sup>109</sup> i elekcyjnym<sup>110</sup>, na tym ostatnim przeczytałem na polu elekto-ralnym brewe apostolskie z racji wypełnienia mego obowiązku urzędowego. Towarzyszyłem królowi Stanisławowi do Gdańska i zostałem przezeń wysłany w poselstwie do Rzymu do Klemensa XII<sup>111</sup>. Do Rzymu przybyłem 7 grudnia oglądający po

<sup>103</sup> Ferdynand ks. kurlandzki (1655—1737) ostatni z rodziny Kettlerów, początkowo od r. 1698 administrował księstwem jako opiekun małoletniego bratanka Fryderyka Wilhelma (zm. 1711), już jednak w 1701 r. opuścił kraj przed najazdem szwedzkim i odtąd doń nie powrócił. Rządził z Gdańska przez pełnomocników, ale przez dłuższy czas nie był uznawany przez radę stanów kurlandzkich. Po wielu procesach i komisjach sejmowych został uznany księciem w r. 1727. Akt holdu i inwestytury lennej dla ks. Ferdynanda odbył się w Warszawie 25 II 1731 r. Pełnomocnikiem jego był Friedrich Gotthard von Bülow.

<sup>104</sup> Kazimierz Rudziński (zm. 1759) kasztelan czerski, później od 1752 r. wojewoda mazowiecki.

<sup>105</sup> Zaluski wygłosił kazanie na otwarciu sejmiku nadzwyczajnego w 1733 r., rozpoczętego 26 stycznia a przerwano go przez śmierć króla (por. *Dyaryusz seymu* — Estr. XV, 427).

<sup>106</sup> Probostwo jaworowskie otrzymał Zaluski od króla w lutym 1732 r.

<sup>107</sup> Hieronim Antoni Szeptycki (1701—1773) archidiacon lwowski, od 1738 r. sufragan łucki i biskup saldeński in part. inf., później od 1757 r. biskup kamieniecki, a od 1759 r. płocki, zwrócił się do Zaluskiego z prośbą o rezygnację probostwa jaworowskiego na jego korzyść dopiero w liście z 26 II 1737 r., a zatem i rezygnacja Zaluskiego musiała nastąpić nie wcześniej.

<sup>108</sup> Zaluski uczestniczył w eksportacji zwłok Augusta II (zm. 1 II 1733) wraz z braćmi Andrzejem biskupem i Marcinem sufraganiem płockim (zm. 1767).

<sup>109</sup> Sejm konwokacyjny odbył się w Warszawie od 27 IV do 23 V 1733.

<sup>110</sup> Sejm elekcyjny odbył się w Warszawie od 25 VIII do 28 IX 1733 r.

<sup>111</sup> Klemens XII (Lorenzo Corsini 1652—1740) wybrany papieżem w 1730 r.

- drod e następujące miasta: Berlin, Koźle, Norymbergę, Augsburg, Wenecję, Bolonię, Asyż i Loreto.
- 1734 Przez króla Stanisława zostałem mianowany na biskupstwo chełmińskie i pomezzańskie<sup>112</sup>, przez królową zaś jego żonę na godność kanclerza królowej<sup>113</sup>. Zostałem przyjęty do Towarzystwa Literackiego „Infoecundorum” przez przewodniczącego akademii pralata Ercolaniego<sup>114</sup>.
- 1735 Zamieniłem archidiaconat pultuski na scholasterię płocką<sup>115</sup>. Zatroszczyłem się własnym sumptem o wyprawienie uroczystych egzekwii w polskim kościele narodowym św. Stanisława<sup>116</sup> za zmarłą wówczas w Rzymie Klementynę Sobieską, małżonkę Jakuba Stuarta pretendenta do tronu królewskiego brytyjskiego<sup>117</sup>. Zostałem obdarowany przez Ludwika XV króla Francji francuskim indygenatem i opactwem Fontanet<sup>118</sup> (Fontenay w Burgundii w pobliżu Montbard i Semur) zakonu cystersów. Opactwo to zostało założone przez samego św. Bernarda, a konsekrowane przez jego ucznia papieża Eugeniusza<sup>119</sup>, złączona z nim była godność radcy stanów Burgundii.

<sup>112</sup> Stanisław Leszczyński podpisał nominację Żaluskiego na biskupstwo chełmińskie i pomezzańskie dopiero w końcu lutego lub 1 marca 1735, potem w końcu czerwca 1735 wysłana została jeszcze nominacja z Królewca na biskupstwo przemyskie. Obie nominacje nie uzyskały jednak potwierdzenia w bullach papieskich i pozostały niespełnione wobec upadku Leszczyńskiego.

<sup>113</sup> Katarzyna z Opalińskich Leszczyńska (1680—1747) koronowana wraz z mężem 4 listopada 1705 r., w czasie drugiej elekcji Leszczyńskiego przebywała we Francji w St. Cyr i utrzymywała stałą korespondencję z Żaluskim w czasie jego poselstwa w Rzymie. Godność kanclerza królowej była czysto honorowa i praktycznie nie pełnił Żaluski z tego tytułu żadnych obowiązków.

<sup>114</sup> Giuseppe Maria Ercolani (ok. 1690—1760) pralát rzymski, członek Akademii Arkadyjskiej założonej w Rzymie w 1690 r., potem przewodniczący nowego Towarzystwa Literackiego Infoecundorum.

<sup>115</sup> Zamiana archidiaconatu pultuskiego na scholasterię płocką nastąpiła w końcu maja 1735 r. z inicjatywy i nominacji Andrzeja St. Żaluskiego, ze względu na to, że funkcje archidiacona pultuskiego wymagały jego obecności w kraju. Po J. A. Żaluskim otrzymał tę godność Paweł Dominik Dromler, kanonik płocki.

<sup>116</sup> Żaluski wydał przeszło 100 skudów na uroczystości żałobne po śmierci Marii Klementyny Sobieskiej-Stuart. (Loret: *Życie polskie w Rzymie*, 342).

<sup>117</sup> Maria Klementyna Sobieska (1702—1735) najmłodsza córka królowicza Jakuba, a wnuczka Jana III, żona Jakuba (III) Stuarta, pretendenta do tronu angielskiego (syna króla Jakuba II). Od r. 1719 mieszkała w klasztorze św. Cecylii w Rzymie, gdzie zmarła 18 I 1735.

<sup>118</sup> Brevet królewskie z nominacją na opactwo Fontenay w Burgundii zostało podpisane 27 II 1735.

<sup>119</sup> Fontenay (Fontanetum), filia opactwa cystersów w Clairvaux, założona jeszcze za życia św. Bernarda w r. 1119 przez Rainarda de Montbard, a poświęcona w r. 1147 przez papieża Eugeniusza III.



1736 Zrezygnowałem z probostw kodenskiego i jaworowskiego<sup>120</sup>. Razem z siostrzencem Franciszkiem Lanckorońskim (obecnie już starostą rawskim<sup>121</sup>), którego z sobą przywiozłem z Polski do Rzymu i umieściłem dla nauki w kolegium nazareńskim<sup>122</sup>, po trzyletniej rezydencji w pałacu księcia Saint-Agnana posła francuskiego<sup>123</sup> wyjechałem z Rzymu 4 października tegoż roku do Paryża. Odwiedziwszy po drodze następujące miasta: Sienę, Florencję, Bolonię, Genuę, Mediolan, Genewę z większą częścią Szwajcarii, Lyon ze znajdującym się tam świętym eremem i Strasburg przybyłem do Paryża 22 grudnia, a 25 grudnia zostałem obdarzony przez króla Stanisława godnością najwyższego jałmużnika Lotaryngii. gdy ubiegało się o nią 8 biskupów francuskich. Byłem przyjmowany na audiencjach przez króla Francji, często w towarzystwie króla Stanisława, a także na częstych rozmowach z królową<sup>124</sup> i kardynałem de Fleury.

1737 3 kwietnia pośpieszyłem za królem Stanisławem do Lotaryngii. 25 sierpnia zostałem przez niego desygnowany na wakujące opactwo Villars Bethnac<sup>125</sup>, które nie było jeszcze nigdy przedtem komendowane. Dopuszczony do niego zostałem dopiero po trzech latach na mocy otrzymanego dzięki staraniom kardynała de Tencin<sup>126</sup> indultu apostolskiego co do prawa nadawa-

<sup>120</sup> O rezygnację Żaluskiego z probostwa infulackiego w Kodniu zwracał się do niego J. Fr. Sapieha 25 V 1736, natomiast probostwa jaworowskiego rzekł się Żaluski dopiero w r. 1737 (por. przypis 107).

<sup>121</sup> Franciszek Kazimierz Lanckoroński (ok. 1719—1785), siostrzeniec J. A. Żaluskiego, syn Wojciecha kasztelana gostyńskiego (zm. 1754) i Aleksandry z Żaluskich. W r. 1733 wyjechał pod opieką Żaluskiego do Rzymu, gdzie w latach 1733—1736 studiował retorykę i filozofię w Kolegium Nazareńskim pijarów. Później podróżował po Włoszech i Francji. Od 1744 r. starosta rawski.

<sup>122</sup> Kolegium Nazareńskie pijarów w Rzymie zostało ufundowane zapisem testamentowym z r. 1622 kardynała Michelangelo Tonti, biskupa Cezeny i arcybiskupa Nazaretu in part. inf. (stąd nazwa), a oddane do użytku pijarom 26 IX 1628 r. Kształcili się w nim synowie najznakomitszych rodzin włoskich i zagranicznych. Na wzór tego Kolegium Stanisław Konarski założył Collegium Nobilium w Warszawie.

<sup>123</sup> Paul Hippolyte de Beauvilliers ks. de Saint Aignan (1684—1776), ambasador francuski na dworze papieskim w Rzymie od 13 III 1732 do 1741 r.

<sup>124</sup> Maria Leszczyńska (1703—1768) córka Stanisława i Katarzyny z Opałińskich, żona Ludwika XV.

<sup>125</sup> Opactwo cystersów Villers-Bethnach w diecezji Metz w Lotaryngii, założone ok. 1136 r. przez Henryka II hr. Karyntii, otrzymał Żaluski dopiero na podstawie brevet króla Stanisława z dn. 11 VII 1740. Dochód z niego wynosił ok. 27 400 liwów rocznie.

<sup>126</sup> Pierre Guérin de Tencin (1680—1758), arcybiskup Embrun od 1724 r., kardynałem został w 1739 r., był w misji dyplomatycznej w Rzymie w latach 1739—1740, przyczynił się do wyboru papieża Benedykta XIV, został później arcybiskupem Lyonu (1741) i ministrem stanu (1742).

- nia 5 opactw Lotaryngii przez króla Stanisława<sup>127</sup>, a następnie na mocy jego aktu komendowanych na stałe przez króla francuskiego.
- 1738 W lipcu wyjechałem do najmilszej ojczyzny<sup>128</sup> i odwiedziwszy po drodze miasta następujące: Strasburg, Frankfurt, Lipsk, Drezno, Wrocław, Kraków przybyłem do Warszawy na początek sejmiku królestwa<sup>129</sup>.
- 1739 Przy akcie złożenia królowi hołdu przez księcia Kurlandii Birona<sup>130</sup> zostałem wyznaczony przez króla razem z kasztelanem czerskim<sup>131</sup>, abym wprowadził posła pełnomocnego pana von Tinetzen, kanclerza Kurlandii<sup>132</sup>, w zamku królewskim na salę, abym towarzyszył mu podczas audiencji, wypowiadał tekst przysięgi i wreszcie odprowadził go. Z tego tytułu zostałem obdarowany wspaniałym podarunkiem przez ambasadora carowej rosyjskiej<sup>133</sup>, pana de Kayzerlinga<sup>134</sup>. Przyjąłem w posiadanie / pełnymi prawami probostwo warszawskie po śmierci Adama Rostkowskiego biskupa sufragana łuckiego, którego byłem koadiutorem. W lipcu przygotowałem się do powrotu do Lotaryngii przyjmując jako towarzyszy podróży...<sup>135</sup>.

<sup>127</sup> Indult papieski od Klemensa XII, wydany w styczniu 1740 r. dla Stanisława Leszczyńskiego na komendowanie 5 opactw lotaryńskich: Chaumouzey (augustianów w diec. Toul), Freistroff (cystersów w diec. Metz), Clairlieu (cystersów w diec. Toul), Sturzelbronn (cystersów w diec. Metz) i Villers-Betnach (cystersów w diec. Metz). Dwa pierwsze opactwa komendował Leszczyński Janowi Chryzostomowi Krasieńskiemu (1703—1763), dwa następne Melchiorowi Gurowskiemu, późniejszemu opatowi cystersów w Obrze, ostatnie zaś Żaluskemu.

<sup>128</sup> Żaluski odjechał z Lotaryngu w podróż do kraju 10 lipca 1738 r., powrócił zaś 1 stycznia 1740 r.

<sup>129</sup> Sejm zwyczajny w Warszawie odbywał się w 1738 r. od 6 X do 17 XI.

<sup>130</sup> Jan Ernest Biron (właściwie Biren) ks. kurlandzki (1690—1772) obrany księciem 2 VII 1737 po bezdzietnej śmierci ks. Ferdynanda (zm. 23 IV 1737). Po śmierci carowej Anny w 1740 r. został jako opiekun małoletniego cara Iwana VI (ur. 12 VII 1740) regentem Rosji, ale w roku następnym wskutek przewrotu i wstąpienia na tron Elżbiety Pietrowny został zesłany na wygnanie. Powrócił do królestwa kurlandzkiego w 1763 r.

<sup>131</sup> Kazimierz Ruzdziski.

<sup>132</sup> Bliżej nie ustalony.

<sup>133</sup> Anna Iwanowna (1693—1740), panująca od 1730 r.

<sup>134</sup> Herman Karl baron von Keyserling (1697—1764), poseł rosyjski w Dreźnie w latach 1733—1741.

<sup>135</sup> W podróży do Lotaryngii, podjętej przez Żaluskiego w końcu lipca 1739 r. z Gdanska, towarzyszyli mu Mikołaj Garczyński (zm. 1751) kasztelan inowrocławski, syn Stanisława (zm. 1737) i Katarzyny z Żaluskich (siostry stryjczejnej, córki Hieronima kasztelana rawskiego) i Kazimierz Granowski (1721—1773) staroście gostyński, późniejszy (1748) starosta radomski, a od 1757 r. wojewoda rawski. Obaj młodzieńcy zostali przyjęci dzięki protekcji Żaluskiego do założonej przez Leszczyńskiego w Luneville szkoły kadetów.

MARIA PROKOPOWICZ  
B-ka Narodowa  
Zakład Muzyczny

MUZYCZNY RUCH WYDAWNICZY W WARSZAWIE  
w latach 1800—1830 \*

Jakkolwiek nuty drukowano w Warszawie już w drugiej połowie XVIII wieku, działalność ta daleko odbiegała od dzisiejszego pojęcia muzycznego ruchu wydawniczego. Sądząc z zachowanych z tego okresu paru wydawnictw nutowych (jak *Pieśń na dzień 3 maja na parafie* wydrukowana w r. 1792<sup>1</sup> u Michała Grölla, nadwornego księgarza królewskiego, oraz *Ça ira — pieśń rewolucyjna pt. Z Targowicy na nutę buntowników francuskich* opublikowana przez nieznanego wydawcę w tym samym lub następnym roku<sup>2</sup>), wydawanie utworów muzycznych drukiem miało miejsce tylko w wyjątkowych okolicznościach, kiedy dany utwór był zadokumentowaniem postawy i opinii społeczeństwa wobec wstrząsających wówczas Polską wypadków politycznych<sup>3</sup> lub ważnych wydarzeń w życiu wewnętrznym państwa. Nie widać natomiast prawie wcale powiązania akcji wydawniczej z ówczesną polską twórczością muzyczną, która znana nam jest dzisiaj z rękopisów, częściowo tylko ocalałych ze zniszczeń ostatniej wojny. Wyjątek stanowi trzecie drukowane wydawnictwo nutowe (dziś już nie istniejące, ale znane przed wojną w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie) pt. *Melanges de Musique pour le clavecin par Monsieur Engel Ilien anno 1773 in Varsavia*, zawierające m. in. kilka drobnych utworów klawesynowych Macieja Kamieńskiego, kompozytora pierwszej opery polskiej pt. *Nędza uszczęśliwiona*. Wydawcą tego zbioru był Engel, kapelmistrz katedry św. Jana, założyciel pierwszej w Warszawie sztycharni nut przy ul. Krzywe Koło w latach siedemdziesiątych XVIII

\* Referat wygłoszony na Międzynarodowym Kongresie Muzykologicznym w Warszawie w lutym 1960 r.

<sup>1</sup> *Pieśń na dzień 3 maja na parafie* w układzie na klawikord z tekstem podłożonym została napisana na pamiątkę uchwalenia Konstytucji 3 Maja w 1791 r. Egzemplarz znajduje się w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie.

<sup>2</sup> *Ça ira — pieśń rewolucyjna* w układzie na głos z towarzyszeniem klawikordu została napisana w związku z utworzeniem Konfederacji Targowickiej w 1792 r. Egzemplarz znajduje się w Bibliotece Narodowej w Warszawie, sygn. 36749 Kras.

<sup>3</sup> Konfederacja Targowicka przygotowała podpisanie drugiego rozbioru Polski w 1793 r.

wieku<sup>4</sup>. Ówczesna prasa warszawska podaje wzmianki i o innych drukarzach którzy zajmowali się drukiem nut: Piotr Dufour miał specjalny przywilej na drukowanie nut muzycznych, a Piotr Zawadzki stosował czcionki nutowe własnego pomysłu. Żadne jednak ich wydawnictwa nie zachowały się, nie jest jednak wykluczone, że istniały one jeszcze na terenie Warszawy przed wojną 1939 r.

W wieku XIX muzyczny ruch wydawniczy traci swój charakter przypadkowy i z biegiem lat stale się rozwija, co występuje bardzo wyraźnie w omawianym okresie 1800—1830. Oczywiście nie można tu przyjmować dokładnie roku 1800 jako daty przelomowej, granicznej tego okresu, zmiany zaczynają się w parę lat później, niemniej jednak już wówczas trwa ich przygotowanie. Ówczesne warunki polityczne bynajmniej nie sprzyjały rozwojowi kultury muzycznej. Wśród trudności politycznych społeczeństwo polskie dojrzywało wewnętrznie i zwróciło baczniejszą uwagę na sprawy nauki i sztuki jako dziedziny, w których mogło utrzymać swą niezależność. Zapoczątkowane już w wieku XVIII podniesienie kultury miast i udział warstwy mieszczańskiej w życiu intelektualnym i kulturalnym narodu pociągnął za sobą przeniesienie punktu ciężkości tego życia do miast. Zainteresowanie mieszkańców Warszawy sprawami kulturalnymi wzrasta, wymagania zwiększają się.

Życie muzyczne tego okresu charakteryzuje stały rozwój wszystkich jego dziedzin, który potęguje się zwłaszcza w latach 1815—1830, okresie względnej stabilizacji, i osiąga poziom zupełnie wysoki, jeśli zważyć i położenie geograficzne Polski, i pewne ograniczenia wynikające z jej niesamodzielności politycznej. Muzyczny ruch wydawniczy jest jednym z wymownych świadectw postępu na tym polu.

Materiałów do opracowania tego zagadnienia dostarczyły przede wszystkim warszawskie wydawnictwa nutowe z omawianego okresu; jedyny zachowany katalog A. Brzeziny wydany w Warszawie ok. 1830 r. podaje m. in. spis wydawnictw nutowych znajdujących się w jego Składzie; najpoczytniejsze ówczesne dzienniki warszawskie<sup>5</sup> zawierają liczne wzmianki o najnowszych wydawnictwach nutowych, magazynach muzycznych, zmianach ich adresów, ewentualnym przerwaniu lub zawieszeniu prac wydawniczych. Dane te

<sup>4</sup> Jan Prosnak: *Kultura muzyczna Warszawy XVIII wieku*. Kraków 1955 s. 227—228.

<sup>5</sup> *Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego*, *Gazeta Warszawska*, *Kurier Warszawski*, kwartalnik *Motyl*.

zaczepnięto również i z *Tygodnika Muzycznego*, pierwszego polskiego czasopisma poświęconego muzyce, które wychodziło w Warszawie w latach 1820—1821. Poza tym wykorzystano wyniki badań zawarte w monografiach muzycznych opracowanych w ostatnich kilku latach<sup>6</sup> oraz dane bibliograficzne zebrane w Dziale Muzycznej Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.

Pierwszym reformatorem polskiej działalności wydawniczej w zakresie muzyki, który rozszerzył jej zakres i nadał charakter poważny i bardziej nowoczesny, był Józef Elsner, ówczesny dyrektor muzyki przy Teatrze Polskim w Warszawie. Przyszły rektor Konserwatorium, profesor Fryderyka Chopina, doskonale zdawał sobie sprawę z niedociągnięć polskiej kultury muzycznej i postanowił własnym przykładem podnosić ją na poszczególnych odcinkach. Zakładając w Warszawie w 1802 r. własną sztycharnię nut, wyznaczył jej następujące zadania: wydawanie wyłącznie dzieł kompozytorów polskich, rozpowszechnianie muzyki polskiej za pomocą wydawnictw w kraju i za granicą. Ogłoszenie o prenumeracie *Wyboru pięknych dzieł muzycznych i pieśni polskich* (taki tytuł miało nosić zamierzone wydawnictwo), umieszczone w *Gazecie Warszawskiej* z 4 lutego 1803 r., świadczy o pewnym zainteresowaniu społeczeństwa nutami i o tym, że założenie krajowej sztycharni było ogólną potrzebą. Oto, jak brzmi początek tego ogłoszenia:

Niezawodną jest rzeczą, że równie artyści jako amatorowie muzyki od dawna już życzyli sobie (na wzór innych miast zagranicznych) mieć w tej stolicy porządną not sztycharnię. Pierwsi, aby dzieł swoich udzielać publiczności, drudzy, aby owych z większą łatwością nabywać mogli.

Celem uzyskania dostatecznej ilości materiałów, z których mógłby dokonać wyboru, apeluje Elsner w tym samym ogłoszeniu zarówno do artystów jak i amatorów, „aby dzieła muzyczne [...] przysyłali do tejsze not sztycharni“. Nowe wydawnictwo miało się ukazywać co miesiąc w zeszytach, począwszy od 10 marca 1803 r. Z powodu jednak niedbałości współników. księdza Izzydora Józefa Cybulskiego, późniejszego wydawcy muzycznego oraz jego krewnego, Antoniego Placheckiego, znanego potem rytownika nut, zeszyty wychodziły

---

<sup>6</sup> Jan Prosnak: *Kultura muzyczna Warszawy XVIII wieku*. Kraków 1955; Józef Elsner: *Sumaryusz moich utworów muzycznych w opracowaniu Aliny Nowak Romanowicz*. Kraków 1957; Alina Nowak Romanowicz: *Józef Elsner*. Kraków 1957.

z takim opóźnieniem, że Elsner zaniechał wydawania rocznika 1804, a przystąpił od razu do rocznika 1805<sup>7</sup>.

Każdy rocznik składał się z dwunastu zeszytów zawierających zarówno popularne jak i poważne utwory polskich kompozytorów i amatorów muzyki. Było to pierwsze wydanie polskie niektórych Polonezów Michała Kleofasa Ogińskiego, Pieśni do słów ówczesnych poetów polskich z muzyką Elsnera. Sonat na skrzypce z towarzyszeniem fortepianu również Elsnera oraz utworów innych kompozytorów polskich, przeważnie na fortepian lub do śpiewu z akompaniamentem fortepianu. Całość była dedykowana Warszawskiemu Towarzystwu Przyjaciół Nauk, którego Elsner był członkiem i które zachęcało go do podjęcia działalności wydawniczej. Nowe wydawnictwo przypadło do gustu publiczności i osiągnęło swój cel. Elsner wspomina w *Sumariuszu*, że „wydania te tłumnie się rozchodzily i poza obręb Warszawy, zapisywali je bowiem księgarze innych miast polskich”, a „nieraz dwa lub trzy wydania pieśni odbijać musiano”<sup>8</sup>.

Poza tym wyszły ze s tycharni Elsnera następujące nuty: *Zbiór pieśni polskich* zawierający pięć arii operowych, *Kwintet na 2 skrzypce, 2 altowki i wiolonczelę* Elsnera oraz szereg jego drobnych utworów fortepianowych i kilka fragmentów z jego oper. Wszystkie zachowane wydawnictwa Elsnera są rytowane, przy czym każde z nich ma swój numer wydawniczy znajdujący się u dołu każdej odcisniętej płyty w egzemplarzu. Można twierdzić, że Elsner pierwszy wprowadził tę nowość do polskiego drukarstwa muzycznego, wzorując się na firmach wydawniczych zachodnich. Pod względem wykonania wydawnictwa Elsnera należą do najlepszych i przewyższają wiele polskich wydawnictw późniejszych. Tak owocnie rozpoczęta działalność trwała jednak krótko, niecałe cztery lata. Niesumienność współników i trudności czasów wojennych tak zniechęciły Elsnera, że z końcem 1806 r. po zajęciu warsztatu drukarskiego przez wojska francuskie odstąpił s tycharnię swemu współnikowi, Cybulskiemu, i do końca życia (zmarł w 1854 r.) nie podjął tej pracy na nowo, pomimo że zawsze był czynny na niwie muzycznej. Nie jest też znana żadna reakcja ze strony społeczeństwa na zaniechanie przez Elsnera działal-

<sup>7</sup> Rocznik 1805 *Wyboru pięknych dzieł muzycznych i pieśni polskich* był drukowany we Wrocławiu przez firmę Grass i Barth

<sup>8</sup> Józef Elsner: *Sumariusz moich utworów muzycznych*. Kraków 1957 s. 110—111.

ności tak cennej dla polskiej kultury muzycznej, fakt ten przeszedł niemal niepostrzeżenie wśród wojen i zmian politycznych.

Książd Izidor Józef Cybulski, były wspólnik Elsnera, założył w 1805 r. własną sztycharnię nut w Warszawie na Nowym Mieście pod nr-em 1883. W 1806 r. powiększył ją o prasy nabyte od Elsnera. Z działalności tej sztycharni zachowało się zaledwie kilka wydawnictw: J. Elsnera *Marche triomphale ... dédicée à ... le Prince Joseph Poniatowski* wydany ok. 1810 r. w układzie na fortepian, *Muzyka do pieśni wolnomularskich* zawierająca m. in. utwory Elsnera, opublikowana w 1811 r. oraz pierwsza wydana kompozycja Fryderyka Chopina: *Polonez g-moll* dedykowany Wiktorii Skarbeck (tytuł oryginalny: *Polonoise pour le pianoforte dédicée à ... Victoire Skarbeck faite par Frédéric Chopin musicien age de huit ans*) z 1817 r. Trudno na tej podstawie wnioskować o całości produkcji wydawniczej Cybulskiego. Możliwe, że idąc za wzorem Elsnera publikował on również wyłącznie utwory kompozytorów polskich, żadne jednak jego wypowiedzi na temat planów wydawniczych nie są znane i może tylko przypadkiem zachowały się nuty zawierające właśnie muzykę polską. Pod względem techniki wykonania nut jest on kontynuatorem sztycharni Elsnera, zwłaszcza że egzemplarze są rytowane przez tego samego rytmownika Antoniego Płacheckiego i częściowo na tym samym warsztacie. Najpóźniejszy numer wydawniczy (114) spośród zachowanych egzemplarzy nosi *Polonez g-moll* Chopina. Ile było jeszcze następnych wydawnictw, jak długo sztycharnia działała, jakie były jej losy — nie wiadomo. W każdym razie można stwierdzić, że była to jedyna muzyczna firma wydawnicza w Warszawie od momentu przerwania działalności sztycharni Elsnera w 1806 r. aż do okresu przed rokiem 1820, kiedy względna stabilizacja polityczna pozwoliła na dalszy rozwój kultury muzycznej i kiedy pojawiły się litografie nut.

Według Jerzego Samuela Bandtkie<sup>9</sup> istniały w Warszawie w r. 1820 „Cztery drukarnie litograficzne, trzy not muzycznych“. Kwartalnik *Motyl* w r. 1830 wymienia ich kilkanaście, z których osiem odbijało nuty obok rycin, biletów wizytowych, a nawet wzorów na materiałach. Tylko litografia Klukowskiego nosi nazwę: „Litografia do not muzycznych“. Niezależnie od zakładów litograficznych prauce nadal znany już z poprzednich lat rytmownik Antoni Płachecki.

<sup>9</sup> *Historia drukarń w Królestwie Polskim i Wielkim Księstwie Litewskim*. T. 2. Kraków 1828 s. 222.

Na podstawie danych z prasy (głównie z *Kuriera Warszawskiego*) można przyjąć, że przed rokiem 1821 rozpoczęły muzyczną działalność wydawniczą dwa zakłady litograficzne, należące do firm handlowych sprzedających obok nut wszelkiego rodzaju litografie: Skład Sztuk Pięknych Ludwika Letronne, mieszczący się przy ul. Miodowej pod kolumnami oraz Skład Muzyczny Franciszka Klukowskiego również przy ul. Miodowej nr 489. W r. 1822 pojawia się w *Kurjerze Warszawskim* wiadomość o działalności litografii Damiana Knusmana (czasem nazwisko jego pisano Gnusman) przy ul. Miodowej nr 495. Wiadomość ta nie mówi o założeniu tej Litografii, lecz informuje o normalnym toku pracy, stąd można przypuszczać, że istniała ona jeszcze wcześniej. Podany więc przez Bandtkiego fakt istnienia w Warszawie w 1820 r. trzech litografii drukujących nuty wydaje się nie ulegać wątpliwości.

Najbliższe lata przynoszą dalsze ożywienie muzycznego ruchu wydawniczego. W 1822 r. rozpoczynają działalność dwie znane w przyszłości firmy: Skład Muzyczny Antoniego Brzeziny przy ul. Senatorskiej nr 467, od października tegoż roku przeniesiony na ul. Miodową<sup>10</sup> nr 481 oraz Skład Sztuk Pięknych J. Widrychewicza przy ul. Miodowej nr 490. W następnych latach występują nazwiska litografów: Brunn — pracujący w litografii Konserwatorium Muzycznego, Vivier, Wemmer, Dąbrowski, Braun; przed rokiem 1830 powstaje nowa firma wydawnicza: Skład Muzyki i Instrumentów Karol L. Magnus. Ok. 1829 r. Brzezina dobiera sobie współnika, Gustawa Sennewalda, który z czasem stanie się jednym z głównych wydawców muzycznych w Warszawie (na nutach wydanych w 1829 r. firma figuruje pod nazwą: Brzezina et Comp).

Już przed r. 1820 wydawanie nut jest jednym ze stałych elementów kultury muzycznej Warszawy. Na podstawie zachowanych egzemplarzy, które liczą się już na setki, oraz wzmianek prawie w każdym numerze prasy codziennej o świeżo opublikowanych wydawnictwach nutowych można sobie odtworzyć pewien obraz ówczesnego ruchu wydawniczego stolicy. W przeciwieństwie do wieku XVIII — istnieje ścisły związek między ówczesną polską twórczością muzyczną, umiejscowioną głównie w Warszawie, a ogólną działalnością wydawniczą. Wynika on nie tyle może ze świadomej wysokiej oceny muzyki rodzimej, lecz z instynktu zachowania

---

<sup>10</sup> Na początku XIX wieku ulica Miodowa była jedną z głównych ulic Warszawy.



i wykazania cech narodowych. Stąd uderza wśród wydawnictw przeważająca ilość utworów ówczesnych kompozytorów polskich: Józefa Elsnera, Karola Kurpińskiego, Jana Stefaniego i innych, a z młodszych Józefa Nowakowskiego, Ignacego Feliksa Dobrzyńskiego oraz młodziutkiego Fryderyka Chopina, którego dwa utwory ukazały się w wydaniu Brzeziny: w r. 1825 *Rondeau composé pour le pianoforte* op. 1 za złotych 3 i w r. 1828 *Rondeau à la Mazur pour le pianoforte* op. 5 za złotych 3 i groszy 15<sup>11</sup>.

Spośród kompozytorów obcych najczęściej są spotykane nazwiska twórców oper przeważnie już granych w Warszawie, których pewne fragmenty tak przypadły do gustu publiczności, że wydanie ich drukiem było konieczne, aby umożliwić częstsze ich wykonywanie na koncertach publicznych jak i na prywatnych wieczorach muzycznych. Niezwykłą popularnością cieszył się Gioacchino Rossini, następnie Karl Maria Weber, Daniel Auber, François Adrien Boieldieu. Muzyka instrumentalna budziła mniejsze zainteresowanie, ówczesni jej twórcy, jak John Field, Johann Nepomuk Hummel, Ferdinand Ries i inni, są reprezentowani w polskich wydawnictwach nutowych tylko przez niektóre drobne utwory, często wcale nie najwybitniejsze z ich twórczości: np. z dzieł Ludwiga van Beethovena został wydany w 1823 r. *Marsz żalobny* na fortepian.

Wśród wydawnictw muzyki instrumentalnej przeważają drobne utwory fortepianowe (w tym wiele przeróbek dzieł orkiestrowych oraz fragmentów oper), niewielką część stanowią drobne utwory na skrzypce z fortepianem, na flet (tzw. flecik polski) i na gitarę hiszpańską. Wydawnictwa muzyki wokalne składają się głównie z utworów na głos solowy z towarzyszeniem przeważnie fortepianu. Partytury zarówno instrumentalne jak wokalne są rzadkością. Ten dość wąski zakres instrumentów świadczy o możliwościach odtwórczych w ówczesnej Warszawie, gdzie najbardziej ulubionym i rozpowszechnionym instrumentem był fortepian.

Pod względem formy muzycznej wydawnictwa te przedstawiają wielką różnorodność. W twórczości kompozytorów polskich przeważają polskie tańce narodowe: polonez i mazur, wówczas traktowane jeszcze raczej jako muzyka taneczna, rzadziej jako utwory do słuchania. Obok nich występują niektóre formy muzyczne obce, jak wariacje, nokturn, rondo. Muzykę wokalną reprezentują prawie sa-

---

<sup>11</sup> *Katalog ksiąg polskich znajdujących się w księgarni A. Brzeziny i Komp. Warszawa 1830 s. 7.*

me arie operowe, charakterystyczny jest prawie zupełny brak pieśni solowych. Ważny dział produkcji wydawniczej stanowią szkoły nauki muzyki: Karola Kurpińskiego *Wykład systematyczny zasad muzyki na klawikord z 1819 r.*, Józefa Elsnera *Początki muzyki a szczególnie śpiewania* wydane ok. 1820 r. oraz Niedzielskiego *Szkola na flecik polski*. Warto podkreślić, że i szkoła Kurpińskiego, i szkoła Niedzielskiego ukazały się w dwóch wydaniach. Brzezina projektował na r. 1830 opublikowanie kilku nowych szkół nauki muzyki: na fortepian podług zasad Clementi'ego, Czernego i Dusseka, do śpiewu, na gitarę i na skrzypce — w opracowaniu znakomitych autorów. Wypadki polityczne 1830 r. udaremniły zrealizowanie tych tak pożytecznych planów.

Oceniając okres największego rozwoju muzycznego ruchu wydawniczego w latach od 1820 r. do 1830 r., trzeba jednak stwierdzić, że produkcja wydawnicza nie obejmowała całokształtu twórczości ówczesnych kompozytorów polskich. Dzieła, wymagające większego nakładu pracy i kosztów, jednocześnie nie zapewniające szerokiego popytu, pozostały w rękopisach. Luki w wydawaniu dzieł obcych uzupełniały wydawnictwa importowane — z Niemiec, Petersburga, a nawet Mediolanu. Fakt ten miał zasadnicze znaczenie dla życia muzycznego stolicy. W programach koncertów pojawił się po raz pierwszy szereg podstawowych dzieł Mozarta, Beethovena, Haydna, a twórczość ówczesnych żyjących kompozytorów obcych została udostępniona w o wiele szerszej skali niż dotychczas. Możliwość nabycia nut w Składach Muzycznych rozpowszechniła znajomość tych dzieł w kręgach amatorów muzyki i wprowadziła je do programów muzycznych wieczorów prywatnych, jak np. *Tria* Beethovena, *Trio E-dur Hummela*<sup>12</sup>. Zmiany te wywarły również wielki wpływ i na twórczość młodych kompozytorów polskich, którzy po raz pierwszy mieli możliwość we własnym kraju poznać największe osiągnięcia obcej techniki kompozytorskiej, aby je potem przenieść na grunt rodzimy i podnieść muzykę polską do poziomu europejskiego. Spособność tę potrafił wykorzystać i użytkować przede wszystkim Fryderyk Chopin.

---

<sup>12</sup> Bronisław Edward Sydow: *Korespondencja Fryderyka Chopina*. T. 1. Warszawa 1955 s. 110.

CHRISTIANE LACOUR  
Kustosz Działu Polskiego BDIC

## BIBLIOTEKA WSPÓLCZESNEJ DOKUMENTACJI MIĘDZYNARODOWEJ W PARYŻU I JEJ DZIAŁ POLSKI

Biblioteka Współczesnej Dokumentacji Międzynarodowej w Paryżu podlega francuskiemu Ministerstwu Oświaty. Rozporządzenie z dn. 30 VI 1934 r. związało ją organizacyjnie z Sorboną. Powstanie Biblioteki przypada jednak na okres dużo wcześniejszy, a jej nazwa jak również zakres specjalizacji zbiorów ulegały w ciągu jej istnienia pewnym zmianom.

I. W r. 1914 małżeństwo Leblanc rozpoczęło gromadzenie wszelkich dokumentów dotyczących pierwszej wojny światowej, początkowo wyłącznie francuskich, wkrótce jednak także i obcych<sup>1</sup>. W sierpniu 1917 r. założyciele ofiarowali swoje zbiory państwu. Darowiznę tę wyprzedziła uchwała francuskiej Izby Deputowanych postulująca „jak najszybsze zgromadzenie w specjalnej bibliotece wszystkich dotyczących wojny materiałów, wydawnictw wszelkiego rodzaju, zarówno zwartych jak i ciągłych, zarówno urzędowych, jak i nieurzędowych”. W ten sposób powstała Biblioteka i Muzeum Wojny. Poznało wówczas te instytucje wielu Polaków: mężów stanu, wykładowców i publicystów walczących o sprawę polską, którzy z nagromadzonych zbiorów czerpali materiały do swoich wystąpień. Zasoby Biblioteki chętnie wzbogacali liczni ofiarodawcy.

Jeden z kierowników Biblioteki, historyk Camille Bloch, rozszerzył zakres specjalizacji na zagadnienia związane z wprowadzeniem w życie traktatów pokojowych wraz z ich społecznymi i gospodarczymi konsekwencjami. Rozwój ten spotkał się z poparciem francuskiego Towarzystwa Dziejów Wojny i 20 marca 1925 r. Biblioteka otrzymała urzędową nazwę, którą zachowuje do dzisiaj: Bibliothèque de la Documentation Internationale Contemporaine, w skrócie BDIC. W r. 1932 kierownictwo Biblioteki objął historyk Pierre Renouvin, po nim Jean Dubois, a wreszcie Félix Debysier.

Biblioteka miała jednak od początku kłopoty z lokalem i przenosiła się kilkakrotnie. Zrazu zajmowała wraz z Muzeum Wojny gmach wielkiego, likwidowanego domu mody przy rue de Collisée,

<sup>1</sup> *Collection Henri Leblanc... La Grande Guerre. Iconographie. Bibliographie. Documents divers.* Vol. 1—8. Paris 1916—1922 Emile-Paul.

potem w r. 1924 została przeniesiona do zamku Vincennes, gdzie przydzielono jej część apartamentów królewskich, tzw. Pawilon Królowej

W okresie wojny 1939—1945 losy Biblioteki były zmienne i niepokojne. Gdy francuski Sztab Generalny zajął zamek Vincennes, przeniesiono najczęściej użytkowaną część zbiorów i salę czytelnianą do hotelu przy rue du Bac nr 102. Poznali ten gmach oficerowie armii gen. Sikorskiego i polscy ministrowie na wygnaniu. Sztab niemiecki natychmiast po wejściu do Paryża zainteresował się zbiorami. Schutzpolizei rozciągnęła nad Biblioteką nadzór i przygotowała w jej murach niejedną kampanię propagandową. Zresztą, jak to bywało i w innych krajach okupowanych, obecność Niemców ułatwiała właśnie przechowywanie dokumentów i archiwów Ruchu Oporu.

W sierpniu 1944 r. Niemcy, opuszczając fort w Vincennes, wysadzili w powietrze zapas amunicji znajdujący się zaledwie o kilka metrów od Pawilonu Królowej, który spłonął, a wraz z nim część zbiorów. Na szczęście większość zasobów przechowywana była już od 1939 r. w piwnicach słynnej wieży Karola V.

Po wyzwoleniu Pawilon odbudowano i przeniesiono do niego zbiory książek i czasopism, chociaż wyposażenie do chwili obecnej jest jeszcze nickompletne. Salę czytelnianą i dział wpływów bieżących ulokowano znów na mieście w ciasnym pomieszczeniu w okolicy placu de l'Étoile przy rue Auguste-Vacquerie nr 5. Ta tymczasowość trwa już dziesięć lat, z wyraźną szkodą dla użytkowników i dla zespołu pracowników.

II. Personel jest specjalnie wyszkolony. Nawet woźni znają w pewnym stopniu obce języki i orientują się w alfabecie cyrylicy. Bibliotekarze pracują w poszczególnych sekcjach i faktycznie są dokumentalistami. Istnieją następujące sekcje: anglosaska, niemiecka, francuska, włoska, skandynawska, słowiańska.

Pracownicy każdej sekcji typują do nabycia dokumenty ze swego zakresu na podstawie starannego zaznajamiania się z bibliografiami i prasą odpowiednich krajów. Ponieważ kredyty na zakup są niewystarczające, wybór zmierzający do nabycia pozycji najwartościowszych wymaga wielkiego wkładu pracy.

Po wpłynięciu zamówionych dokumentów pracownicy sekcji zaznajamiają się z nimi, wybierają spośród nich najważniejsze, by je zrecenzować, oraz sporządzają dla nabytków krótkie analizy do-

kumentacyjne (adnotacje), precyzujące zawartość treściową dokumentów i uzasadniające ich przydział rzeczowy.

Praca ta wymaga stałych kontaktów z innymi ośrodkami badawczymi i dokumentacyjnymi, urzędowymi i nieurzędowymi, francuskimi i zagranicznymi. Biblioteka, a przede wszystkim kicrownicy jej sekcji, utrzymują korespondencyjne kontakty z licznymi zagranicznymi akademiami nauk, instytutami historycznymi i statystycznymi, a nawet z ruchami politycznymi i partiami.

Jednocześnie z drogi tej korzysta się dla uzyskiwania darów i prowadzenia wymiany. W Bibliotece istnieje tzw. Biuro dubletów. Sporządza ono spisy dubletów i oferuje je wzamian za wydawnictwa zagraniczne, których nie można zdobyć inaczej. Biblioteka rozporządza też innym materiałem wymiennym: dysponuje mianowicie bibliografią krytyczną, dołączoną do czasopisma *Revue d'Histoire de la Deuxième Guerre Mondiale*. Bibliografia ta ukazuje się co dwa miesiące.

III. Wewnętrzna praca BDIC idzie w kilku kierunkach. W jej wyniku powstają następujące kartoteki:

1. Katalog alfabetyczny dokumentów pisanych alfabetem łacińskim i cyrylicim. Ten katalog ogólny łączy wydawnictwa periodyczne i dzieła zwarte o hasłach autorskich i tytułowych (Biblioteka BDIC jako jedna z pierwszych wprowadziła do opisu katalogowego zasadę autorstwa korporatywnego).

2. Katalog rzeczowy składający się z części teoretycznej i międzynarodowej oraz części narodowej. Część pierwsza ma układ systematyczny dostosowany do specyfiki zagadnień, z tym jednak, że w obrębie każdego działu poddziały ułożone są przedmiotowo w porządku abecadlowym. Np. w dziale E/F STOSUNKI MIĘDZYNARODOWE znajdują się prace ogólne, zgrupowane chronologicznie: przed 1914, 1914—1918, 1919 — sierpień 1939, wrzesień 1939 — wrzesień 1945, wrzesień 1945 — 5 marca 1953, 6 marca 1953 itd. W ramach poddziału chronologicznego prace ogólne ułożone są według form piśmienniczych lub wydawniczych (bibliografie, chronologiczne zestawienia wydarzeń, wydawnictwa ciągłe, dokumenty, opracowania, organizacje międzynarodowe), po czym następują w układzie abecadlowym poszczególne zagadnienia międzynarodowe: Adriatyk, Agadir, Alandzkie wyspy, Amerykańska pomoc (tu dwa odsyłacze: 1. do działu P/Stosunki ekonomiczne, 2. dla pomocy wojskowej do nagłówka: Atlantycki pakt). Stosuje się aktualne na-

zewnictwo geograficzne (np. Ghana, Viet-Nam). Podział chronologiczny i sformułowanie nagłówków dostosowywane są do specyfiki poszczególnych krajów.

3. Tzw. kartoteka dokumentacyjna, zapoczątkowana w r. 1922 i obejmująca zawartość najważniejszych czasopism. Dla niektórych zagadnień i ważnych okresów, zwłaszcza w dziejach krajów słowiańskich (np. rewolucja 1905 r.), sięga się też do piśmiennictwa wcześniejszego.

W układzie kartoteki przeważa zasada przedmiotowa. Przy gromadzeniu materiału stosuje się selekcję: nie wprowadza się do kartoteki tego, co Valery nazywa „pianą“ historii, a więc faktów wprowadznie zewnętrznie jaskrawych, ale nie sięgających w głąb nurtu historycznego. Przeprowadzanie takiej selekcji jest sprawą bodaj najtrudniejszą. Dla tego właśnie celu BDIC korzysta z pomocy i porady instytucji zagranicznych. ruchów i ugrupowań ideologicznych, kulturalnych przedstawicielstw obcych ambasad, Unesco i innych organizacji międzynarodowych. W ten sposób powstaje bogata, przemyślana i przystępna kartoteka bibliograficzna, zawierająca możliwie dokładne wiadomości o różnych krajach i rozmaitych problemach.

Obecnie, mimo strat wojennych, zbiory BDIC dochodzą do 200 000 dzieł i dokumentów, 25 000 tytułów czasopism. Z kupna wpłynęło w 1959 r. 3073 wol., a z darów ok. 3000. Katalogi (druków zwartych i czasopism) liczą ok. 120 000 kartek, kartoteka dokumentacyjna ok. 385 000 pozycji.

Ponadto Muzeum posiada ok. 6000 oryginałów i kopii, jedyną w swoim rodzaju kolekcję afiszów rosyjskich i ok. 80 000 zdjęć dotyczących obu wojen światowych.

IV. Na zakończenie trochę informacji o dziale polskim. Delegacja polska, uczestnicząca w konferencji pokojowej, przekazała Bibliotece wiele cennych dokumentów i broszur. Podobnie postąpili polscy emigranci ze Szwajcarii. Ale dopiero w r. 1920 powstała bogata sekcja słowiańska, obejmująca także Polskę. Podstawy sekcji stworzył księgozbiór przywieziony z Rosji przez André Mazona, który przebywał tam od r. 1917 do 1920. Zbiór wzbogaciły dary Wilfrida Lerata i Aleksandry Dumesnil de Gramont, z domu Dołgopółow<sup>2</sup>. Za tym poszły dalsze dary i nabytki. W r. 1921 W. Lerat

<sup>2</sup> Zob. *Catalogue méthodique du fonds russe de la Bibliothèque. Rédigé par Alexandre Dumesnil avec la collaboration de Wilfrid Lerat. Introduction par Camille Bloch. Paris 1932 s. IX.*

został wydelegowany do Związku Radzieckiego i Polski. Z podróży swej przywiózł obszerną dokumentację wyborów w Polsce w r. 1918 i 1919, wojny polsko-radzieckiej w r. 1918 i sprawy wileńskiej. A. Dumesnil uzyskała serię historii pułków polskich, obecnie dosyć rzadką. Dzięki stosunkom osobistym z emigracyjnymi działaczami socjalistycznymi zdobyła również liczne broszury, ulotki, proklamacje, dotyczące pierwszej Dumy z r. 1906, działalności SDKPiL, jak również oryginalny zbiór pism satyrycznych z okresu rewolucji 1905 r., w tym dużo pozycji polskich.

Po dojściu Hitlera do władzy w Niemczech emigranci rosyjscy w Berlinie zdeponowali w Ambasadzie francuskiej pewną ilość rzadkich dokumentów, które następnie zostały przekazane Bibliotece. Zespół ten dotyczy również Polski, zawiera bowiem: a. zbiór dokumentów socjal-demokratycznych, b. materiały „Bundu“ (zresztą tylko częściowo, większość z nich nabył Instytut Nauk Społecznych w Hadze), c. kolekcję rysunków i plakatów (przechowywanych w Muzeum).

W r. 1933 Biblioteka nabyła zbiory księcia Biebutowa. Był on niegdyś członkiem Dumy z ramienia partii konstytucyjno-demokratycznej (kadetów) i wyemigrował w r. 1906 po rozwiązaniu pierwszej Dumy. Mieszkał w Berlinie. Przechowywał archiwum partii socjal-demokratycznej, archiwa własne, w dużej części masońskie, oraz bogatą dokumentację dotyczącą partii liberalnych i reakcyjnych oraz posiedzeń Dumy i Rady Państwa.

Biblioteka posiada również część akt ministra finansów Klotza, delegata na Konferencję pokojową w r. 1918—19. Zbiór ten zawiera m. in. materiały do sprawy polskiej.

Pożar w r. 1944 zniszczył znaczną część dzienników z okresu 1914—1931, zebranych przez Alberta Kahna. Pozostały zbiór jest ułożony według dat dziennych (a nie według tytułów czasopism), co bardzo ułatwia wszelkie poszukiwania. Biblioteka ma kilka opozycyjnych czasopism polskich wydawanych przed 1939 r. we Francji i Szwajcarii. Niestety część ich spłonęła w r. 1944, a inne są wciąż jeszcze niedostępne ze względu na brak odpowiedniego pomieszczenia.

Podczas wojny 1939—1945 A. Dumesnil de Gramont, przebywająca w nieokupowanej części Francji, utrzymywała kontakty z licznymi państwami neutralnymi i rządami na wygnaniu. Dzięki temu Biblioteka otrzymała w 1945 r. 50 skrzyń z materiałami. Część z nich dotyczy polskiego ruchu oporu przeciw Niemcom w kraju i walki

zbrojnej na frontach wojny światowej. Później Biblioteka otrzymała z Warszawy liczne czasopisma i broszury z okresu powstania.

Biblioteka kładzie duży nacisk na uzupełnianie swych zbiorów polskich.

V. Badacze zagadnień polskich korzystać mogą w Bibliotece z następujących pomocy przy docieraniu do zasobów polskich:

1. Katalogi, które już powyżej omówiono. Część katalogu rzeczowego, dotyczącego Polski, ma układ dostosowany do chronologii dziejów polskich. Do materiałów poprzedzających odzyskanie niepodległości prowadzi odsyłacz kierujący do poszczególnych mocarstw zaborczych. Dalej następuje podział zgodny ze stałym schematem: 1. Opracowania ogólne. 2. Opinia publiczna, 3. Polityka w ogólności, 4. Polityka zagraniczna z podziałem: Sprawa polska. Poddział ten zawiera materiały ułożone chronologicznie (przed 1914, 1914—1918 itd.), następnie według mocarstw zaborczych: stosunki austro-polskie (przed 1914, 1914—1918), niemiecko-polskie i rosyjsko-polskie, wrzście niepodległościowe organizacje polityczne i militarne (formacje wojskowe według terenów działania). Okupacja Polski 1939—1945 mieści się w katalogu II wojny światowej. Emigracja polska po r. 1945 wchodzi w skład działu: Polska. 6. Polityka wewnętrzna: Polacy za granicą. Szczególnie bogaty jest tu poddział 2: Prasa za granicą.

2. Katalogi drukowane, zwłaszcza katalogi tych krajów, które władaly Polską do r. 1918<sup>3</sup>.

3. Dla okresu 1919—1939 miesięcznik *Bulletin mensuel de Documentation Internationale Contemporaine*, wydawany przed wojną przy pomocy Fundacji Carnegiego.

4. *Revue d'Histoire de la Guerre Mondiale*, której każdy numer do r. 1939 zawierał opracowaną w BDIC adnotowaną bibliografię okresu I wojny światowej.

5. *Bulletin Analytique de Documentation Politique, Economique et Sociale Contemporaine* (od maja 1946). Od 1952 r. wydaje go Fondation Nationale des Sciences Politiques.

6. Bibliografia, dołączona do *Revue de la Seconde Guerre Mondiale*, a obejmująca okoliczności i przebieg II wojny światowej.

<sup>3</sup> *Catalogue du fonds allemand. Rédigé par Jean Dubois avec la collaboration de Charles Appuhn. Paris 1921—1922 Chiron-Costes 8° ss. XVIII, 292—534. Catalogue du fonds italien. Par Paul-Henri Michel. Paris 1923 Contes 8° ss. 468. Catalogue des fonds britannique et nord-américain. Par Maurice Bourgeois. Paris 1931 Costes 8° ss. VI, 161, 120, 296. Catalogue du fonds russe. Par W. Lerat et A. Dumesnil. Paris 1932 Costes 8° ss. XIV, 734.*



Ponadto pracownicy naukowcy zwracać się mogą do służby dokumentacyjnej BDIC z prośbą o przygotowanie niezbędnych zestawień bibliograficznych.

Dział polski (podobnie jak inne działy BDIC) ma charakter naukowy. Do dalszego rozwoju działu przyczynić się mogą w znacznym stopniu dary i wskazówki, jakich mogą udzielić polscy uczeni, badacze, instytucje państwowe i społeczne.

Tłum. Halina Zawadzka

ELŻBIETA SŁODKOWSKA

B-ka Narodowa

Inst. Bibliograficzny

#### BIEŻĄCA BIBLIOGRAFIA NARODOWA WE FRANCJI \*

1. Pierwsze francuskie wydawnictwa o charakterze bieżącej bibliografii narodowej

Najwcześniejsze próby wydawania ogólnej bibliografii bieżącej spotykamy we Francji w XVII w. W latach 1643—1650 karmelita Louis Jacob de Saint Charles (1608—1650) będąc bibliotekarzem kardynała de Retz wydaje przegląd poświęcony nowym książkom francuskim, a noszący tytuł *Bibliographia parisina*. Rok 1643 jest więc datą narodzin francuskiej bibliografii bieżącej o charakterze ogólnym. Dalszy jej rozwój przypada już na wiek osiemnasty. W tych czasach zainteresowanie książką zdecydowanie przechyla się na stronę nowej produkcji wydawniczej, co w rezultacie przyczynia się do wydawania różnych czasopism anonsujących ukazujące się książki. Ruch wydawniczy w zakresie czasopism księgarskich przybiera we Francji na sile w drugiej połowie XVIII wieku. Wśród wydawanych różnego typu „kurierów“ i „telegramów“ spotykamy i takie, które rejestrują wychodzące we Francji nowe wydawnictwa. Pierwszym tego rodzaju czasopismem są wydawane przez doktora Roux z Bordeaux *Annales typographiques*, które ukazały się w latach 1758—1762 w ogólnej liczbie 11 tomów. Ich kontynuacją jest *Catalogue hebdomadaire ou liste des livres qui sont mis en vente tant en France qu'en pays étrangers* wychodzący w latach 1763—1781 i redagowany przez Belle-perre z Neuve Eglise oraz wydawany przez księgarza Pierres *Journal de la librairie ou catalogue hebdomadaire contenant les livres tant nationaux qu'étrangers*.

\* Por. też E. Słodkowska: *Francuska retrospektywna bibliografia narodowa*. Warszawa 1958 16° ss. 72, nlb. 3, Biul. Inst. Bibliogr. T. 6 nr 2.

Publikację tego ostatniego czasopisma, redagowanego zresztą niedbale i zawierającego luki w podawanych materiałach, przerwał wybuch Wielkiej Rewolucji. Dopiero po unormowaniu się stosunków politycznych znowu pojawiają się czasopisma anonujące nowe wydawnictwa. W r. 1797 księgarz paryski Pierre Roux zaczyna publikować dwutygodnik pt. *Journal typographique et bibliographique* kontynuowany po śmierci wydawcy przez Dujardin — Sailly aż do r. 1809.

Od 4 XII 1810 do 30 IX 1811 r. *Journal typographique et bibliographique* wychodzi pod tytułem *Journal général de l'imprimerie et de la librairie*, który zawieszono w momencie ukazania się dekretu Napoleona I ustanawiającego publikowanie bibliografii oficjalnej.

Prawie równocześnie z Roux'em, bo w r. 1799, firma księgarska Treuttel i Würtz rozpoczęła wydawanie innego czasopisma bibliograficznego noszącego tytuł *Journal général de la littérature française*. Redaktorem tego czasopisma, które wychodziło aż do r. 1841, był najpierw Loos, potem znany literat G. Boucher de la Richarderie.

Wszystkie wspomniane czasopisma i dzienniki mają charakter wybitnie księgarski; nie starają się o ścisłe i dokładne wykazywanie nowo wydanych książek i często przy opisach bibliograficznych podają krótkie streszczenia lub analizy krytyczne opisywanych dzieł. Wydawnictwa te możemy więc nazwać zaledwie prototypami bibliografii narodowej, na których wartość narzekał już Quérard omawiając źródła bibliograficzne wykorzystane przy opracowaniu *France littéraire*.

Nową erę w dziejach narodowej bibliografii bieżącej rozpoczyna we Francji dekret Napoleona I wydany 14 października 1811 r. Dekret ten upoważnia Dyрекcję Drukarni i Księgarń (La Direction de l'imprimerie et de la librairie) do wydawania od 1 listopada 1811 r. dziennika, w którym będą rejestrowane wszystkie prace drukowane lub litografowane ukazujące się we Francji. Dekret ustala obowiązek notowania przy każdym opisie nazwiska autora, o ile jest ono znane, nazwiska nakładcy, ilości egzemplarzy każdego wydania i jego ceny<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Oryginalny tekst dekretu zamieszczonego w *Bulletin des lois* (według Larousse Pierre: *Grand dictionnaire universel du XIX s.* T. 2. Paris 1867 s. 685):

„Au Palais d'Amsterdam, le 14 octobre 1811. Article 1<sup>er</sup>. La Direction de l'imprimerie et de la librairie est autorisée à publier à dater du 1<sup>er</sup> novembre prochain un journal dans lequel seront annoncées toutes les éditions d'ouvrages imprimés ou gravés qui seront faites à l'avenir, avec le nom des éditeurs et des auteurs, si ces derniers sont connus, le nombre d'exemplaires de chaque édition et le prix de l'ouvrage.

Elle fera aussi insérer avant la publication des ouvrages les déclarations qui auront été faites par les libraires pour la réimpression des livres du domaine public”.

Ustanowiona dekretem Napoleona publikacja zaczęła się ukazywać od 1 listopada 1811 r. pod tytułem *Bibliographie de l'Empire français*, który w r. 1814 zmieniono na tytuł zachowany do dziś — *Bibliographie de la France*. Pierwszym redaktorem był Arrien Benchot (1773—1851), znany wydawca i literat, który od pierwszych dni istnienia tej bibliografii nadał jej cechy publikacji opracowywanej starannie i dokładnie.

Od r. 1856 wydawanie *Bibliographie* przechodzi w ręce „Cercle de la Librairie“, co przyczynia się do tego, że wydawnictwo obok cech bibliografii oficjalnej nabiera również cech bibliografii księgarskiej. Z tego też powodu *Bibliographie de la France* podzielono na trzy części: 1. oficjalną, której redagowanie objęła Biblioteka Narodowa w Paryżu, 2. „Anonsy“ (Annonces) podające wiadomości o książkach, które mają się ukazać w najbliższej przyszłości, 3. Kronikę (Chronique), zawierającą najważniejsze wiadomości dotyczące księgarstwa francuskiego (rozporządzenia, nekrologi, ogłoszenia itp.). W niniejszym szkicu omówiona zostanie tylko część oficjalna bibliografii jako ta, która rzeczywiście spełniła i spełnia rolę narodowej bibliografii bieżącej i jest redagowana według naukowych zasad opracowanych przez Bibliotekę Narodową w Paryżu.

W czasie 150 lat swego istnienia *Bibliographie de la France* zmieniła wiele razy wydawców, zakres, układ i zasady opisu. Wśród zmian wprowadzanych przez kolejnych redaktorów wydawnictwa należy przede wszystkim zwrócić uwagę na pełnienie przez *Bibliographie de la France* w latach 1927—1936 i 1943—1944 roli wykazu nabytków Biblioteki Narodowej w Paryżu. W tym czasie bibliografia rejestrowała nie tylko książki, mapy, nuty i ryciny, ale również napływające do Biblioteki rękopisy, medale i zabytkowe monety.

Układ *Bibliographie de la France* zmieniano kilkakrotnie z działowego na alfabetyczny i odwrotnie, aby od r. 1938 pozostać definitywnie przy układzie działowym opartym na nowych zasadach klasyfikacji.

*Bibliographie de la France* ukazywała się od samego początku swego istnienia jako tygodnik; jedynie w r. 1943 rozpoczęto wydawanie tzw. „arkusza dziennego“, ale szybko tego zaniechano jako rzeczy zbyt kosztownej, a przynoszącej mało pożytku.

W r. 1937 zmieniono dwulamowy układ bibliografii na jednolamowy, dostosowując w ten sposób wielkość poszczególnych opisów do rozmiarów kart katalogowych formatu międzynarodowego.

W czasie całego swojego istnienia *Bibliographie de la France* uzupełniana była różnego typu indeksami, wśród których największe dla użytkownika znaczenie mają indeksy roczne. Indeksy roczne ukazywały się niekiedy z dużym opóźnieniem i dla różnych okresów

były różnie opracowywane. Oto wykaz opublikowanych indeksów rocznych do *Bibliographie de la France*:

Za lata	Rodzaj wydanego indeksu
1811-1856	table alphabétique par auteurs (indeks autorów) table alphabétique par titres (indeks alf. tytułów) table systématique (indeks w układzie systemat.)
1857-1865	table alphabétique par auteurs (indeks autorów)
1866-1925	table alphabétique par auteurs (indeks autorów) table systématique (indeks w układzie systematycz.)
1926-1935	table alphabétique par auteurs (indeks autorów)
1936-1938	table alphabétique par auteurs table systématique (indeks w układzie systematycz.)
1939-1941	table alphabétique par auteurs (indeks autorów)
1942-1944	brak indeksów rocznych
1945-1946	tables annuelles alphabétiques (indeks autorów i indeks przedmiotowy).
od r. 1947	Liste des éditeurs, libraires, imprimeurs. Table des auteurs et des ouvrages anonymes. 1. Livres. 2. Nouvelles publications périodiques. 3. Atlas, cartes, plans 4. Oeuvres musicales. Table des illustrateurs. (Wykaz wydawców, drukarzy, księgarzy. Indeks autorów i dzieł anonimowych. 1. Książki, 2. Nowe czasopisma, 3. Atlasy, mapy, plany, 4. Dzieła muzyczne Indeks ilustratorów).

Indeks roczny ukazujący się od r. 1947 jest więc właściwie zbiorem różnorodnych skorowidzów, których ilość i rodzaj podlegają w niektórych rocznikach niewielkim zmianom.

*Bibliographie de la France* dzieli się na serie. Seria pierwsza trwała do r. 1856, to jest do chwili objęcia wydawnictwa przez Cercle de la Librairie, seria druga obejmuje roczniki z lat 1857-1942, seria trzecia — z lat 1943-1944 (jest zarazem wykazem nabytków Biblioteki Narodowej), seria czwarta obejmuje tylko rok 1945, a seria piąta rozpoczęła się w r. 1946 i trwa do dziś.

## 2. Współczesna bieżąca bibliografia narodowa we Francji: *Bibliographie de la France* i *Biblio*

Omówienie obecnej postaci *Bibliographie de la France* jest dokonane na podstawie piątej serii bibliografii, a zwłaszcza jej ostatnich roczników do r. 1955 włącznie.

Część oficjalna *Bibliographie de la France*, która ukazuje się obecnie, składa się z części A zatytułowanej „Livres” (Książki) i z sześciu dodatków (Supplement A,B,C,D,E,F). Część A ukazuje się regularnie w każdy piątek, dodatki do niej wychodzą nieregularnie, kilka razy do roku. O wydaniu danego dodatku informuje wzmianka na okładce odpowiedniego zeszytu „Livres”, co ułatwia kontrolowanie kompletności tych suplementów.

Poszczególne dodatki do części „Livres” rejestrują specjalne rodzaje dokumentów wpływających do Biblioteki Narodowej w Paryżu jako egzemplarze obowiązkowe. Tak więc Supplement A rejestruje nowe czasopisma, Supplement B — ryciny, grafikę i fotografie, Supplement C — muzykalia, Supplement D — tezy uniwersyteckie, Supplement E — atlasy, mapy i piany, a ostatni Supplement F zawiera wykaz wydawnictw urzędowych.

Omówimy kolejno wszystkie części oficjalnej partii *Bibliographie de la France*.

#### a. „Livres” (Książki)

Część A *Bibliographie de la France* zatytułowana „Livres” jest opracowywana przez Biuro Katalogowe Biblioteki Narodowej w Paryżu. Część ta rejestruje dzieła zwarte, które Biblioteka otrzymuje na mocy rozporządzenia o egzemplarzu obowiązkowym. Cotygodniowy zesztyt „Livres” zawiera opisy książek skatalogowanych w Bibliotece w ciągu danego tygodnia, co jednak nie stanowi kompletnego wykazu nowości wydawniczych z ostatnich sześciu dni, ponieważ wydawcy i drukarze nie zawsze ściśle przestrzegają wypełniania ustawy i nie przysyłają do Biblioteki wszystkich wydanych książek.

Te zaniedbania powodują w rezultacie niekiedy nawet znaczne opóźnienia (np. w roczniku 1955 umieszczono pracę wydaną w r. 1946) albo wręcz luki w rejestracji. Zespół opracowujący bibliografię systematycznie walczy o jej kompletność, sprawdzając na podstawie katalogów księgarskich, prasy i części B *Bibliographie de la France*, czy wszystkie nowo wydane książki nadesłano do Biblioteki. W razie zauważonych braków Biblioteka wysłała reklamacje (200 do 300 reklamacji miesięcznie), ale tylko część firm wydawniczych (75 do 100 na 300 wysłanych listów) wyrównuje swe zaletności.

Obok dokumentów wpływających do Biblioteki Narodowej na podstawie rozporządzenia o egzemplarzu obowiązkowym *Bibliographie de la France* notuje również książki ukazujące się na terytoriach zamorskich, o ile tamtejsi wydawcy nadesłają je do Biblioteki, oraz wydawnictwa w języku francuskim wydawane poza granicami Francji. Wśród tych ostatnich zasadniczo nie uwzględnia się jednak wydawnictw francuskich z terytorium Szwajcarii i Belgii, o ile treściowo nie są związane z Francją. Trzeba przy tym zauważyć, że reje-

stracja książek spoza terytorium Francji ma charakter raczej przypadkowy, zależny od napływu odpowiednich egzemplarzy do Biblioteki. Z tego też powodu wydawnictwa tego rodzaju są notowane niekiedy z opóźnieniem kilkumiesięcznym, a nawet i kilkuletnim i nie mogą stanowić pełnego obrazu drukarskiej produkcji francuskiej poza terytorium Francji.

Trzeba też zauważyć, że wśród wydawnictw spoza granic Francji bibliografia zupełnie nie rejestruje obcojęzycznych dzieł o Francji oraz tłumaczeń dzieł pisarzy francuskich na języki obce. Tak więc z a s i ę g *Bibliographie de la France*, jeżeli chodzi o druki spoza Francji, jest oparty tradycyjnie o kryterium językowe, które jednak nie jest brane pod uwagę przy rejestracji druków wydawanych na obszarze państwa francuskiego.

Produkcja wydawnicza Francji jest rejestrowana kompletnie z uwzględnieniem publikacji mniejszości narodowych i druków w językach obcych (np. notuje się książki w języku polskim wydawane przez emigrację polską). Jedyne rodzaje selekcji, jakie jest przeprowadziny w stosunku do dzieł wydawanych we Francji, polegają na wyłączeniu z bibliografii publikacji o małej wartości merytorycznej. Tak więc nie rejestruje się w *Bibliographie de la France* powieści straganowych, o ile nie wychodzą one seriami, katalogów handlowych, katechizmów, książeczek do nabożeństwa, druków ogłoszeniowych, nadbitek, broszurek wydawanych z racji uroczystości lokalnych (np. odsłonięcie pomnika, jubileusz proboszcza itp.), niewielkich przewodników turystycznych oraz bezautorskich kilkustronicowych broszur w rodzaju sprawozdań magistratów małych miasteczek lub lokalnych organizacji. *Bibliographie de la France* nie notuje też nowych nakładów dzieł, których pierwszy nakład był już rejestrowany, natomiast dużo uwagi poświęca się rejestrowaniu dzieł bibliofilskich o charakterze luksusowym.

Układ *Bibliographie de la France* obecnie składa się z dziesięciu działów, wewnątrz których opisy ułożone są alfabetycznie. Ponadto w każdym zeszycie bibliografii znajduje się indeks autorów i indeks tytułów dzieł anonimowych.

Zasady opisu dzieł rejestrowanych w części „Livres“ są oparte o przepisy katalogowania przyjęte w Bibliotece Narodowej w Paryżu i na ogół zgodne z zasadami stosowanymi w innych bibliografiach narodowych bieżących. Opis składa się z hasła, z dokładnego odpisu tytułu, z miejsca wydania, nazwiska nakładcy, nazwy drukarni, o ile nie zgadza się co do miejsca i nazwy z wydawnictwem, roku wydania, formatu, ilości stron liczbowanych, dodatków (ilustracje, mapy, kolorowa okładka itp.) i ceny dzieła, o ile jest ona znana redakcji. Notowana jest też nazwa serii wydawniczej, numer rejestracyjny egzemplarza obowiązkowego i sygnatura Biblioteki Narodowej. Bardzo rzadko zdarzają się adnotacje i to wyłącznie o charakterze księgoznawczym.

Jesli książka nie dostarcza informacji potrzebnych do dokładnego opisu, wtedy opis jest uzupełniany przez pracowników redakcji bibliografii. Na podstawie daty egzemplarza obowiązkowego podaje się brakującą datę wydania książki i dane o firmie wydawniczej, a na podstawie różnych innych danych rozwiązuje się pseudonimy i ustala autorów dzieł anonimowych. Jednakże dla wygody księgarzy będących wydawcami bibliografii zdecydowano, że nawet w przypadku rozwiązania pseudonim staje na czele opisu jako hasło, a prawdziwe nazwisko autora notuje się w adnotacji. Z tej samej przyczyny nazwiska autorów powszechnie znanych występujące jako hasła są podawane w formie skróconej: albo w postaci samego nazwiska (np. Molière, Racine, Balzac), albo w postaci nazwiska z jednym imieniem (np. France Anatol).

Dla wygody księgarzy pozostawiono też hasło tytułowe w opisie dzieł, w których nazwisko autora wymienione jest wewnątrz książki a nie na karcie tytułowej. Nazwisko autora w takim opisie umieszcza się bądź w adnotacji, bądź zaraz po tytule. Np.:

1797. Dahlias (Les) et leur culture. [Signé: Maurice Iabrousse] - Paris J-B. Baillié et fils (Impr. nouvelle). 1954 In 16, 32 p., fig., couv. en coul. 190 fr. (Collection Connaitre. 2)

(R 1955)

Hasło autorskie drukowane jest zawsze wytłuszczonymi wersalikami (oprócz imion, które są ujmowane w nawiasy okrągłe i nawet nie wytłuszczone), hasła tytułowe są wytłuszczone, ale nie pisane dużymi literami. Ponadto hasło autorskie jest zawsze powtarżane po raz drugi w odpisie tytułu, nawet wtedy, gdy nie ma żadnej różnicy między formą nazwiska występującą w hasle a formą użytą w druku, np.:

3332. ELGAR (Frank) — Miro, par Frank Elgar. — Paris. Hazan... itd.

(R. 1955)

Nazwiska pisarzy obcych są podawane w miarę możliwości w wersji oryginalnej, nazwiska pisarzy rosyjskich — transliteruje się (np. Anton Tchekhov = Anton Czechow).

Opisy dzieł tłumaczonych rozpoczynają się od podwójnej falistej kreski. W miarę możliwości — zaraz po tytule tłumaczenia podaje się w nawiasach kursywą tytuł oryginału, np.:

459. ≈ FORD (John). — John Ford *Le coeur brisé. (the Broken heart)*. Traduction, introduction et notes par Robert Davril... Paris itd.

(R. 1955)

Odpis tytułu (drukowany zawsze czcionką wytłuszczoną) umieszczony jest w *Bibliographie de la France* zaraz po hasle autorskim, a nie od nowego wiersza. Tuż po tytule podawane są uwagi informujące o przedmowie do dzieła, o tłumaczu, opracowaniu tekstu, kolejności wydania, zawartości tomów itp. Jak wskazuje wyżej podany przykład, nie stosuje się w *Bibliographie de la France* żadnych umow-

nych skrótów w opisie dzieła, oprócz skrótów w opisie zewnętrznym.

Specjalne zasady opisu przyjęto dla katalogów wystaw, które jako hasło dostają zawsze słowo „Exposition” (= wystawa), np.:

246 [Exposition Rimbaud (Arthur) 1954] — Bibliothèque Nationale.  
Arthur Rimbaud exposition organisée itd.

(R. 1955)

Zawartość wydań dzieł zbiorowych podawana jest bezpośrednio po tytule całości, np.:

1214. TCHEKHOV (Anton). — A. Tchekhov. Oeuvres. [Publiées sous la direction de Jean Perus, 8] Théâtre. La Mouette. L'Oncle Vania. Les Trois sœurs. La Cerisier. Traduction et présentation par Elsa Trolet... Paris, les Editeurs français réunis (Paris, Province-Impression), 1954. In - 16, 453 p., couv. ill. 625 fr.

(R. 1955)

Zdarzają się jednak przypadki niepodawania zawartości, np.:

1200. RACINE. — Racine. Théâtre complet. Avant-propos et notes de Raymond Weil et Georges Epchteln. [1] — Paris Delmas (Bordeaux, impr de Delmas), 1954. In - 16, 496 p. 541 fr.

(R. 1955)

Wydawnictwa wielotomowe opisywane są tylko pod ich tytułami, a nie pod tytułami poszczególnych tomów i najczęściej dopiero wtedy, gdy zbierze się większa ilość zeszytów należących do danego wydawnictwa. Tak na przykład w roczniku 1955 w pozycji o numerze 10892 pod hasłem „France. Energie atomique. Rapport..” opisano 22 kolejne raporty wydane przez Komisariat do spraw energii atomowej. Podobnie notowane są tzw. „powieści straganowe” wydawane seriami. Warto też zauważyć, że opisy dzieł wielotomowych nie zawierają notatki o ilości stron oraz że część A „Livres” notuje też niektóre wydawnictwa oficjalne Rządu Francuskiego oznaczając ich opisy gwiazdką. Reszta tego rodzaju wydawnictw opisywana jest w Supplément F.

#### b Supplement A. „Périodiques” (Czasopisma)

Supplement A ukazuje się od r. 1946 i jest redagowany przez Dział Czasopism Biblioteki Narodowej w Paryżu. Ten dodatek zawiera opisy nowo ukazujących się czasopism, dzienników i periodyków w rodzaju roczników (annales) itp. wraz z ich numerami specjalnymi.

Układ Supplémentu A jest działowy, analogiczny do układu zastosowanego w części „Livres”. Każdy zeszyt zawiera ponadto indeks tytułów opisanych w nim czasopism.

Opis poszczególnego czasopisma zawiera: dokładny tytuł, określenie częstotliwości (miesięcznik, tygodnik), nazwisko redaktora, datę ukazania się pierwszego numeru, miejsce wydania, adres redakcji, format, ilość stron numeru, wiadomość o zawartych w nim ilustracjach, mapach, rodzaju okładki i cenę.



W przypadku, gdy nowo ukazujące się czasopismo jest kontynuacją pisma, które przestało wychodzić, adnotacja informuje o zaszłych zmianach. Np.:

691. *Heure (L') française. France réelle.* (Hebdomadaire). Directeur politique: Michel Trecourt; rédacteur en chef: J.—A. Facher; directeur de la publication: J.—A. Soyer. 1<sup>re</sup> année. No 1, 21 novembre 1954. Paris 2bis, rue de la Baume (Labourne, Impr. spéciale „l'Heure française“) In fol. 8 p. figure. Le no 35 fr.

(Fait suite à *France réelle*.)

(R. 1955)

lub

693. *Horizons. La revue de la paix. Mensuel.* Directeur: Pierre Cot; rédacteur en chef: Claude Morgan. 3<sup>e</sup> année. No 43, decembre 1954. — Paris, Editions Défense de la Paix, 33, rue Vivienne. In 16, 144 p. fig. couv. en coul. Abonnements: 1 an: 950 fr. étranger, 1.200 fr. le n<sup>o</sup> 100 fr.

(Fait suite à *Défense de la Paix*, même cote)

(R. 1955)

c. Supplement B. „Gravures, estampes et photographies“ (Ryciny, grafika i fotografia)

Ten dodatek opracowuje od XII 1946 r. Gabinet Rycin Biblioteki Narodowej w Paryżu. Wychodzi on bardzo rzadko i w nieregularnych odstępach czasu, na przykład w 1955 r. wydano tylko jeden numer obejmujący opisy dokumentów złożonych w Bibliotece jako egzemplarze obowiązkowe w przeciągu 1955 r.

Supplement B zawiera opisy wszelkiego rodzaju rycin nie uzupełnionych żadnym tekstem, prócz podpisu. Wszelkie albumy, wydawnictwa ilustrowane, w których ilustracje są uzupełnione tekstem, traktowane są jako książki i opisywane w części „Livres“.

Każdy numer Supplementu B składa się z dwóch części: 1. autorskiej, 2. tematycznej. Część pierwsza obejmuje opisy rycin i fotografii mających ustalone autorstwo, część druga — opisy dzieł anonimowych i odsyłacze do prac autorskich opisanych w części pierwszej.

Część pierwszą grupuje materiał w trzech zasadniczych działach: a) Rysunki, grafika, litografia, b) Fotografia, c) Afisze.

Część druga składa się aż z dwunastu działów: 1. Portrety, 2. Historia, 3. Topografia i architektura, 4. Sztuka, Sztuka stosowana i dekoracyjna, 5. Kostiumy i obyczaje, 6. Widowiska, 7. Dewocjonalia, 8. Obrazy dziecięce, 9. Wydawnictwa reklamowe, 10. Świat przyrody i techniki, 11. Ilustracje do książek, 12. Różne.

Złą stroną układu zastosowanego w Supplementie B wydaje się brak odsyłaczy od dzieł anonimowych w części autorskiej. Stosowanie takich odsyłaczy umożliwiłoby skomasowanie opisów ilustracji według techniki sporządzania (np. w dziale „Fotografie“ w części pierwszej znalazłyby się wtedy wszelkie fotografie wydane w danym okresie we Francji, a w dziale „Afisze“ — opisy wszelkich zarejestrowanych w Bibliotece afiszy).

Zasady opisu rycin nie różnią się specjalnie od zasad opisu stosowanych w części „Livres”. Cechą charakterystyczną są częste skróty określające rodzaj techniki, według której sporządzono rycinę, afisz czy fotografię. Znaczenie stosowanych skrótów nie jest objaśnione i dlatego często nie można domyślić się ich prawidłowego rozwiązania.

Niekiedy w opisie rycin będących pracami jednego autora zastosowano metodę opisu zbiorczego, np.:

253. WEISCH (Paul) — Six litogr.: Au Luxembourg, 1947; — Jeune femme endormie, 1949; — Remarques et pecheurs, vers 1950; — Bateaux — mouche, 1952; — Lecture au jardin, coul. id Paysage d'Alsace, Riquewahr, 1952.

(R 1955)

#### d Supplement C „Musique” (Muzyka)

Działa muzyczne są notowane w *Bibliographie de la France* od r. 1943, ale dopiero od r. 1946 stanowią przedmiot osobnego dodatku opracowywanego w Dziale Muzycznym Biblioteki Narodowej. Supplement C notuje tylko około połowy dzieł muzycznych, które wpływają do Biblioteki Narodowej jako egzemplarze obowiązkowe. Wszelkie utwory z zakresu tzw. muzyki rozrywkowej, choć są katalogowane i inwentaryzowane w Bibliotece Narodowej, nie są rejestrowane w *Bibliographie de la France*.

Dodatek C składa się z czterech działów, wewnątrz których opisy uszeregowano alfabetycznie. Dział pierwszy obejmuje utwory instrumentalne, dział drugi — utwory wokalne, dział trzeci — utwory z zakresu muzyki filmowej i teatralnej, dział czwarty — dzieła teoretyczne i techniczne oraz podręczniki, solfeże, traktaty o muzyce itp.

Poszczególne zeszyty Supplementu C nie posiadają indeksu ani autorskiego, ani tytułowego (ogólny indeks roczny zawiera wykaz dzieł muzycznych według autorów). Zasady opisu nut nie różnią się w sposób widoczny od zasad opisu stosowanych w części „Livres”.

#### e. Supplement D „Thèses” (Tezy)

Supplement D w swej obecnej postaci jest wydawany od sierpnia 1947 r. Publikuje się go raz do roku w postaci jednego zeszytu zawierającego opisy tez uniwersyteckich wydanych w poprzednim roku. Np. do rocznika 1955 *Bibliographie de la France* dodano „Tezy” za rok 1954.

Dodatek ten składa się z dwóch części. Część pierwsza zawiera opisy tez wydrukowanych lub powielonych, część druga — opisy tez pierwotnie napisanych na maszynie, a dopiero po ich obronie wydrukowanych.

Układ każdej z części jest działowy. Nazwy działów odpowiadają nazwom fakultetów uniwersyteckich (Prawo, Medycyna, Wete-

rynaria, Farmacja itp.). Wewnątrz działów zastosowano układ alfabetyczny według nazw miejscowości, w których mieszczą się uniwersytety. Tezy w obrębie jednego uniwersytetu podzielono na „Doctorat d'Etat”, „Doctorat de l'Université” i „Doctorat d'ingénieur”.

Druk dodatku D jest dwulamowy. Zastosowano tu też żywą paginę.

Opis poszczególnych tez zawiera tylko podstawowe dane: imię i nazwisko autora, tytuł tezy, miejsce wydania, nazwę drukarni, rok wydania, format, ilość stron. Krzyżykiem oznaczono publikacje nie podlegające wymianie międzyuniwersyteckiej. Na końcu opisu podawana jest sygnatura Biblioteki Narodowej.

#### f. Supplement E. „Atlas, cartes et plans” (Atlasy, mapy i plany)

Supplement E notuje tylko mapy, plany, atlasy wydawane oddzielnie oraz tytuły kolekcji. Wszelkie mapy wydawane jako dodatki do dzieł piśmienniczych oraz takie, które mają zaznaczone w tytule „ciąg dalszy” (chodzi tu o tzw. arkusze) nie są opisywane w bibliografii.

Układ dodatku jest alfabetyczny według nazw terytoriów, których mapy dotyczą. Z tego powodu jako hasło wstępujące w opisie nazwa terytorium przedstawionego na mapie, a dopiero po nim nazwisko autora mapy, podziałka, miejsce wydania, nazwa wydawnictwa i drukarni, rok wydania, wreszcie format ewentualnie ilość stron i notatka o rodzaju druku (wielokolorowy). Np.

144. NOUVELLE-CALEDONIE. 1953. — Nouvelle Calédonie. Carte dressée par M. Meunier... 1 : 400 000. — Paris, Girard et Barré (Impr. des anciens etabl. Dufrenoy). 1953 1 file en coul. 930 1250.

(R 1955)

#### g Supplement F. „Publications officielles” (Wydawnictwa urzędowe)

Supplement F wydawany jest od września 1950 r. przez Service des publications administratives (Oddział publikacji administracyjnych) w Dziale Wpływów Biblioteki Narodowej w Paryżu. W dodatku tym notowane są wszelkiego rodzaju dokumenty (książki, mapy, ryciny itp.) będące wydawnictwami urzędowymi, ale niektóre z nich, mianowicie te, które zanotowano już w części „Livres” albo w jednym z dodatków do niej są w dodatku F notowane tylko w formie odsyłaczy. W rezultacie więc Supplement F notuje w sposób pełny tylko wydawnictwa w rodzaju sprawozdań administracyjnych różnych instytucji i stowarzyszeń, raportów, rozporządzeń, okólników itp. wszelkich ministerstw, muzeów państwowych, uniwersytetów, bibliotek centralnych i tym podobnych instytucji.

Układ tego dodatku jest bardzo rozbudowany: składa się on z dziesięciu działów, które dzielą się na szereg poddziałów. Każdy zeszyt dodatku podaje schemat układu oraz indeks autorów prac opisanych i indeks tytułów ważniejszych serii.

Opis poszczególnego dokumentu zaczyna się od wysunięcia jako hasła nazwy instytucji wydającej daną pracę a najczęściej będącej jej tematem. Np.:

690. CENTRE NATIONAL DU COMMERCE EXTÉRIEUR. (Paris) — Rapport annuel d'activité... — Paris, Impr. nationale. In — 4.—  
(Centre national du commerce extérieur. — Préciser l'année désirée).  
1953, 1er juillet — 1954, 30 juin

(R. 1955)

Opisy wydawnictw instytucji państwowych (ministerstw, muzeów, bibliotek, instytutów itp.) zaczynają się od słowa „France” np.:

FRANCE. Bibliothèques (Direction) ...  
FRANCE. Agriculture (Ministère) ...  
FRANCE. Imprimerie nationale ...  
FRANCE. Institut national de la statistique et des études économiques. .

Trzeba też dodać, że w przypadku, gdy dane wydawnictwo firmy instytucja podlegał jakiemuś ministerstwu lub innemu urzędowi centralnemu, to zaraz po słowie „France” wymienia się w opisie nazwę tej instytucji a nie nazwę urzędu centralnego. Np.:

598. FRANCE. Bibliothèques. (Direction). — Ministère de l'Éducation nationale. Direction des Bibliothèques de France. Instructions sommaires sur l'organisation et le fonctionnement des Bibliothèques publiques... Paris... itd.

(R. 1955)

Supplement F nie jest pełnym wykazem wydawnictw urzędowych ukazujących się we Francji. Uzupełnia go częściowo czasopismo *Biblio*, a od r. 1952 wydawana jest jeszcze *Bibliographie selective des publications officielles françaises*, która rejestruje wszystkie ważniejsze wydawnictwa z tego zakresu.

•

Powyzsze, choc bardzo skrócone omówienie *Bibliographie de la France* wskazuje, że wydawnictwo to mimo starań jego wydawców nie obejmuje pełnej produkcji drukarskiej Francji i nie zawiera opisów wszystkich prac francuskich ukazujących się poza Francją. Braki w rejestracji *Bibliographie de la France* stara się uzupełniać czasopismo wydawane od r. 1933. przez służbę bibliograficzną księgarni Hachette, a noszące tytuł *Biblio*.

*Biblio*, nazwane początkowo biuletynem, ukazywało się do sierpnia 1939 r. jako miesięcznik, do r. 1947 — jako kwartalnik, a obecnie wychodzi dziesięć razy do roku. Czasopismo to zawiera obok artykułu i bibliografii dotyczących jakiegoś jednego pisarza krótkie recenzje nowych książek oraz bieżąco sporządzane repertorium bibliograficzne wszystkich książek w języku francuskim, które ukazują się na świecie.

Układ repertorium *Biblio* jest krzyżowy: w jednym szeregu alfabetycznym ułożono opisy książek według nazwisk ich autorów, według pierwszych wyrazów tytułów i wreszcie według ich tematów.

Opisy wydawnictw w *Biblio* przejmowane są z *Bibliographie de la France*, z katalogów księgarskich, z bibliografii specjalnych i z prymarnych bibliografii zagranicznych. W ten sposób czasopismo to podaje również opisy dzieł, które nie zostały złożone jako egzemplarz obowiązkowy w Bibliotece Narodowej, których nie ma w handlu księgarskim oraz prac w języku francuskim wydanych poza granicami Francji. Jedynymi wydawnictwami, które *Biblio* pomija, są wydawnictwa sporządzane na użytek wewnętrzny różnych urzędów, towarzystw i instytucji. Szeroko zakrojony zasięg oraz bardzo wygodny układ repertorium *Biblio* przyczynia się w dużym stopniu do ogromnej popularności tej bibliografii, ułatwia i przyspiesza wszelkiego rodzaju poszukiwania, ale z drugiej strony — ze względu na alfabetyczne szeregowanie i skrócony opis — wydawnictwo to nie odpowiada w zupełności wymaganiom stawianym bibliografii. I dlatego biuletyn ten, choć jest kompletniejszy od *Bibliographie de la France*, to jednak nie zastępuje jej, a zwłaszcza nie jest wystarczający jako źródło bibliograficzne w różnego rodzaju pracach naukowych. Bibliografowie francuscy uważają, że istnienie we Francji dwu bibliografii ogólnych ma swoje dobre strony, bo nie dubluje się w ten sposób pracy nad bibliografią narodową, ale jedynie uzupełnia wydawnictwo oficjalne, jakim jest *Bibliographie de la France* i dlatego stan taki, bardzo wygodny dla wszelkiego rodzaju użytkowników, powinien trwać nadal.

## LITERATURA PRZEDMIOTU

1. J. Cain: *Bibliothèque nationale pendant les années 1945 à 1951* Paris 1954. ss. 295.
2. H. F. Conover: *Current national bibliographies*. Washington 1955 (s. 50—53: France).
3. P. Larousse: *Grand dictionnaire universel du XIX siècle*. T 2 Paris 1867 (s. 685: Bibliographie).
4. E. Leroy: *Guide pratique des bibliothèques de Paris*. Paris 1937 s. 53—54
5. L. N. Malclès: *Cours de bibliographie*. Genève 1954 ss. 350
6. L. N. Malclès: *Les étapes de la bibliographie*. Bulletin des bibliothèques de France, A. 1: 1956 nr 5 s. 331—353.
7. L. N. Malclès: *Les services bibliographiques dans le monde*. 1<sup>er</sup> et 2<sup>e</sup> rapports annuels. 1951—1952; 1952—1953. Paris 1954 ss. 394.
8. L. N. Malclès: *Les sources du travail bibliographique*. T. 1. Bibliographies générales. Genève 1950 ss. 364.
9. L. N. Malclès: *Notions fondamentales de bibliographie*. Paris 1955 ss. 62.
10. A. Maire: *Manuel pratique du bibliothécaire*. Paris 1896 ss. 211.
11. J. M. Quérard: *La France littéraire*. T. 1. Paris 1827 (s. VII—XXVI: Discours préliminaire).

## RECENZJE I SPRAWOZDANIA

ANDRZEJ RYSZKIEWICZ: *Exlibris polski* Warszawa 1959 „Prasa”  
nr 149, nb. 3, tabl. 10 Cena zł 115

Warszawski historyk sztuki, Andrzej Ryszkiewicz, jest właścicielem największego obecnie zbioru ekslibrysów polskich, liczącego ok. 7000 okazów. Niewątpliwie więc był jak najbardziej predestynowany do tego, aby napisać wyczerpującą pracę o polskim ekslibrysie i wywody swoje poprzeć obfitym materiałem ilustracyjnym. Kiedy na jednej z wystaw w Pałacu Kultury pokaz no nam makietę tej książki (zresztą znacznie odbiegającą od ostatecznej formy), ucieszyliśmy się niezmiernie, że nareszcie ukazuje się obszernie, zasobnie ilustrowane, nowoczesne opracowanie przedmiotu.

Wprawdzie w ostatnich latach wydano parę pozycji o nieprzemijającej wartości, ale była to albo sucha, choć pracowita i potrzebna bibliografia (Zygmunt Klemensiewicz: *Bibliografia ekslibrisu polskiego*, Wrocław 1932), albo omówienie pewnego, odległego okresu czasowego (Edward Chwałewik: *Exlibrisy polskie szesnastego i siedemnastego wieku*, Wrocław 1955). Nie liczę tu krótkich, bynajmniej nie wyczerpujących, okazjnie opublikowanych charakterystyk poszczególnych grafików, np. parokrotnych wypowiedzi Tadeusza Lesznera o twórczości Adama Młodzianowskiego (*O znakach bibliotecznych A. Młodzianowskiego*, Amsterdam 1954; *Ex librisy dla dzieci A. Młodzianowskiego*, Frankfurt n. Menem 1932; *O ex librisach literacyjnych A. Młodzianowskiego*, Frankfurt n. Menem 1952)<sup>1</sup>. Nie można również tutaj brnąć pod uwagę krótkich wstępów do katalogów wystawowych czy do tek graficznych, których tyle ukazało się po drugiej wojnie światowej (np. słowo wstępne do *Katalogu wystawy Stanisława Ostoi-Chrostowskiego w Muzeum Narodowym*, Warszawa 1948; przedmowa Jana Białostockiego do albumu *pt. Józef Tom*, Warszawa 1956; wstęp Włodzimierza Egiersdorffa do *teczki Duanaście exlibrisów Stanisława Luckiewicza*, Warszawa 1959 itd.). To wszystko bowiem były tylko sygnały, skrót, namiastki, wprowadzenia, nie było tym, czego oczekiwaliśmy.

<sup>1</sup> Nazwę „ekslibrys” pisze się obecnie, jak komu fantazja podyktuje. Tymczasem obowiązujące przepisy dopuszczają tylko dwa warianty: „ekslibris” i „eklibrys” (St. Jodłowski i W. Taszycki: *Słownik ortograficzny i prawidła pisowni polskiej*, Wyd. 2, Wrocław 1951 s. 210). Ja stosuję drugą postać, jako bardziej spolszczoną. W tytułach i cytatach zachowuję oryginalną pisownię autorów, chcąc podkreślić panujący obecnie pod tym względem chaos.

Szerokie więc, całościowe spojrzenie na 450-letnią przeszłość i w tego pięknego zjawiska naszej kultury, któremu na imię ekslibrys polski, było ze wszelkich miar pożądane. Własnie tego od dawna oczekiwaliśmy od któregoś z historyków książki czy historyków sztuki i byliśmy pewni, że istotnie taką treść znajdziemy w pracy Andrzeja Ryszkiewicza zatytułowanej *Ex-libris Polski*. Czy marzenia nasze zostały spełnione, o tym poniżej.

Przypatrzmy się najpierw proporcjom materiału tekstowego i ilustracyjnego zawartego w owej książce.

Niestety właściwa treść ograniczona została zaledwie do 38 stron. A jeśli pod terminem „ekslibris stary” rozumieć będziemy wszystkie książkowe znaki własnościowe do XIX-go wieku włącznie, to na ten temat wypowiednia się Ryszkiewicz na 29 stronach, zresztą moim skromnym zdaniem zbyt pobieżnie i ogólnikowo. Pozostałe 9 stron tekstu przeznaczają na to, co się działo w bieżącym XX-ym stuleciu, od namiętnego apelu Miłomir-Przasmyckiego w *Chimerze* w 1905 r. i od głośnych konkursów graficznych począwszy. Kończy zaś opinią, że „nie czas jeszcze mówić o ex-librisie, który powstał na naszej ziemi już w Polsce Ludowej”. Czy rzeczywiście nie czas mówić, to kwestia dyskusyjna, ale że czas go pokazać — to na pewno. I szerokim, choć młieżącym gestem Ryszkiewicz beznamiętnie pokazuje stan obecny.

Bogaty materiał ilustracyjny rozłożony został bowiem w sposób jak najbardziej uprzywilejowany dla teraźniejszości. Na ogólną liczbę 106 reprodukcji i odbitek, stare ekslibrisy reprezentuje tylko 16. A więc mniej niż 10% poświęcono czterem wiekom, a ponad 90% — połowie stulecia dwudziestego!

Z tych dysproporcji wynika jeszcze jedna niedogodność dla odbiorcy: słowo nie współgra z obrazem. Na stronie 20 i 21 czytamy np. o znakach książkowych króla Stanisława Augusta, a wzrok nasz kieruje się na obok umieszczony ekslibrys Wojciecha Biesiadeckiego, międzywojennego znawcy i miłośnika ekslibrysu. Gdzie indziej dowiadujemy się o francuskim grafiku z końca XVII wieku pracującym dla Sapiechów, Jabłonowskich i Radziwiłłów, nazwiskiem Jan Marcin Weis, a w sąsiedztwie jego oglądamy młodopolski znak Lucjana Rydla (s. 22). Na stronie 26 i 27 znów Autor rozpisuje się o Kajetanie W. Kielisińskim, akwaforciście z początku XIX w., a załączone tam obrazki pokazują nam późniejszego o lat sto Franciszka Siedleckiego.

Słusznie, bardzo słusznie wytknięto już Autorowi źle dobrany tytuł pracy<sup>2</sup>, wskazując, że właściwiej byłoby ją nazwać np. *Współczesny ekslibrys polski w zbiorach Andrzeja Ryszkiewicza*. Chodzi bowiem nie tylko o potraktowanie po macoszemu dawnych, nieraz bardzo pięknych polskich własnościowych znaków książkowych. Chodzi także i o wagę tych dwóch linijek drobniutko wydrukowanych u dołu strony 38: „Wszystkie ex-librisy reprodukowane w tej książce pochodzą ze zbioru Andrzeja Ryszkiewicza w Warszawie”, która to notatka łatwo może ująć urwadze czytelnika.

Bo świadczy to wprawdzie o bogactwie zbiorów Autora, ale jednocześnie

<sup>2</sup> Por. Roman Tomaszewski: *Ex libris polski — tytuł mylący*. Nowe Książki. 1959 nr 21 s. 1311—1312

powoduje, że nie zawsze zostały pokazane najlepsze czy najcharakterystyczniejsze twory poszczególnych artystów. Np. wspaniały Stanisław Ostoja-Chrostowski lepiej wypadł w swoim precyzyjnym cięciu i lekkich, koronkowych ornamentach czarno-białej techniki niż w kompozycjach wielobarwnych, a tymczasem oglądany jego 3 dzieła kolorowe i 1 nienajlepsze czarno-białe Drzeworyt Stanisława Luckiewicza dla cudzoziemca Furuhjelma wcale nie charakteryzuje tego zdolnego grafika, który ma na swoim koncie np. doskonale skomponowany, jasny i wymowny własny znak cięty w bukspanie. Utalentowany Adam Młodzianowski z Krakowa reprezentowany jest przez mało charakterystyczne swoje utwory, chociaż zastąpił się bardziej ślicznymi, barwnymi ekslibrysami dla dzieci. A w ogóle bardzo nam żal, że nie pokazano w wydawnictwie tych kulturalnych dziełnych cecuszków innych mistrzów. No, ale konieczność doboru z jednego źródła decydować tu musiała. Zresztą przecież *de gustibus non est disputandum!*

Natomiast mnie jako posiadacza parotysięcznego uporządkowanego i skatalogowanego zbioru książkowych znaków własnościowych uderza inny mankament, którego oby zdolali uniknąć inni autorzy. Mianowicie bardzo mi brakuje dokładnego opisu katalogowego zebranych okazów. Mnie nie wystarczy, że u góry karty części ilustracyjnej wydrukowano nazwisko grafika, a pośrodku strony umieszczono mniej lub więcej udaną reprodukcję jakiegoś znaku. Ja chciałbym widzieć poza tym u dołu wyczerpujące objaśnienie, zwłaszcza odnośnie techniki i czasu wykonania. Bo kolekcjonerstwo ekslibrysów — to nie bezładne gromadzenie w przepastnych szufladach biurka niepamiętanych kopert z kartkami różnych kształtów i wielkości. Musimy pogodzić się z faktem, że kolekcjonerstwo ekslibrysów pochłania mnóstwo czasu i fatyg, a przede wszystkim wymaga skrupulatnej systematyczności. Rozwiązanie liter początkowych imienia i nazwiska właściciela, lokalizacja geograficzna macierzystego księgozbioru, technika graficzna danego okazu, jego format (wysokość na szerokość w milimetrach) oraz rok wykonania, a czasami dodatkowo jeszcze takie szczegóły, jak np. „odbatka ręczna” lub „papier czerpany” czy „nagroda na wystawie w Los Angeles” — oto niezbędne elementy, bez których zbiór nie będzie prawdziwą kolekcją, a jedynie stosem papierków. I tych danych mamy prawo żądać od tak wytrawnego zbieracza i świetnego znawcy zagadnienia, jakim bez wątpienia jest Andrzej Ryszkiewicz.

I jeszcze jedno. Wydawnictwo Artystyczno-Graficzne „Prasa” wspólnie z Bolesławem Penciakiem nie przemyślało należycie tak ważnego składnika, jakim jest zewnętrzny wygląd okładki. To, co wymalowano na wierzchu, nadszaje się na mecie składu mebli, ale w żadnym wypadku nie do albumu dywannej, subtelnej i o szczególnym przeznaczeniu formy graficznej. Wielkie, wysoko litery umieszczone w trzech wierszach — to stanowczo za mało, aby oddać atmosferę bibliofilstwa, piękna dobrego druku, miłości do wiernego przyjaciela, jakim jest księga. Ta zimna, cienka kompozycja liter nic nie ma nie wspólnego z ciepłem tego bibelotu artystycznego, jakim jest i pozostanie ekslibrys.

Czyż wobec tego książka nie powinna się ukazać? Ależ przeciwnie! Dobrze się stało, że nareszcie smok zwany „cyklem produkcyjnym” wypuścił ze swoich szponów to piękne dziecko. Jeden z lepszych tytułów w tej do niedawna przez niektórych pogardzanej dziedzinie wreszcie się ukazał. Narodziła się pozycja



o nieprzemijającej, trwałej wartości. I my, bibliofile, bibliotekarze, kolekcjonerzy ekslibrysów jesteśmy na prawdę szczerze wdzięczni Andrzejowi Ryszkiewiczowi za włożoną pracę, za ciekawe apostrophenia, za styl poloczysty, za przyjemny, uczuciowy stosunek do przedmiotu studiów. Jesteśmy pewni, że niczego nie powstydydzi się ani Autor, ani nabywca, który na ten cel włożył ciężką gotówkę i dlatego tak bardzo grymasi. Szczęściem większość tych grymasów skierowana jest nie pod adresem Autora.

Niezmiernie pożyteczny jest przecież (a to także zasługa Autora) właściwy dobor i alfabetyczny układ 71 nazwisk współczesnych artystów. Twórczości ich w drugiej części wydawnictwa obrazują zamieszczone obok przykłady ikonograficzne. Na największą ilość 4 podobizn zasłużyli sobie słusznie drzeworytnik Stanisław Chrostowski i miedziorytnik Wojciech Jakubowski. Książka zawiera krótkie życiorysy 22 najwybitniejszych grafików. I owo zgromadzenie w jednym miejscu danych biograficznych — to niewątpliwa zasługa Ryszkiewicza, to źródło, do którego na pewno niejedyn zbieracz często będzie zaglądać.

Książka wydana starannie, czysto i estetycznie. Korekta urwiczna. Układ graficzny przejrzysty. Tekst na papierze ilustracyjnym satynowanym dobrego gatunku, tablice na grubszym papierze kredowym dwustronnym o miłej pastelowej barwie. Oprawa trwała. Format może nieco za duży, a cena na pewno zbyt wygórowana. Ale całość robi przyjemne, estetyczne wrażenie, będzie ozdobą każdego księgozbioru i niezbędną pomocą w studiach specjalnych

B-ka Inst. Geografii PAN  
w Warszawie

Stefan Kotarski

#### O NOWEJ KONWENCJI MIĘDZYNARODOWEJ \*

Zastuzona dla bibliografii belgijskiej autorka, sekretarka generalna „Commission Belge de Bibliographie”, a zarazem niezwykle aktywna kierowniczka belgijskiego Biura Międzynarodowej Wymiany Wydawnictw — Juliette L. Dargent, opublikowała ostatnio książkę, która ma wszelkie dane, aby stać się, obok wydawanego przez UNESCO podręcznika, niezbędnym instrumentem w rękach każdego bibliotekarza, zainteresowanego problematyką wymiany. Szczególnie jednak ważna będzie ta książka dla Biur Wymiany oraz dla organów zajmujących się tym zagadnieniem z urzędu.

Książkę cechuje sumienne i gruntowne podejście do tematu oraz oparcie jej na obfitym materiale źródłowym.

Podzielić ją można na trzy odrębne części: a. historyczną, b. dokumentalną

---

\* J. L. Dargent: *Les nouvelles conventions internationales d'échange*. Bruxelles 1960. Commission Belge de Bibliographie 8° ss. 271, nb. 2. Bibliotheca Belgica nr 51.

l c. sprawozdawczą, stanowiącą rodzaj „compte rendu” z przebiegu obrad i prac związanych z uchwaleniem nowej konwencji<sup>1</sup>.

W cząci historycznej Autorka cofa się aż do wczesnego średniowiecza, do IX wieku n.e., kiedy to jej zdaniem można wysledzić pierwsze próby podjęcia wymiany międzynarodowej w postaci wymiany rękopisów pomiędzy klasztorami

Po omowieniu dalszych etapów rozwoju tego zjawiska, jak np. wymiany książek podjętej przez drukarzy na międzynarodowych targach w Niemczech w XV i XVI stuleciu lub pierwszej próby wymiany wydawnictw akademickich, przypadającej na wlok XVII. Autorka przechodzi do pierwszych aktów prawnych normujących to zjawisko, jakie pojawiły się we Francji pod koniec XVIII wieku. Ukazały się tam mianowicie w owym czasie dekrety królewskie, regulujące sprawę zakupu i wymiany książek dla bibliotek królewskich

Na r. 1817 przypada zawarcie pierwszej konwencji o zasięgu międzynarodowym, poświęconej wymianie publikacji. Chodziło wówczas o nadanie form prawnych inicjatywie podjętej jeszcze w XVII wieku, a mianowicie o wymianę publikacji uniwersyteckich. Od miasta, w którym zawarto konwencję (Marburg) nazwano ją „Konwencją marburską”.

W ten sposób, uwzględniając jeszcze następne konwencje międzynarodowe w sprawie wymiany, o których kolejno wspomina Autorka, dochodzimy do wniosku, że obecnie uchwalona „Konwencja paryska” z r. 1958 nie jest bynajmniej drugą konwencją, jak to mowi się potocznie, lecz czwartą z kolei. Nawet, jeżeli uwzględni fakt, że zarówno konwencja brukselska jak i paryska składają się z dwóch odrębnych części, złączonych jedynie datą i miejscem powstania — piątą i szóstą

W tejże części historycznej Autorka przeprowadza m. in. drobiazgową analizę poszczególnych punktów konwencji, wnosząc tym cenny wkład do wszelkich przyszłych prac.

Obszernie również zostały omówione te kongresy międzynarodowe XX wieku, które do programu swych prac włączyły problematykę międzynarodowej wymiany publikacji. W przebiegu tych kongresów zwracają przede wszystkim uwagę uchwalające postulujące rozszerzenie kompetencji Biur Wymiany w kierunku zapewnienia im większej inicjatywy działania oraz uchwały postulujące zwolnienie przesyłek wymiennych od opłat pocztowych względnie zwolnienie od tych opłat przynajmniej korespondencji odnoszącej się do spraw wymiany.

Można dodać, że w tej ostatniej sprawie, niezwykle ważnej dla pomyślnego rozwoju wymiany międzynarodowej i niezmiernie napotykującej największe trudności, od wielu lat nie można dostrzec żadnego zasadniczego postępu. Udzielone dotąd przez Międzynarodową Unię Pocztową koncesje nie mogą być ocenione inaczej niż jako drugorzędne względnie peryferyjne w stosunku do centralnego problemu.

<sup>1</sup> Przyjętej w Paryżu 5 XII 1958 r. na X sesji generalnej UNESCO. Właściwie uchwalono wówczas jednocześnie dwie konwencje: jedną ogólną, a drugą dotyczącą wyłącznie wymiany wydawnictw urzędowych, ale potocznie można mówić o konwencji paryskiej

Warto również wspomnieć tutaj o projektach, oburczających biblioteki narodowe poszczególnych krajów obowiązkiem utworzenia specjalnych działów, gromadzących materiały wymienne nadchodzące zza granicy. Można przypuszczać, że idzie tu raczej o działy, gromadzące wydawnictwa urzędowe otrzymywane tą drogą.

W części dokumentacyjnej książki znajdujemy teksty obydwu konwencji międzynarodowych uchwalonych ostatnio w Paryżu w r. 1958, teksty poprzednio uchwalonych wielostronnych konwencji międzynarodowych w tej samej sprawie, wreszcie liczne teksty projektów do wspomnianych wyżej konwencji.

Część trzecia wreszcie jest szczegółowym sprawozdaniem z konferencji rzeczoznawców w Brukseli w dniach od 28 V do 7 VI 1958 r., przygotowującej ostateczny tekst nowej konwencji.

Konczy tę część sprawozdanie z prac X Konferencji Generalnej UNESCO, która odbyła się w Paryżu od 4 XI do 5 XII 1958 r.

Książkę poprzedza wnikliwa przedmowa dyrektora Wydziału Bibliotek UNESCO E. N. Petersena, który scharakteryzował przede wszystkim ogólne ustosunkowanie się UNESCO do problemu międzynarodowej wymiany wydawnictw a także rolę, jaką ta organizacja odegrała w przygotowywaniu nowej konwencji

Warto przytoczyć niektóre argumenty wysuwane przez Autora przedmowy, jako przemawiające za koniecznością uchwalenia nowej konwencji.

Na pierwszym miejscu stawia on zagadnienie powszechności konwencji. Konwencję brukselską z r. 1886 ratyfikowało zaledwie 21 państw, co zdaniem Autora przedmowy dyskwalifikowało ją jako instrument zdolny do posunięcia naprzód sprawy wymiany. Wskazuje on dalej na znaczne zmiany, zwłaszcza w dziedzinie współpracy międzynarodowej, jakie zaszły od r. 1886 i na konieczność uwzględnienia tych zmian w konwencji.

Następnym argumentem, najbardziej może bezspornym, jest ogólna tendencja do rozszerzania ram wymiany, a w szczególności do objęcia przez nią nie tylko wydawnictw urzędowych, jak to postulowała głównie Konwencja brukselska, lecz także i przede wszystkim wydawnictw naukowych, bibliograficznych i innych.

Przedmowa podkreśla wreszcie konieczność rozszerzenia kompetencji biur wymiany, których zadania według sformułowań Konwencji brukselskiej były zbyt ograniczone. W szczególności chodzi tu o możliwość przejawiania przez te biura inicjatywy.

Z bardzo drobnych usterek omawianej pracy J. Dargent wymieniłem można brak wykazu skrótów używanych w tekście zamiast nazw instytucji (np. „L.I.C.I.”), co utrudnia korzystanie z książki. Nie każdy czytelnik może się poszczycić taką pamięcią, aby instytucję wymienioną w pełnym brzmieniu na którejs z poprzednich stron zapamiętać, gdy jest ona podana pod skrótami mi inicjalami o kilka stron dalej.

Tę drobną usterkę rekompensuje jednak w pełni, jak wspomniano wyżej, jakość materiału zebranego w książce, a także doskonale zestawiona bibliografia zagadnienia, umieszczona na końcu.

W S.

WOT NAS WO NAS. *Von uns über uns. Zapis serbskich knhrow, časopisow a spisow wo Serbach, wudatych po 1945. Katalog serbscher Bücher und Zeitschriften über die Sorben, herausgegeben nach 1945.* Budyšin, Bautzen 1959 Ludowe Nakładnistwo Domowina 8° ss. 302, nlb. 2, ilustr.

Młoda stosunkowo literatura łużycka, początkami swymi sięgająca czasów reformacji, rozwinięta się powoli i właściwie znana była tylko w kręgach samych Łużyczan. Ale i tego było reżimowi hitlerowskiemu za wiele, tak że z chwilą umocnienia się w Rzeszy po r. 1933 zniszczył on za jednym zamachem obydwaj wydawnictwa i drukarnie nakładowe Górnych i Dolnych Łużyczan, skazując mały ten i dzielny naród na całkowite wynarodowienie. Po aromotnej klęsce „1000-letniej Rzeszy” w r. 1945 rozpoczęła się odbudowa piśmiennictwa łużyckiego, co szczególnie wyraznie wystąpiło z chwilą wejścia w życie „ustawy o obronie praw ludności łużyckiej”. W r. 1948 powstała na nowo Domowina — Związek Łużiskich Serbow z własną księgarnią nakładową w Budziszynie. Produkcję książek łużyckich podjęła jednak nie tylko Domowina, lecz także i inne wydawnictwa w Niemieckiej Republice Demokratycznej, jak „Akademie-Verlag”, „Verlag Volk und Welt”, „Sachsenverlag” oraz „Kinderbuchverlag”. Równocześnie zaś wydawnictwo „Volk und Wissen” przejęło i prowadzi po dziś dzień produkcję górno- i dolnołużyckich podręczników szkolnych, zorganizowawszy w tym celu osobną „łużycką redakcję”. Tak więc dzięki poparciu władz NRD literatura łużycka święci obecnie swój wspaniały renesans. Wyszła ona z dawnej swej izolacji na szeroki świat, wzbudzając zainteresowanie wśród rzesz obywateli NRD, w kołach naukowych NRF, a przede wszystkim wśród wszystkich narodów słowiańskich.

Wydana po raz pierwszy w takich rozmiarach bibliografia łużycka obejmuje tytuły wszystkich druków łużyckich, wydanych w latach 1945—1958 na terenie NRD. Uwzględnia piśmiennictwo łużyckie z Górnych i Dolnych Łużyc. piśmiennictwo dwujęzyczne (łuż. i niem.) oraz piśmiennictwo łużyckie w języku niemieckim. *Wot nas wo nas* zawiera ogółem 567 pozycji wydawniczych ujętych w 15 działów rzeczowych, mianowicie: nauki o społeczeństwie, językoznawstwo, nauka o literaturze, ludoznawstwo, nauki przyrodnicze, literatura piękna, literatura młodzieżowa i dziecięca, teatr i gry świeckie, sztuki piękne i architektura, pieśni, muzyka i tańce, podręczniki szkolne, religia, prasa i czasopisma, roczniki, kalendarze. Ponadto dodano jeszcze uzupełnienia. Bibliografia posiada trzy indeksy: a) autorów, podający 131 nazwisk, b) tytułów, c) numeracji zamówień księgarskich. Zwięzłą przedmowę napisał Arnošt Simon po łużycku i po niemiecku.

Większość opisów posiada treściowe adnotacje dwujęzyczne. Pozycjom autorów łużyckich zazwyczaj towarzyszą ich portrety.

Mały, ale dzielny naród Łużyczan wszedł na trwałe do dziejów piśmiennictwa narodów kulturalnych.

B-ka Narodowa  
Dział Zbiorów Zabezp.  
w Bytomiu

Franciszek Szymiczek

## Z NOWYM ROKIEM

Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich oraz Redakcja *Przeglądu Bibliotecznego* składają wszystkim Koleżankom i Kolegom życzenia pomyślnej i owocnej pracy w nowym roku 1961.

### Z KATEDRY BIBLIOTEKOZNAWSTWA UŁ

Z Katedry Bibliotekoznawstwa UŁ wyszło w roku 1960 trzech doktorów nauk humanistycznych w zakresie bibliotekoznawstwa.

W dniu 12 kwietnia 1960 r. odbyła się obrona prac doktorskich mgr Ireny TREICHEL, kustosa Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi, pt. „Pierwszy polski podręcznik bibliotekarstwa” (promotor prof. dr Helena Włückowska, recenzenci: prof. dr Antoni Knot i doc. dr Aniela Kowalska) oraz mgr Marii DEMBOWSKIEJ, kustosa Biblioteki Narodowej w Warszawie, pt. „Metoda Bibliografii polskiej Karola Estreichera” (promotor prof. dr Helena Włückowska, recenzenci: prof. dr Aleksander Birkenmajer i prof. dr Jan Dürr-Durski).

W dniu 27 maja 1960 r. odbyła się obrona pracy doktorskiej mgr Witolda NOWODWORSKIEGO, kustosa Biblioteki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, pt. „*Bibliograficznych ksiąg dwoje* Joachima Lelewela” (promotor prof. dr Helena Włückowska, recenzenci: doc. dr Helena Hleb-Koszańska i prof. dr Zdzisław Skwarczyński).

Po kilkuletniej przerwie są to pierwsze doktoraty w zakresie bibliotekoznawstwa.

### Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH

W dniu 26 XI 1960 r. odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

W zwązku ze śmiercią I Wiceprzewodniczącej Zarządu Zofii Kossonogowej Zarząd Główny dokooptował do Prezydium kol. dr Helenę Kozerską z Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie.

Jednocześnie Zarząd Główny upoważnił Prezydium do obsadzenia stanowiska I Wiceprzewodniczącego jednym z członków Prezydium. Do czasu wyboru funkcje I Wiceprzewodniczącego powierzono kol. E. Assburemu.

Sprawozdanie Sekretarza Generalnego z działalności SBP za okres od 10 kwietnia do 15 listopada 1960 r. oraz protokół posiedzenia plenarnego zostaną opublikowane w następnym numerze *Przeglądu Bibliotecznego*.

#### HOZSTRZYGNĘCIE KONKURSU NA WSPOMNIENIA BIBLIOTEKARZY

W dniu 28 listopada 1960 r. powołany przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich Sąd konkursowy w składzie: Zbigniew Daszkowski, Helena Falkowska, Bogdan Horodyski, Czesław Kozioł, Ewa Pawlikowska (przewodnicząca) — przyznał nagrody w Konkursie na wspomnienia z pracy bibliotekarzy i bibliotek w okresie 15-lecia Polski Ludowej.

W Konkursie zamkniętym, na który napłynęło 9 prac, pierwszą nagrodę przyznano *ex aequo* doc. dr Marianowi Pelczarowi (godło: Wiktor Senkowski) z Gdanska i doc. dr Ryszardowi Przelaskowskiemu (godło: Wiktor) z Warszawy, dokonując podziału przewidzianej na nagrodę kwoty 5000 zł na dwie równe części.

W Konkursie otwartym, dostępnym dla wszystkich, spośród 42 nadesłanych prac nagrodzono i wyróżniono 16 najlepszych wspomnień: I nagroda w wysokości 5000 zł — Krystyna Reutt (godło: 4 punkt biblioteczny) z Łodzi, II nagroda w wysokości 3000 zł — Jadwiga Zającówna (godło: Wytrwała) ze Straconki, III nagroda w wysokości 2000 zł — Franciszek Iwanowski (godło: Bibliofil) z Barczewa.

Trzy wyróżnienia pieniężne po 1000 zł: Halina Gąszczyńska (godło: Lucyna Szellianka) z Opola, Kazimierz Guzik (godło: Pienlawa) z Polanicy-Zdroju, Kazimiera Ludwikowska (godło: Mira) z Suchedniowa.

Dziesięć wyróżnień rzeczowych w postaci książek: Zofia Bryczek (godło: Proletariuszka) z Paczółtowic, Maria Dmochowska (godło: Roman) z Bydgoszczy, Irena Drezner (godło: Trójka) z Łodzi, Alina Namysłowska (godło: Z.Z.) z Poznania, Jan Onyszko (godło: Okszyn) z Woli Sernickiej, Adam Owsikowski (godło: Entuzjasta) z Lubartowa, Mieczysława Perek (godło: Kropła w morzu) z Olkusza, Józef Podgórczny (godło: Fragmenty) z Bydgoszczy, Janina Przybyłowa (godło: „24”) z Torunia, Walentyna Semczuk (godło: Bibliotekarka) z Drawska Pomorskiego.

Rozdanie nagród odbyło się dnia 10 grudnia 1960 r. w Sali Kolumnowej Ministerstwa Kultury i Sztuki.

#### Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Mgr Zofia z Wilczyńskich KOSSONOGOWA, długoletni i zasłużony pracownik Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie i w ostatnich latach jej wicedyrektor, wiceprzewodnicząca Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i aktyw-

na jego działaczką, odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski — zmarła dnia 6 października 1960 r. w Warszawie.

Stanisława BRYKMAN, kustosz Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu kierownik Działu Udostępniania tejże Biblioteki, członek Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, odznaczona Krzyżem Walecznych, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi — zmarła dnia 15 października 1960 r.

Mgr Zofia z Ociepek DĄJKOWSKA, st. bibliotekarz Biblioteki Narodowej, pracownik Redakcji *Przewodnika Bibliograficznego* — zmarła dnia 7 listopada 1960 r. w Warszawie, przeżywszy lat 54.

Władysław SAS JAWORSKI, księgarz, a po drugiej wojnie światowej bibliotekarz i zastępca dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gdyni, długoletni członek Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich — zmarł dnia 29 listopada 1960 r. przeżywszy lat 74.

#### VIII SESJA KOMITETU TECHNICZNEGO ISO DO SPRAW DOKUMENTACJI

Kolejna sesja Komitetu Technicznego 46 (Dokumentacja) Międzynarodowej Organizacji Normalizacyjnej odbyła się w Londynie w dn. 13—15 czerwca 1960 r. w siedzibie British Standards Institution.

W sprawozdaniu z sesji poprzedniej<sup>1</sup> miałam sposobność podać trochę wiadomości o toku prac ISO; obecnie wspomnę tylko, że w czasie ostatnich dwu lat zostało opublikowane jedno, a więc szóste z kolei, zalecenie ISO z zakresu dokumentacji: ISO/R 77 — 1958 *Opis bibliograficzny. Elementy zasadnicze*.

W VIII sesji wzięły udział delegacje 11 państw na ogólną liczbę 35 członków (23 rzeczywistych i 11 obserwatorów). Znowu były reprezentowane: Austria, Belgia, Francja, Holandia, Niemcy, Norwegia, Polska, Węgry i W. Brytania; tym razem zabrakło przedstawicieli Indii i Rumunii, natomiast przybyli delegaci Stanów Zjednoczonych i Szwecji. Trzej obserwatorzy z ramienia FID, IFLA i UNESCO dopełnili liczbę uczestników do 30. Delegacja polska liczyła dwie osoby: mgr inż. W. Mosera (z Polskiego Komitetu Normalizacyjnego) i niżej podpisaną.

Jak i poprzednim razem, sesja rozpoczęła się i zakończyła posiedzeniem plenarnym; popołudnie pierwszego dnia i cały drugi dzień były wypełnione zebraniem grup roboczych.

Na pierwszym posiedzeniu plenarnym po zwykłych powitaniach i czynnościach wstępnych zostało odczytane sprawozdanie Sekretariatu TC 46. Wzniesło ono zrywą dyskusję; zarzucono Sekretariatowi zbyt małą aktywność, nie-

<sup>1</sup> *Prz. bibliot.* R. 27 : 1959 z. 1/2.

odpowiednią formę rozsyłanych do opiniowania projektów oraz rozbieżności między ich tekstami: angielskim i francuskim.

Sprawozdania Sekretariatu TC 46 i Podkomitetu I (Reprodukcja dokumentacyjna) stwierdziły m. in., że projekty zaleceń: *Kompozycja wydawnicza artykułów z czasopism*, *Analizy. Streszczenia autorskie*, *Mikroreprodukcje na podłożu przezroczystym*, *Reprodukcja fotograficzna na papierze — formaty* zostaną przedstawione Radzie ISO; w razie ich zaakceptowania przez Radę staną się zaleceniami. Reszta opracowywanych projektów pozostaje w fazie projektów zaleceń lub projektów wstępnych.

Na zakończenie pierwszego posiedzenia plenarnego zostały wyłonione dwie grupy robocze z następującym programem prac:

I. Opis bibliograficzny; Skróty.

II. Kompozycja wydawnicza książki; Karty tytułowe książki; Indeksy.

Sprawozdania z prac grup roboczych przedstawiono na drugim posiedzeniu plenarnym. Oto one:

Przy omawianiu projektu wstępnego *Opis bibliograficzny* (cz. 2) grupa robocza przyjęła zasadę możliwie najściślejszej równoległości projektu i opublikowanego zalecenia ISO R 77, przede wszystkim w układzie obu dokumentów. Zasadą tą doprowadziła także do restytucji podtytułu w cz. 2, skusowanego na VII sesji plenarnej; został on ustalony w postaci: *Elementy zasadnicze i uzupełniające*. Dłuższą dyskusję wywołał nadto następujące zagadnienia:

1. Czy w załączeniu wymienić najpierw elementy zasadnicze, a potem uzupełniające, czy też podać je w kolejności wymaganej w opisie bibliograficznym, stosując natomiast zróżnicowanie graficzne? Zwyciężył drugi pogląd.

2. Czy usunąć, czy też zachować szczegółowe przepisy dotyczące autorstwa korporatywnego? Przepisy zostały zachowane.

3. Przykłady skrótów wyrażen typowych w opisie bibliograficznym zostały skreślone. Uznano za konieczne opracowanie osobnego zalecenia regulującego tę sprawę. Przygotowania projektu wstępnego (zasad ogólnych i wykazu skrótów) podjęła się Polska.

4. Aneks dotyczący niektórych zagadnień związanych z formą hasła autorskiego, traktowania rodzajników, przyimków itd. został — jako niewyczerpujący — skreślony.

Projekt wstępny został przyjęty jednogłośnie przez przedstawicieli 11 państw obecnych na posiedzeniu plenarnym; ponieważ jednak liczba ta nie stanowi większości, projekt będzie musiał być przekonsultowany wśród członków nieobecnych.

W drugim dniu obrad z pierwszej grupy roboczej wyłonił się niewielki zespół, który przedyskutował zagadnienie *Skrótów wyrażen typowych w tytułach czasopism*, ustalając m. in., że do prac nad tym zaleceniem powinien zostać powołany komitet złożony z przedstawicieli najbardziej zainteresowanych instytucji, np. redakcji wydawnictw: *Chemical abstracts*, *Riefierativnyj žurnal*, *World list of scientific periodicals* itp. Na posiedzeniu plenarnym opracowania pierwszego projektu wstępnego podjęła się Francja.

Druga grupa robocza rozpatrzyła dwa projekty: *Indeksy* (definicja indeksu została wprowadzona przez niżej podpisaną) oraz *Karty tytułowe książki*. Pozostają one nadal w fazie projektów wstępnych; jeśli opinie zebrane przez



Sekretariat nie będą zbyt rozbieżne, projekty przekaże się do Sekretariatu Generalnego ISO i staną się one projektami założeń. Natomiast projekt wstępny *Kompozycja wydawnicza książki* nie był w ogóle z braku czasu dyskutowany; na posiedzeniu plenarnym zdecydowano, że poświęci mu się zebranie grupy roboczej w 1961 r.

Obok kontynuacji prac nad transliteracją z greckiego, arabskiego i hebrajskiego zebranie uchwaliło opracowanie pierwszego projektu wstępnego *Transliteracja z żargonu żydowskiego (Yiddish)*; pracę tę wykona Francja. Sekretariat TC 46 ma zwrócić się z zapytaniem do członków, czy celowe jest włączenie do prac Komitetu romanizacji hieroglifów chińskich. Tu należy zauważyć, że trzech uczestników sesji, m. in. niżej podpisana, zwrócili uwagę, że praca ta została już wykonana przez Chuńczyków, którzy wprowadzili u siebie w 1958 r. alfabet łaciński równoległe do hieroglifów chińskich.

W zakresie mikroreprodukcji ma być przygotowany pierwszy projekt wstępnych międzynarodowych przepisów wykonywania, dostawy i wymiany mikroreprodukcji; za podstawę zostanie przyjęty dokument opracowany przez Podkomitet I.

Ze względu na to, że stwierdzono rozbieżności w znaczeniach przypisywanych różnym terminom związanym z pojęciem „publikacja” (np. książka, dzieło), zlecono Sekretariatowi opracowanie do użytku wewnętrznego ISO/TC 46 wykazu tych wyrażen wraz z ich definicjami.

Z innych spraw omawianych na drugim posiedzeniu plenarnym na uwagę zasługują następujące:

Postanowiono nawiązać ścisłą współpracę z międzynarodową konferencją w sprawie zasad katalogowania, organizowaną przez IFLA w r. 1961; ISO/TC 46 będzie ewentualnie reprezentowany na tej konferencji przez Sekretariat oraz przez dwu przedstawicieli państw posługujących się językiem angielskim lub francuskim.

Odczytano pismo FID podsuwające tematy, które należałoby uwzględnić w pracach Komitetu; na skutek tego pisma powzięto po długiej dyskusji następujące rezolucje:

Zostanie opracowany pierwszy projekt wstępny zalecenia pt. *Wkładka bibliograficzna*, nawiązujący do przedwojennego ISA Bulletin 22 *Fiche d'editeur*, *Papillon analytique*, *Fiche bibliographique*.

Sekretariat przygotowuje sprawozdanie o możliwości normalizacji kart dziurkowanych obrzeźnie (w dyskusji wysunięto twierdzenie, że normalizacja taka jest korzystna dla użytkowników, natomiast w interesie producentów leży niedopuszczenie do niej, gdyż przy istnieniu różnych formatów kart użytkownicy są zmuszeni nabywać wraz z nimi odpowiednie urządzenia);

Centralnemu Komitetowi do spraw Klasyfikacji (FID/CCC) zostanie zaproponowane przestudiowanie zagadnienia, czy możliwe jest przystosowanie klasyfikacji dziesiętnej do współczesnego użytku międzynarodowego, w szczególności do kodowania maszynowego;

Zostanie wystosowane zapytanie do FID, jakie warunki powinien spełnić system klasyfikacyjny, aby nadawał się do użytku międzynarodowego, do ciągłego i szybkiego rozwoju i do kodowania maszynowego.

Udział w dwu sesjach ISO/TC 46 upoważnia do wysnucia pewnego uogólnienia: Komitet ten — jak każde ciało międzynarodowe — pracuje w bardzo

powolnym tempie, czego dowodem jest opublikowanie w ciągu 13 lat zaledwie sześciu zaleceń. Natomiast tematy nowych zaleceń są podejmowane w nieproporcjonalnie większej liczbie, co prowadzi do stałego wzrostu liczby prac nieukończonych. Ten niezadowalający stan rzeczy może ulec poprawie przez spełnienie następujących warunków: 1. Jeśli Sekretariat zacznie pracować intensywniej, 2. Jeśli sesje plenarne będą odbywały się częściej niż co dwa lata. Tu został już zrobiony pierwszy wyłom: powzięto rezolucję o zwołaniu posiedzenia grupy roboczej w roku następnym, tzn 1961

B-ka Nurodowa  
Inst. Bibliograficzny

Janina Pelcowa

### KURS KONSERWACJI ZABYTKÓW PAPIEROWYCH

Po siedmiu latach odbył się w Warszawie w dn. 14—24 września 1960 r. drugi z kolei Kurs konserwacji zabytków papierowych<sup>1</sup> zorganizowany przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych. Wzięli w nim udział pracownicy archiwów, bibliotek naukowych i muzeów z całej Polski. Głównymi wykładami byli pracownicy naukowcy Centralnego Laboratorium przy Archiwum Głównym Akt Dawnych. Program Kursu objął w 60 godz. wykładów i ćwiczeń całokształt zagadnień nowoczesnej konserwacji zbiorów: archiwaliów, książek i grafik. Wykłady zajęły 40 godz., resztę — zajęcia praktyczne łącznie z pokazami i repetytorium.

Zasadniczą problematykę Kursu stanowiły zagadnienia przyczyn i objawów chorób zabytków papierowych, nowych metod walki z ich szkodnikami, tj. dezynfekcji i dezynsekcji oraz laminacji (najnowszej metody zabezpieczania rozpadających się papierów). Wykłady o insektach, szczególnie o mikroorganizmach niszczących papier, ilustrowane zdjęciami i wyhodowanymi okazami różnych gatunków pleśni oraz o sposobach zwalczania tych groźnych na naszym terenie szkodników stanowiły dominujące zagadnienia. Inne tematy, jak historia materiałów pismennych i środków pomocniczych, zasady ekspozycji druków, odlewy pieczęci, fotografia i mikrofilmy, materiały fonograficzne i ich konserwacja, były potraktowane ogólnie i przedstawione przeważnie w 1-godzinnych wykładach. Również tematyka konserwacji mechanicznej (oprawa książek, suchy montaż obiektów graficznych, restauracja starodruków) ograniczyła się do pokazu i luźnych uwag prof. K. Tuszwoskiego. Objęty programem wykład mgr inż. K. Kołacza o budownictwie archiwalnym i bibliotecznym nie odbył się. Próba omówienia tego ważnego zagadnienia w 1-godz. prelekcji (w zastępstwie przez Kierownika Kursu) nie mogła spełnić wyznaczonego zadania.

<sup>1</sup> Pierwszy „Kurs konserwacji akt, książek i pieczęci” odbył się w 1953 r. Sprawozdanie o nim — zob. Prz. bibliot. R. 21: 1953 z. 4. s. 381—82

Uzupełnieniem wykładów były probne ćwiczenia i pokazy w Centralnym Laboratorium AGAD, których zadaniem było zaznajomienie słuchaczy z różnym gatunkami pleśni, z metodami ich zwalczania w praktyce oraz urządzeniom w tym zakresie (digestorium i komorą próżniowo-gazową). Wykrywanie i rozpoznawanie pleśni na aktach w magazynie (w początkowym stadium rozwoju), dezynfekcja w digestorium zarażonych obiektów, klejenie „na styk” rozdartych papierów bez użycia papieru roztworem acetylocelulozy z plastyfikatorem w acetonie (tzw. lakierem acetylocelulozowym) stanowiły główne zajęcia praktyczne. Zaznajomienie uczestników z laminacją — metodą Barrow'a połączone z pokazem amerykańskiego laminatora i pierwszych prób laminowania (w Bibliotece Narodowej) było najbardziej interesujące ze względu na nowosć metody na naszym terenie. Zwiedzenie pracowni mikrofilmowej i fotograficznej, ilustrowane pokazem sposobu przechowywania mikrofilmów i taśm magnetofonowych w Archiwum Materiałów Mechanicznych oraz krótkie repetytorium zakończyły zajęcia Kursu.

Był to kurs przede wszystkim informacyjny, stawiający zagadnienia w zakresie nowoczesnej konserwacji zbiorów, głównie w oparciu o dotychczasowy stan badań i doświadczeń Centr. Laboratorium AGAD, które jest jeszcze ciągle w stadium eksperymentowania. W porównaniu jednak z wspólnym Kursem konserwacji z 1953 r., który był raczej przeglądem potrzeb i postulatów konserwacji, ostatni kurs stawiający problematykę teoretyczną, miał również znaczenie praktyczne — fachowe, zapoznając uczestników z techniką zwalczania szkodników. Jednakże skoncentrowanie głównej uwagi na zagadnieniu mikroorganizmów — pleśni i ich zwalczaniu sprawiło, że inne zagadnienia były zbyt pobieżnie potraktowane. Np. metoda laminacji, która jest dzisiaj podstawowym sposobem ratowania rozpadających się zabytków papierowych, została przedstawiona zbyt skrotowo, być może dlatego, że Centralne Laboratorium nie wyszło jeszcze w tej dziedzinie poza fazę eksperymentowania, zwłaszcza gdy chodzi o prostsze metody laminowania — rzadzieką czy indyjską (bez kosztownego laminatora). Również urządzenia w zakresie higieny i konserwacji zbiorów, jak np. oświetlenie czy oszklenie magazynu, klimatyzacja, które w okresie wzmoczonego budownictwa bibliotecznego stanowią zagadnienia aktualne, winne były być szerzej uwzględnione. Dotychczasowe 10-letnie wyniki prac i doświadczeń Centr. Labor. (dawniej Pracowni chemiczno-mikrobiologicznej) w zakresie zarówno profilaktyki jak i konserwacji właściwej, zwłaszcza w dziedzinie rozpoznawania i zwalczania pleśni są znacznie zaawansowane<sup>2</sup>. Jednak trudne warunki lokalowe i finansowe (szczupłe grono specjalistów: chemików, mikrobiologów, entomologów i in.) nie pozwalają temu jednemu na naszym terenie ośrodkowi konserwatorskiemu na zorganizowanie na szerszą skalę prac badawczych i ulepszenie metod walki o racjonalne zabezpieczenie zabytków piśmiennictwa. Dlatego rozbudowa tego ośrodka do stopnia centralnego laboratorium w skali ogólnokrajowej, które objęłoby swym zasięgiem nie tylko, jak dotychczas archiwa, ale również bi-

<sup>2</sup> Zostały one opublikowane w broszurze *Konserwacja materiałów archiwalnych. Praca zbiorowa*. W-wa 1953, w Biuletynie Konserwatorskim R. 1: 1954 nr 1—2, w czasopiśmie *Blok — Notes Muzeum Mickiewicza* R. 1959 nr 1 s. 139—176. *Acta Microb. Pol.* Vol. 5: 1956 nr 1/2 s. 277—302 i inn.

bioteki i muzea jest sprawą niecierplącą zwłoki. To centralne laboratorium koordynowałoby prace konserwatorskie lokalnych małych pracowni, które winny być zorganizowane przy większych bibliotekach naukowych i zaopatrzone w odpowiednie urządzenia do zwalczania szkodników (digestorium i komorę próżniowo-gazową). Sprawa ta jest poważna, ponieważ znaczny procent naszych zbiorów jest zaatakowany przez szkodniki, szczególnie pleśnie.

Paźniom uczestników Kursu był różny. Większość stanowili pracownicy naukowi, byli również intrygatorzy-konserwatorzy. Pewien odsetek stanowili absolwenci I Kursu, bardziej obeznani z literaturą przedmiotu, dla których wiele zagadnień nie było nowością i dla których czas trwania Kursu mogły być skrócone (o wiadomości elementarne). W związku z tym nie od rzeczy będzie wysunąć sugestię ażeby przyszły kurs był dwustopniowy: dla początkujących — I stopnia i dla zaawansowanych — pogłębiony, a seminaria — konserwatoria trzykierunkowe: dla archiwistów, bibliotekarzy i muzealistów ze względu na specyfikę posiadanych zbiorów.

B-ka Uniwersytecka  
w Łodzi

Teodor Chorosż

#### KONFERENCJA IFLA W SPRAWIE ZASAD KATALOGOWANIA

W związku z organizowaną przez IFLA Międzynarodową Konferencją w sprawie zasad katalogowania, która ma się odbyć w październiku 1961 r. w Paryżu, podajemy do wiadomości najważniejsze informacje zawarte w miesięcznych biuletynach Komitetu Organizacyjnego (*IFLA International Conference on Cataloguing Principles Bulletin* 1960 No 1—5, New series).

Skład Komitetu Organizacyjnego Konferencji: Paul Polndron (Paryż), Ludwig Siekmann (Kolumbia), N. A. Lawrowa (ZSRR), A. H. Chaplin (Londyn), sekretarz. Siedziba Komitetu: Londyn, National Central Library.

Komitet uzyskał od The Council on Library Resources kwotę 95 420 dol. na koszty Konferencji.

Komitet Organizacyjny zdecydował, że w Konferencji wezmą udział tylko reprezentacje ogólnokrajowe oraz delegaci ważniejszych zainteresowanych instytucji międzynarodowych, jak federacje dokumentalistów (FID) i księgarzy.

Organizacje narodowe (ogólnokrajowe) są proszone o nadesłanie danych o obowiązujących u nich lub projektowanych przepisach katalogowania ze szczególnym uwzględnieniem problemu nazwisk złożonych oraz o przekazanie definicji terminów technicznych używanych w przepisach. Komitet zaprosił specjalistów do opracowania szeregu ważniejszych problemów i na tej podstawie Komitet przygotowuje materiały do dyskusji na Konferencję.

Prace nad przygotowaniem Konferencji trwają w różnych krajach wszystkich części świata. W Polsce powstał w czerwcu 1959 r. Komitet do Spraw Przepisów Katalogowania, wyłoniony przez Sekcję Bibliotek i Czytelnictwa

przy Radzie Kultury i Sztuki; przewodniczącą Komitetu jest kol. Władysława Borkowska. Komitet przygotowuje materiały dla Konferencji, a w szczególności opracowuje problem katalogowego opisu dzieł unonimowych i zbiorowych oraz tzw. autorstwa korporatywnego.

Na posiedzeniu Komitetu Organizacyjnego 20 czerwca 1960 r. w Montrealu zapadły dalsze postanowienia co do uczestnictwa w Konferencji, programu i terminarza jej prac. Koszty udziału jednego delegata z każdego kraju pokryje Komitet IFLA, drugi delegat w razie potrzeby może być wysłany na koszt instytucji członkowskiej. Komitet IFLA może zaprosić również inne osoby ze względu na ich wkład w prace związane z Konferencją lub z problemami katalogowania. Istnieją także możliwości zgłoszenia pewnej liczby obserwatorów, których nazwiska winny być jak najrychlej przesłane do Komitetu Organizacyjnego Konferencji.

Obecnie większość referatów przygotowywanych na Konferencję znajduje się w toku opracowania; zostaną one rozesłane do rozważenia i poczynienia uwag przez zainteresowane organizacje i stowarzyszenia na początku r. 1961. Komitety narodowe i inne instytucje mają rozpatrzyć teksty referatów i ustosunkować się do nich w ciągu marca, kwietnia i maja. Komitet Organizacyjny zamierza rozesłać ostateczną wersję referatów na początku lipca 1961 r.

Komitet Organizacyjny zbiera wszelkie wiadomości o zebraniach poświęconych problemom opisu lub o związanych z nimi książkach, artykułach i głosach prasy i prosi o nadsyłanie odpowiednich informacji; przyjmie również z wdzięcznością do swej podręcznej kolekcji wszelkie druki, wiążące się z przepisami katalogowania.

B-ka Narodowa  
Zakł. Katalogów Centralnych

Janina Czerniatowicz

## WIADOMOŚCI BIBLIOGRAFICZNE

Redaguje Sekcja Bibliograficzna Stowarzyszenia  
Bibliotekarzy Polskich

---

### Sprawy szkoleniowe

Dla uczestników trwającego obecnie Korespondencyjnego Kursu Bibliograficznego ukazały się następujące kolejne skrypty:

5. Sawoniak II: *Układ bibliografu*. Wwa 1959
8. Ramlau K.: *Bibliografia zalecająca*. Wwa 1959
11. Kurdybacha E.: *Zarys historii bibliografu ze szczególnym uwzględnieniem bibliografii polskiej*. Wwa 1960
12. Dembowska M.: *Bibliografia w Polsce Ludowej*. Wwa 1960<sup>1</sup>
13. Pelcowa J.: *Organizacja bibliografu za granicą*. Wwa 1960<sup>1</sup>
14. Kocięcka M.: *Służba informacyjno-bibliograficzna*. Wwa 1959  
Końcowy egzamin odbędzie się w lutym 1961 r.

Institut Bibliograficzny wraz z Sekcją Bibliograficzną SBP projektuje zorganizowanie w przyszłym roku seminarium bibliograficznego dla instruktorów ośrodków instrukcyjno-metodycznych bibliotek wojewódzkich oraz pracowników działów informacyjno-bibliograficznych tych bibliotek. Celem seminarium ma być wskazanie sposobów korzystania z podstawowych źródeł bibliograficznych opracowywanych przez Bibliotekę Narodową.

### Z prac Instytutu Bibliograficznego

Nowe wydawnictwa.

*Bibliografia. Poradnik metodyki bibliograficznej dla autorów bibliografii specjalnych*. Praca zbiorowa pod red. H. Hleb-Koszańskiej, M. Dembowskiej i Henryka Sawoniaka. Wwa 1960

*Polonica Zagraniczne. Bibliografia. 1956*. Oprac. J. Keckówna i A. Łasiewicka. Wwa 1960

Keckówna J.: *Bibliotheca poetarum Polonorum J. A. Załuskiego. Z dziejów bibliografii polskiej*. Wwa 1960. Biul. IB t. 6 nr 4

Eychler B.: *Problematyka bibliografii regionalnej Ziem Zachodnich*. Wwa 1960. Biul. IB t. 6 nr 5

*Literatura Piękna 1958. Adnotowany rocznik bibliograficzny*. Wwa 1960

*Literatura Piękna dla Dzieci i Młodzieży 1958. Adnotowany rocznik bibliograficzny*. Wwa 1960

Michalak H.: *Eliza Orzeszkowa. 1841—1910. Poradnik bibliograficzny*. Wwa 1960

Szczepańska I.: *Maria Konopnicka (1842—1910). Poradnik bibliograficzny*. Wwa 1960.

Obecnie przystąpiono do opracowania nowego wydania *Wykazu polskich bibliografii retrospektywnych nie wydanych drukiem, planowanych, opracowywanych i ukończonych* (poprzedni wykaz podawał stan 1957 r.). Opraco-

---

<sup>1</sup> Praca ta została ponadto wydana w większym nakładzie przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.

wany Wykaz poda materiały centralnej ewidencji prowadzonej przez Instytut Bibliograficzny uzupełnione ostatnio informacjami uzyskanymi w odpowiedzi na odpowiednią ankietę.

Zespół katalogu alfabetycznego przy Sekcji Bibliotek i Czytelnictwa pracujący pod kierunkiem W. Borkowskiej planuje zorganizowanie w marcu 1961 r. krajowej konferencji, która poprzedziłaby międzynarodową konferencję przygotowywaną przez IFLA na jesień 1961 r.

#### KOORDYNACJA BIBLIOGRAFII ZIEM ZACHODNICH

Po konferencji warszawskiej, zorganizowanej w kwietniu 1960 przez Instytut Bibliograficzny, zagadnienia koordynacji bibliografii regionalnej Ziem Zachodnich omawiane były na Seminarium Bibliotekarzy Bibliotek Ziem Północnych w Koszalinie oraz na specjalnym zebraniu zorganizowanym przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę w Szczecinie. Wyniki tych zebrań zostały omówione w pracy B. Eychler *Problematyka bibliografii regionalnej Ziem Zachodnich* (*Biuletyn Instytutu Bibliograficznego* t. 6 nr 5).

17 listopada 1960 r. Instytut Zachodni zorganizował w Poznaniu drugą konferencję roboczą poświęconą problematyce bibliografii regionalnych Ziem Zachodnich z udziałem przedstawicieli zainteresowanych ośrodków oraz Instytutu Bibliograficznego. Ustalono na niej, że: 1. bieżącą bibliografię Ziem Zachodnich od r. 1960 będzie opracowywał Instytut Zachodni, 2. retrospektywną i bieżącą bibliografię Śląska — Biblioteka Śląska przy współpracy innych bibliotek śląskich, 3. bibliografię bieżącą Ziemi Lubuskiej podejmie w przyszłości Wojewódzka i Miejska Biblioteka w Zielonej Górze (tymczasem będzie ona wydawana razem z bibliografią Wielkopolski przez Bibliotekę Uniwersytecką w Poznaniu), 4. bibliografię regionalną Pomorza Zachodniego od r. 1960 podejmie Wojewódzka i Miejska Biblioteka w Szczecinie, natomiast bibliografię województwa gdańskiego będzie sporządzać Biblioteka PAN w Gdansku, 5. bieżąca bibliografia Mazur i Warmii będzie prowadzona przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę w Olsztynie.

Wszystkie bibliografie obejmą piśmiennictwo polskie a także zagraniczne w wyborze, opisy będą dostarczane poszczególnym bibliotekom przez Instytut Zachodni. Układ bibliografii będzie oparty na jednolitym schemacie klasyfikacyjnym dla bibliografii regionalnych, który został przedyskutowany na konferencji i przyjęty przez uczestników z zastrzeżeniem wprowadzenia do niego poprawek przez specjalnie powołaną komisję. W celu uzyskania pomocy dla realizacji uchwał konferencji protokół wraz z wnioskami został przesłany do Komisji Koordynacyjnej Instytutów Ziem Zachodnich oraz do Departamentu Bibliotek w Ministerstwie Kultury.

**HANNA PLISZCZYNSKA** Problèmes principaux des règles du catalogage.

La littérature bibliothéconomique polonaise montre peut d'intérêt à la théorie du catalogue alphabétique, bien que ce problème soit l'un des plus importants dans le travail bibliothécaire. La notion du catalogue alphabétique n'est pas uniforme, en réalité ce catalogue possède des formes variées selon les différents types de bibliothèques: depuis une simple liste de livres en ordre alphabétique jusqu'à un catalogue au caractère scientifique élaboré sur des bases de bibliographies et d'oeuvres auxiliaires. En 1934 fut publiée la première instruction polonaise de catalogage, très bien rédigée ayant seulement un défaut d'être obligatoire pour tous les types de bibliothèques. En conséquence les bibliothèques elles-mêmes changent les règles du catalogage, en les adaptant aux nécessités de leurs lecteurs. Maintenant on projette la rédaction de trois types différents d'instruction de catalogage: pour les grandes bibliothèques scientifiques, pour les bibliothèques scientifiques spécialisées et pour les bibliothèques publiques. La nouvelle rédaction de l'instruction de catalogage exige un autre et nouveau point de vue en présence de quelques problèmes. Ainsi le problème d'une notice détaillée qui doit être accommodée aux tâches du catalogue: soit exclusivement comme information générale soit aussi scientifique et bibliographique. Le problème du choix de la vedette est plus compliqué. Quant au nom de l'auteur on doit à certains égards renoncer à sa forme la plus connue pour induire la forme originale, nationale qui est acceptée dernièrement. Le problème du titre en vedette exige aussi une considération, car les solutions appliquées jusqu'à nos jours ne sont pas satisfaisantes. Il est désirable qu'auprès de l'instruction de catalogage soient publiés de même des éclaircissements contenant toutes les remarques du comité de la rédaction pour faciliter aux bibliothécaires à trouver les solutions correspondantes aux problèmes non typiques. Cela semble être juste, car l'instruction de catalogage ne peut pas embrasser tous les problèmes, particulièrement ceux non typiques.

**STEFANIA SKWIROWSKA:** Une voix dans la discussion sur le projet concernant les règles du catalogage des périodiques.

Le projet d'une instruction de catalogage des périodiques qui fut élaboré dernièrement par un groupe de bibliothécaires de la Bibliothèque Universitaire à Łódź cause des objections considérables. Selon ce projet la fiche doit non seulement servir à démontrer l'état exacte actuel du périodique dans les



collections d'une bibliothèque, mais encore donner une notion claire du développement historique de ce même périodique, c'est à dire remplacer la bibliographie. Mais cette tâche si ambitieuse qu'elle soit ne semble pouvoir être appliquée par les grandes bibliothèques qui ont déjà des catalogues de périodiques basés sur les règles anciennes, de même que par les petites — qui ne disposent pas d'œuvres auxiliaires indispensables pour un traitement si détaillé. La quantité de fiches auxiliaires prévue par les auteurs du projet semble être trop grande, ce qui est aussi la cause d'une critique. En général on devrait appliquer un projet plus simple et économique.

**MARIA BURDOWICZ-NOWICKA: Traitement et conservation des microfilms.**

A cause d'un développement rapide et d'une intense application de microfilmer les collections des bibliothèques au cours des dernières années, la question du traitement, de la conservation et de l'accessibilité aux lecteurs des microfilms devint très actuelle. L'auteur présente dans son article quelques indications sur ce problème en se référant à la littérature de l'Europe occidentale et de l'Amérique.

**BOGUMIL STANISLAW KUPŚC: Une autobiographie inconnue de Jozef Andrzej Zaluski.**

Pendant son séjour à Leningrad en 1957 l'auteur trouva à la Bibliothèque Publique Saltykow-Szczedrin une biographie de Józef Andrzej Zaluski écrite de sa propre main en latin sous titre: „Diariolum meum”. Elle fut écrite — d'après certains données — en 1748—1750, quoique son contenu embrasse seulement la période jusqu' en 1739, et elle ne fut pas achevée. En comparaison de la biographie de J. A. Zaluski écrite par Friese, cette autobiographie donne beaucoup de détails inconnus jusqu'à nos jours. Le texte de „Diariolum” est cité dans l'article en traduction polonaise, l'original sera publié comme annexe de „Correspondance de J. A. Zaluski” qui se trouve en préparation.

**MARIA PROKOPOWICZ: Musique imprimée à Varsovie, en 1800—1830.**

L'article traite du développement de la musique imprimée à Varsovie en 1800—1830. Malgré les difficultés de sa situation géographique et la perte de l'indépendance politique par la Pologne, les éditeurs varsoviens parvinrent quand même à des résultats considérables, se réglant d'après des expériences des maisons d'édition de musique en Europe occidentale. Le premier atelier indépendant de la musique gravée fut fondé à Varsovie par J. Elsner, son activité tomba en 1803—1805. L'abbé I. J. Cybulski continua la publication de musique imprimée les années suivantes. Après 1820 quelques maisons d'édition de musique furent créées à Varsovie, dirigées par des libraires, comme A. Brzezina, F. Klukowski, K. Magnus et autres. La technique de graver la musique disparut, et la lithographie trouva son application. On publia surtout des œuvres des compositeurs polonais — professionnels et amateurs. C'était la musique sérieuse aussi que beaucoup de danses à la mode: polonaises, masures, quadrilles, pour la plupart arrangées pour piano ou chant avec piano. De la

musique étrangère on publia le plus de fragments d'opéras qui furent représentés au théâtre et étaient déjà connus du public varsovien. Les libraires-éditeurs importèrent aussi la musique imprimée de l'étranger (Allemagne, Italie), ce qui augmenta le développement de la culture musicale à Varsovie et élargit les horizons pour les jeunes compositeurs, entre autres pour le génie de Frédéric Chopin.

CHRISTIANE LACOUR: La Bibliothèque de Documentation Internationale Contemporaine à Paris et sa section polonaise.

Article du conservateur de la Bibliothèque de Documentation Internationale Contemporaine traduit du français, considérant l'histoire et l'activité de cette institution

ELŻBIETA SŁODKOWSKA La bibliographie nationale courante en France.

Remarques détaillées sur la bibliographie générale courante en France, particulièrement sur les publications: „Bibliographie de la France” et „Biblio”.

## TREŚĆ — TABLE DES MATIÈRES

### Artykuły — Articles:

HANNA PLISZCZYŃSKA: Główne problemy zasad katalogowania — Problèmes principaux des règles du catalogage . . . . .	289
STEFANIA SKWIROWSKA: Głos w dyskusji nad projektem przepisów katalogowania czasopism — Une voix dans la discussion sur le projet concernant les règles du catalogage des périodiques . . .	306
MARIA BURDOWICZ-NOWICKA: Opracowanie i przechowywanie mi- krofilmów — Traitement et conservation des microfilms . . . . .	312
BOGUMIL STANISŁAW KUPŚĆ: Nieznana Autobiografia Józefa An- drzeja Żaluskiego — Une autobiographie inconnue de Jozef An- drzej Żaluski . . . . .	320
MARIA PROKOPOWICZ: Muzyczny ruch wydawniczy w Warszawie w latach 1800—1830 — Musique imprimée à Varsovie en 1800—1830	337
CHRISTIANE LACOUR: Biblioteka Współczesnej Dokumentacji Mię- dzynarodowej w Paryżu i jej dział polski — La Bibliothèque de Documentation Internationale Contemporaine à Paris et sa section polonaise . . . . .	343
ELŻBIETA SŁODKOWSKA: Bieżąca bibliografia narodowa we Fran- cji — La bibliographie nationale courante en France . . . . .	351

### Recenzje i sprawozdania — Comptes-rendus:

ANDRZEJ RYSZKIEWICZ: Exlibris polski. Warszawa 1950 ( <i>Stefan Kotarski</i> ). — O NOWEJ KONWENCJI MIĘDZYNARODOWEJ ( <i>W. S.</i> ). — WOT NAS WO NAS. Budysln 1959 ( <i>Franciszek Szymi- czek</i> ) . . . . .	364
---	-----

### Z życia — Actualités:

Z katedry bibliotekoznawstwa UL . . . . .	371
Z życia Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich . . . . .	371
Rostrzygnięcie konkursu na wspomnienia bibliotekarzy . . . . .	372

Z żalobnej karty . . . . .	372
VIII sesja Komitetu Technicznego ISO do spraw dokumentacji ( <i>Janina Pełcowa</i> ) . . . . .	373
Kurs konserwacji zabytków papierowych ( <i>Teodor Chorosz</i> ) . . .	376
Konferencja IFLA w sprawie zasad katalogowania ( <i>Janina Czerniatowicz</i> ) . . . . .	378
<b>Wiadomości bibliograficzne — Nouvelles bibliographiques</b> . . . . .	<b>380</b>
Koordinacja bibliografii Ziemi Zachodnich ( <i>Barbara Eychler</i> ) . . . .	381
Résumés . . . . .	382

---

Nakład 1300. Zam. 287. Obj. ark. druk. 6+2+1 wkl. Pap. druk. sat. kl. V, 60 g., 70\100. Oddano do składu 7. IX. 1960. Druk ukończono w marcu 1961 r. S-68

---

Warszawska Drukarnia Naukowa, Warszawa, ul. Śniadeckich 8